

Ukazuje się od 1988 roku

®

ISSN 1897-1776



MAGAZYN INFORMACYJNY OSÓB
NIEPEŁNOSPRAWNYCH

październik 2020
Nr 10 (343)

naszesperawy.eu



Zwycięstwo na Saharze

Konkurs Lodołamacze 2020

Wirtualna Albertiana

W drodze na szczyt...



W numerze m.in.:

Lodolamacze 2020 dla wrażliwych i przełamujących bariery 4



8 października podczas Gali Finałowej Konkursu Lodolamacze wyróżniono te osoby i instytucje, które w sposób odpowiedzialny i godny naśladowania podchodzą do zatrudniania i rehabilitacji zawodowej osób z niepełnosprawnościami

Zdobywcy Korony Gór Polski 7



Uczestnicy projektu „28 marzeń – niepełnosprawni w drodze na szczyt” zdobyli Koronę Gór Polski. W tym gronie znalazło się 7 młodych osób z niepełnosprawnością intelektualną z ośrodka PSONI w Działdowie (woj. warmińsko-mazurskie). Trwają rozmowy dot. dalszych działań

Ruszył konkurs „Uczelnia dostępna” 16

Ponad 144 mln zł na dostosowanie oferty do potrzeb osób z niepełnosprawnościami trafi do 33 uczelni w całym kraju w drugiej edycji konkursu „Uczelnia dostępna” – poinformowało 16 października Narodowe Centrum Badań i Rozwoju. Ma on prowadzić do likwidowania barier w dostępie do kształcenia na poziomie wyższym. Jest finansowany z Funduszy Europejskich – Programu Operacyjnego Wiedza Edukacja Rozwój (PO WER). To kolejne działanie NCBR w ramach rządowego programu Dostępność plus

Wirtualna „Albertiana” z maseczkami w tle 22



Gala Jubileuszowego 20. Ogólnopolskiego Festiwalu Twórczości Teatralno-Muzycznej Osób Niepełnosprawnych Intelakualnie „Albertiana” odbyła się „na żywo” online 12 października, a na scenie Sali Teatralnej w Radwanowicach jej końcowa część, będąca zwieńczeniem i zamknięciem wydarzenia

Polacy wygrali morderczy supermaraton przez Saharę! 34



Zespół biegaczy „Polish Wings” 3 października wygrał morderczy bieg Ultra Mirage El Djerid 100k czyli 100 km przez pustynię Sahary. To pierwsza polska drużyna, która tego dokonała. Celem działania było wsparcie chorującego paraolimpijczyka, szermierza Jacka Gaworskiego

Mistrzowska przeprowadzka. Nowy rozdział na Podkarpaciu 42



18-20 września odbyły się XII Mistrzostwa Polski w Kolarstwie Szosowym Niepełnosprawnych. Krajowa czołówka potwierdziła sportową klasę, choć w okolicach Kielnarowej i Bud Głogowskich zabrakło kilku utytułowanych zawodników

W następnym numerze m.in.:

- Poturbowany przez pandemię rynek pracy
- Artyści Nieprzetartego Szlaku spotykają się i śpiewają online
- Relacja z IV Kongresu Osób z Niepełnosprawnościami
- 17. Europejski Festiwal Filmowy zakończony
- Rozgrywki amfutebolowe, blindfutebolowe, koszykówki na wózkach, goalballa

nowe Nasze Sprawy – Magazyn Informacyjny Osób Niepełnosprawnych

Wydawca: Krajowy Związek Rewizyjny Spółdzielni Inwalidów i Spółdzielni Niewidomych;

00–362 Warszawa, ul. Galczyńskiego 4,

tel. 22. 827–86–80, www.kzrsiisn.pl

Redakcja:

40–153 Katowice, al. Korfantego 191/E

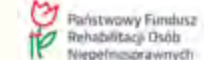
Redaktor naczelny: Ryszard Rzebko

tel. 32. 253–05–41, tel./fax 32.730–29–28

tel. kom. 601. 414–460,

e-mail: redakcja@naszesprawy.com.pl

www.naszesprawy.eu; niepełnosprawni.info.pl



Czasopismo wydawane przy wsparciu finansowym Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych

Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmian w nadsyłanych materiałach oraz nie bierze odpowiedzialności za treść ogłoszeń.

Na okładce:

Drużyna projektu „28 marzeń – niepełnosprawni w drodze na szczyt” na jednej z eskapad fot. Rafał Masłow

Skład, druk, kolportaż: JUSTPRINT, Katowice. Nakład 4500 egz.

Szanowni Czytelnicy

W tym wydaniu „Naszych Spraw” prócz informacji o bieżących wydarzeniach takich jak, m.in. powołanie Solidarnościowego Korpusu Wsparcia Seniorów, czy rozstrzygnięcie konkursu Lodolamacze 2020, poświęcamy więcej uwagi zagadnieniom z obszaru szeroko pojętej edukacji.

Wszak to właśnie dobra edukacja warunkuje uzyskanie w przyszłości atrakcyjnego i trwałego zatrudnienia, a praca będzie przedmiotem naszego szerszego zainteresowania w kolejnym wydaniu.

W październiku ruszył nabór do projektu „Dostępna szkoła”, którego celem jest wypracowanie Modelu Dostępnej Szkoły, wyznaczającego standardy w obszarach dostępności architektonicznej, w wymiarze technicznym, edukacyjnym oraz społecznym i przetestowanie go w 60 szkołach w całej Polsce. Na ten cel przeznaczono 40 mln zł, które zostaną przekazane w formie grantów w wysokości od 500 tys. do 1 350 tys. zł dla organów prowadzących szkoły podstawowe. Projekt „Dostępna szkoła” realizowany jest przez Fundację Fundusz Współpracy i Fundację Instytut Rozwoju Regionalnego, w ramach Programu Operacyjnego Wiedza Edukacja Rozwój 2014 – 2020, jako pilotaż działania „Szkoła bez barier” – program Dostępność plus.

Z kolei ponad 144 mln zł na dostosowanie oferty do potrzeb osób z niepełnosprawnościami trafi do 33 uczelni w całym kraju w drugiej edycji konkursu „Uczelnia dostępna” – poinformowało Narodowe Centrum Badań i Rozwoju. Konkurs ma prowadzić do likwidowania barier w dostępie do kształcenia na poziomie wyższym. Jest finansowany z Funduszy Europejskich – Programu Operacyjnego Wiedza Edukacja Rozwój. To kolejne działanie NCBR w ramach rządowego programu Dostępność plus.

Dzięki przekazanym środkom możliwe będzie wprowadzenie zmian organizacyjnych na uczelniach oraz podniesienie świadomości i kompetencji kadry, co przeloży się na zwiększenie dostępności oferty edukacyjnej dla osób z niepełnosprawnościami – informuje Narodowe Centrum Badań i Rozwoju.

Od 19 października obowiązuje ograniczenie zajęć na uczelniach. W strefie czerwonej kształcenie prowadzone jest zdalnie, choć dopuszczone są wyjątki. Szkoły wyższe musiały już wiosną szybko zareagować na zmieniającą się rzeczywistość. Z myślą o studentach z niepełnosprawnościami wdrożyły różne rozwiązania, zapewniając m.in. wsparcie psychologiczne. Prezentujemy jak obecnie wygląda sytuacja w tym zakresie na trzech wybranych uczelniach: Uniwersytecie Gdańskim, Uniwersytecie Kazimierza Wielkiego w Kielcach i Politechnice Białostockiej.

Biura ds. Osób z Niepełnosprawnościami tych szkół wyższych mają świadomość, że w przypadku kształcenia zdalnego, trudności, na które mogą napotykać studenci z niepełnosprawnościami są bardzo różnorodne. Zależą głównie od stopnia i rodzaju dysfunkcji. Jednak uważają, że zmiana formy kształcenia nie wpłynęła znacząco na wyniki czy oceny uzyskiwane przez studentów.

Ryszard Rzebko

Strategia na rzecz Osób z Niepełnosprawnościami

Trwają prace nad przyjęciem Strategii na rzecz Osób z Niepełnosprawnościami na lata 2020–2030. Międzyresortowy dokument powstaje w Biurze Pełnomocnika Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych.

Głównym celem Strategii na rzecz Osób z Niepełnosprawnościami jest włączenie tej grupy w życie społeczne i zawodowe na równi z innymi. Została ona ujęta w Strategii na rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju (SOR), w której przedstawiony jest model zrównoważonego społecznego rozwoju przy udziale wszystkich grup społecznych.

Istotnym celem jest również wcielanie w życie postanowień Konwencji o prawach osób niepełnosprawnych, którą Polska ratyfikowała 25 października 2012 roku. Konwencja ta przewiduje zmianę podejścia do osób niepełnosprawnych z modelu medycznego, według którego są one postrzegane przez pewne ograniczenia fizyczne lub psychiczne, na model oparty na prawach człowieka, zgodnie z którym niepełnosprawnym trzeba zagwarantować wszelkie prawa tak, aby mogli funkcjonować w społeczeństwie na równi ze wszystkimi obywatelami.

Pierwsze prace nad powstaniem dokumentu rozpoczęto już pod koniec 2016 roku. Dynamiczny rozwój gospodarczy Polski, a w szczególności rozwój nowych technologii, informatyzacji, inwestycji i innowacji w sektorze produkcji i usług, połączony z inwestowaniem w kapitał ludzki stwarza warunki do skutecznego włączenia osób niepełnosprawnych w życie społeczne i zawodowe na niespotykaną dotąd skalę.

Obecnie w Biurze Pełnomocnika Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych oraz w Ministerstwie Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej trwają intensywne prace nad przygotowaniem ostatecznej wersji projektu strategii po uzgodnieniach międzyresortowych i konsultacjach publicznych. Na stronach Rządowego Centrum Legislacji oraz Biuletynu Informacji Publicznej ministerstwa dostępna jest zaktualizowana wersja stanowiska w sprawie uwag zgłoszonych przez resorty i podmioty współpracujące.

Info: PFRON

Uruchamiamy Solidarnościowy Korpus Wsparcia Seniorów

Infolinia dla seniorów, współpraca WOT i pracowników pomocy społecznej w pomocy osobom starszym w czynnościach wymagających wyjścia z domu oraz wsparcie wolontariuszy – to m.in. założenia Solidarnościowego Korpusu Wsparcia Seniorów – poinformowała 23 października minister rodziny i polityki społecznej Marlena Małag.



Konferencja prasowa

Utworzenie Solidarnościowego Korpusu Wsparcia Seniorów ogłoszone zostało na konferencji prasowej w KPRM z udziałem m.in. minister Małag i premiera Mateusza Morawieckiego.

Małag oceniła, że dzięki tej inicjatywie osoby starsze będą bezpieczniejsze. Głównymi założeniami Korpusu, jak tłumaczyła, jest „uruchomienie infolinii dla seniorów, współpraca wojsk obrony terytorialnej i pracowników pomocy społecznej aby pomóc osobom starszym w czynnościach, które wymagają wyjścia z domu, a które utrudnione są przez panującą pandemię oraz wsparcie seniorów przez wolontariuszy”.

– Dzisiaj jesteśmy odpowiedzialni za siebie nawzajem, a stosowanie się do restrykcji to wyraz solidarności społecznej. Szczególną troską powinniśmy otoczyć osoby starsze, które są najbardziej zagrożone – podkreśliła Małag.

Dzwoniąc na numer telefonu 22 505 11 11 osoby starsze będą mogły poprosić o pomoc w czynnościach, które wymagają wyjścia z domu, a które utrudnione są przez panującą pandemię. Mowa m.in. o zakupach spożywczych czy dostarczeniu artykułów higienicznych.

Osoba przyjmująca zgłoszenie przekaze numer kontaktowy seniora potrzebującego wsparcia do ośrodka pomocy społecznej w danej gminie. Pracownik ośrodka skontaktuje się z seniorem; zweryfikuje zgłoszenie i ustali wszystkie szczegóły związane z udzieleniem pomocy. Wolontariusze dostarczą osobom starszym niezbędne produkty. Koszty zakupów pokryje senior.

– Pomoc skierowana jest do osób powyżej 70. roku życia, ale w szczególnych przypadkach

wsparcie otrzymają też młodszy seniorzy – zapewniła szefowa MRIPS.

Wolontariusze zainteresowani udzieleniem pomocy seniorom mogą zgłosić się przez internet wypełniając ankietę na stronie lub osobiście zgłaszając się do lokalnego ośrodka pomocy.

To zadanie realizowane <https://wspierajseniora.pl/> będzie przez gminy, przy współpracy z organizacjami pozarządowymi i wolontariuszami, którzy – mówiła

Małag – zajmują ważne miejsce w założeniach Korpusu. – To oni właśnie dostarczą zakupy seniorom, ale też pomogą w obowiązkach domowych czy po prostu porozmawiają z osobą starszą – zaznaczyła.

Z kolei zadaniem gminy będzie prowadzenie rejestru seniorów, którzy zdecydowali się na pozostanie w domu i potrzebują wsparcia wolontariuszy. – W pomoc włączy się również Ochotnicza Straż Pożarna, Wojska Obrony Terytorialnej i harcerze – przekonywała Marlena Małag.

Poinformowała również, że gminy będą mogły skorzystać z dofinansowania ze środków budżetu państwa na zorganizowanie i realizację usługi wsparcia. Środki te gminy będą mogły przeznaczyć m.in. na zatrudnienie nowych pracowników do realizacji zadania, przyznanie dodatków zadaniowych, zlecenie usługi organizacjom pozarządowym czy jej zakup od prywatnych podmiotów.

Małag poinformowała ponadto, że na program dla seniorów zabezpieczone zostało na razie 100 mln zł. W razie potrzeby środki te mają zostać zwiększone.

– Drodzy, kochani seniorzy, zostańcie w domu, nie zostawcie pozostawieni sami sobie. Poprzez działanie solidarnościowego Korpusu Wsparcia Seniorów, poprzez nasze wspólne działanie, zobowiązanie i podziękowanie, nie zostawicie państwo sami. Nam zależy na tym, byście ten trudny czas państwo przeżyli w zdrowiu i przede wszystkim w poczuciu bezpieczeństwa, bo to dla każdego człowieka jest ważne – oświadczyła minister. (PAP)

Dorota Stelmaszczyk, fot. KPRM

Lodołamacze 2020 dla wrażliwych i przełamujących bariery



Już po raz piętnasty nagrodzono pracodawców wrażliwych społecznie. 8 października podczas Gali Finałowej Konkursu Lodołamacze wyróżniono te osoby i instytucje, które w sposób odpowiedzialny i godny naśladowania podchodzą do zatrudniania i rehabilitacji zawodowej osób niepełnosprawnych. Jego organizatorem jest Fundacja Aktywizacji Zawodowej Osób Niepełnosprawnych, której założycielem i fundatorem jest Polska Organizacja Pracodawców Osób Niepełnosprawnych.



Przez 15 lat konkurs z pewnością zyskał swoją markę i stał się jedną z ważniejszych inicjatyw promujących integrację społeczną i aktywizację zawodową osób z niepełnosprawnościami – mówiła w Zamku Królewskim w Warszawie Agata Kornhauser-Duda.

Przedtem jednak uczestników gali powitał Jan Zając, prezes Zarządu Krajowego PO-PON. Przedstawił ewolucję jaką przeszedł ten konkurs na przestrzeni 15. lat, który

obecnie – prócz obszaru zatrudniania - obejmuje wiele innych kategorii związanych z obszarem niepełnosprawności. – Dzisiaj myślimy już nie tylko o zatrudnianiu osób z niepełnosprawnością, ale o szerokim wyrównywaniu ich szans w życiu społecznym – powiedział.

Podziękował też wszystkim pracodawcom zatrudniającym te osoby, którzy chętnie poddają się weryfikacji uczestnicząc w tym

konkursie i rywalizując o laur Lodołamacza. Oni tworzą szczególnie dobre warunki dla pracy osób z niepełnosprawnością. Dziękował również ambasadorom konkursu – ludziom kultury i sztuki oraz ludziom mediów. – Bez nich, bez Państwa ten konkurs nigdy by nie osiągnął takiej pozycji – podkreślił.

To pracodawcy otwarci na potrzeby osób niepełnosprawnych, których przedsiębiorstwa dały szansę swoim pracownikom na pracę i rozwój. W ich firmach osoba z niepełnosprawnością jest pełnoprawnym pracownikiem zaangażowanym we wspólne budowanie sukcesu firm.

– Każdy jubileusz skłania do refleksji, do dokonywania podsumowań, ale też do składania gratulacji – powiedziała Pierwsza Dama, która pogratulowała sukcesu pomysłodawcom, organizatorom i wszystkim uczestnikom konkursu. – W tej szlachetnej rywalizacji wzięło udział ponad 5 tysięcy przedsiębiorstw zatrudniających osoby niepełnosprawne, spośród których Kapituły Konkursu wyłoniły 1380 laureatów i 166 wyróżnionych w obecnie już 7 kategoriach – podsumowała małżonka prezydenta.

– Uważam, że największą zasługą konkursu jest fakt, że coraz więcej firm, coraz więcej organizacji, instytucji, samorządów, stowarzyszeń i ludzi mediów angażuje się w kruszenie lodów obojętności wobec problemu, jakim bywa całkowite lub częściowe wykluczenie zawodowe osób niepełnosprawnych – podkreśliła.

Od początku konkurs był obejmowany przez małżonki prezydentów honorowymi patronatami. – Bardzo cieszę się, że mogę kontynuować tę tradycję – oświadczyła Agata Kornhauser-Duda. Podczas jubileuszowej gali podkreśliła, że ta ważna i cenna inicjatywa przez ostatnie lata stała się jej bardzo bliska. – Dzięki konkursowi poznałam wielu autentycznie zaangażowanych ludzi i miałam okazję osobiście podziwiać efekty ich działalności – mówiła Pierwsza Dama. Przypomniała, że w zakresie aktywizacji zawodowej osób

Lodołamacze 2020 dla wrażliwych i przełamujących bariery



Na zakończenie wystąpienia Pierwsza Dama przyznała, że dzięki licznym kontaktom ze środowiskiem osób niepełnosprawnych przekonała się, że składa się ono ze szczególnie wielu osób „wielkich duchem, wielkich marzeniami, wielkich ambicjami i wielkich determinacją”. – Dlatego uważam, że zatrudnianie osób niepełnosprawnych jest zawsze dobrą decyzją. To zawsze inwestycja w dobrego pracownika – zapewniła Agata Kornhauser-Duda, powtarzając za mottem Lodołamaczy: Zatrudnianie osób niepełnosprawnych jest trendy!

niepełnosprawnych w ostatnim czasie wydarzyło się wiele dobrego, ale też zostało jeszcze dużo do zrobienia.

– Chciałabym podziękować wszystkim, którzy zaangażowali się w konkurs. Dziękuję za dobro, które Państwo czynią, które stało się udziałem nie tylko pracodawców i pracowników, ale także całego społeczeństwa, nas wszystkich – kontynuowała Pierwsza Dama. – Postawa uczestników konkursu i ogromna motywacja osób z niepełnosprawnościami służą rozwojowi naszej gospodarki, kultury, sportu, sfery usług publicznych i wielu innych dziedzin – oznajmiła.

Do tegorocznych laureatów i wyróżnionych Agata Kornhauser-Duda skierowała słowa uznania, szacunku i wdzięczności za „wrażliwość, otwarte serca i umysły, za dawanie dobrego przykładu”. Podkreśliła, że lodołamacze postrzegają osoby niepełnosprawne nie przez pryzmat ograniczeń, ale zdolności, możliwości i talentów. – Dziękuję, że dostrzegają Państwo potencjał, jaki w tych osobach tkwi – zaakcentowała.

Pierwsza Dama zwróciła uwagę, że dzięki prowadzeniu odpowiedzialnej polityki społecznej osoby niepełnosprawne mogą podążać śladem słynnego astrofizyka, Stevena Hawkinga, który powiedział: irytowanie się moją niepełnosprawnością byłoby stratą czasu. Trzeba iść ze swym życiem do przodu. – Bardzo dziękuję, że Państwo taką szansę osobom niepełnosprawnym dają i stwarzają do tego odpowiednie warunki – powiedziała małżonka prezydenta.



W wydarzeniu uczestniczyła m.in. wiceminister funduszy i polityki regionalnej Anna Gembicka. – Inicjatywy na rzecz osób z niepełnosprawnościami są niezwykle potrzebne w dzisiejszym świecie. To nie tylko przełamywanie barier, to także wyraz nowoczesnego myślenia o wspólności. Dziękuję organizatorom i laureatom konkursu Lodołamacze 2020 za zwiększanie świadomości społecznej w tym zakresie. Temat jest mi o tyle bliski, że jako Ministerstwo Funduszy i Polityki Regionalnej koordynujemy program Dostępność plus, który ma za zadanie zmieniać nasze otoczenie tak, by każdy z nas, niezależnie od stopnia swojej sprawności, mógł się w nim odnaleźć – mówiła wiceminister Anna Gembicka.

W trakcie finałowej gali w Zamku Królewskim w Warszawie wystąpili Dorota Osieńska i Andrzej „Piasek” Piaseczny. Konkurs współfinansowany jest ze środków PFRON.

Info: prezydent.pl, popon.pl, gov.pl, oprac. rhr/, fot. Grzegorz Jakubowski / KPRP, Bartosz Krupa

Kapituła Konkursowa uhonorowała w tym roku następujących laureatów:

Kategoria Zakład Pracy Chronionej

- I miejsce i statuetka LODOŁAMACZA 2020: Elbląska Spółdzielnia Niewidomych ELSIN
- II miejsce: ABC-Service Sp. Jawna, R. Brząkała, R. Gawron, M. Nazaruk ZPCh z Wrocławia
- III miejsce: DRAMERS S.A. Swarzędz

Kategoria Otwarty Rynek

- I miejsce i statuetka LODOŁAMACZA 2020: Fundacja Leżę i Pracuję Katowice
- II miejsce: Poczta Polska S.A.
- III miejsce: Spółdzielnia Socjalna DALBA, Puck

Kategoria Instytucja

- I miejsce i statuetka LODOŁAMACZA 2020: Fundacja Promyk Słońca Wrocław
- II miejsce: Caritas Archidiecezji Lubelskiej
- III miejsce: nie przyznano

Kategoria Rehabilitacja Społeczno-Zawodowa

- I miejsce i statuetka LODOŁAMACZA 2020: WTZ przy PSONI Koło w Krośnie
- II miejsce: WTZ Stowarzyszenia OSTOJA we Wrocławiu
- III miejsce: ZAZ w Tucholi
- Wyróżnienie: WTZ przy Polskim Stowarzyszeniu Ludzi Cierpiących na Padaczkę – Oddział Łódzki w Ozorkowie

Kategoria Przyjazna Przestrzeń

- I miejsce i statuetka LODOŁAMACZA 2020: Arboretum i Zakład Fizjografii w Bolestraszcach
- Wyróżnienie: Centrum Akceptacji i Aktywności Społecznej w Paterku

Kategoria Zdrowa Firma

- I miejsce i statuetka LODOŁAMACZA 2020: Kopalnia Soli „Wieliczka”

Kategoria Dziennikarz bez Barier

- miejsce i statuetka LODOŁAMACZE 2020: Przemysław Kossakowski
- Wyróżnienia: Katarzyna Dowbor i Anna Morawska

Ponadto Kapituła przyznała tytuły honorowe: **SUPER LODOŁAMACZ 2020** – Futbolowa Banda

LODOŁAMACZ SPECJALNY 2020

- Siostra Małgorzata Chmielewska
- Wyróżnienie: dr. Krzysztof Kurowski

Uczestnicy projektu „28 marzeń – niepełnosprawni w drodze na szczyt” zdobyli Koronę Gór Polski. W tym gronie znalazło się 7 młodych osób z niepełnosprawnością intelektualną z ośrodka w Działdowie (woj. warmińsko-mazurskie). Na szlakach towarzyszyli im m.in. Kinga Baranowska, Justyna Kowalczyk-Tekieli, Kacper Tekieli i Krzysztof Wielicki. Trwają rozmowy dot. dalszych działań.



Zdobywcy Korony Gór Polski. Drużyna jak marzenie

Marcin Gazda, fot. Rafał Masłow

28 najwyższych szczytów wszystkich pasm górskich naszego kraju. Około 30 tys. metrów przewyższeń i ponad 200 km wędrowek. Prawie 30 dni na szlakach w trakcie czterech wypraw. Tak wyglądała droga do zdobycia Korony Gór Polski przez drużynę „28 marzeń”. Wyruszyła w nią 26 sierpnia 2019 r. od Biskupiej Kopy (889 m n.p.m.), a zakończyła – 16 września br. na Rysach (2499 m n.p.m.).

Ambitny cel osiągnęło 7 wychowanków i 7 opiekunów z Ośrodka Rehabilitacyjno-Edukacyjno-Wychowawczego oraz Niepublicznej Szkoły Przystosowanej do Pracy w Działdowie. Te placówki prowadzone są przez Polskie Stowarzyszenie na rzecz Osób z Niepełnosprawnością Intelektualną (PSONI) Koło w Działdowie. Drużynę wspierali ambasadory projektu, w tym m.in. Kinga Baranowska, Justyna Kowalczyk, Kacper Tekieli,

Krzysztof Wielicki, Jerzy Płonka, Piotr Zelt, Jerzy Siłuch oraz Marcin Juszczyk. – Na pewno jest duża satysfakcja, że mimo różnych trudności, projekt został zrealizowany. Jestem dumny z tego, że tak liczna grupa zdobyła Koronę Gór Polski. A przecież nie było pewności, czy młodzież wejdzie na Rysy. Zrobiła to dzięki pomocy TOPR-u i wychowawców, a także swojej determinacji.

Do celu dotarli wszyscy i to naprawdę był wielki dzień – komentuje Grzegorz Mikula, menedżer Justyny Kowalczyk-Tekieli, koordynator projektu. Drużyna miała powody do dumy w styczniu br. podczas 85. Gali Mistrzów Sportu „Przełądu Sportowego”. Wówczas odebrała Czempiona w kategorii Sport bez barier – Najlepszy Sportowiec Niepełnosprawny Intelektualnie.



Grzegorz Mikula, menedżer Justyny Kowalczyk-Tekieli, koordynator projektu.

To wszystko rozpoczęło się od jednej wiadomości od Romana [Jankowskiego – przyp. red.]. Mogliśmy ją zignorować, wyrzucić, nie mieć czasu czy pomysłu na to przedsięwzięcie. Ale pomyśleliśmy, że warto się w to zaangażować. Bo jeśli tego nie zrobimy, to może nikt nie zechce pomóc ośrodkowi. Wierzę, że dzięki temu projektowi zmieniło się postrzeganie osób z niepełnosprawnością. Oczywiście, jest to kropla w morzu potrzeb, ale ważny krok został zrobiony.

– Ta młodzież stała się motywatorem dla osób, które nie mają niepełnosprawności. Widziałam na Facebooku komentarze pełne podziwu dla drużyny i zachęcające do działania. Skoro oni przezwyciężyli trudności, wspięli się na niesamowite Everesty, to zmobilizujemy się i wstańmy z kanapy – podkreśla Kinga Baranowska, zdobywczyni dziewięciu ośmiotysięczników.

Czas na koronację

19 września w Zakopanem została zorganizowana gala finałowa. W jej trakcie uczestnicy projektu oficjalnie dołączyli do grona zdobywców Korony





Zdobywcy Korony Gór Polski. Drużyna jak marzenie

Gór Polski. Ceremonię pasowania przeprowadził Jerzy Siłuch, dwudziestokrotny zdobywca KGP. Wśród gości, którzy odwiedzili Nosalowy Dwór Resort&Spa, nie zabrakło też innych ambasadorków projektu. Na uroczystość przybyła również Małgorzata Jarosińska-Jedynak, stojąca wówczas na czele resortu funduszy i polityki regionalnej.

– Panią minister poznaliśmy w trakcie trzeciej wyprawy. Kiedy schodziliśmy z Tarnicy w Bieszczadach, pokonała z nami krótki odcinek na szlaku. Okazała się osobą bardzo życzliwą, ciepłą i pełną empatii. Przygotowała też podarunki dla całej ekipy, a także zaprosiła nas do ministerstwa. I pojechaliśmy do Warszawy, kiedy wracaliśmy do Działdowa – mówi Roman Jankowski, pomysłodawca projektu oraz wychowawca, który uczestniczył we wszystkich wyprawach.

3 dni przed galą drużyna zmierzyła się z największym wyzwaniem. Aby zdobyć Rysy,

ekipa dotarła na Słowację. Na parking przy stacji kolejowej Popradské Pleso była o godz. 5. Dzięki uprzejmości tamtejszych ratowników górskich, drużyna została podwieziona do schroniska nad Popradzkim Stawem. Stamtąd dojście na najwyższy szczyt Polski zajęło ok. 5,5 godziny. W gronie wędrujących było ponad 30 osób, w tym m.in. Kinga Baranowska, Justyna Kowalczyk-Tekieli oraz Kacper Tekieli. Powrót na wspomniany parking nastąpił ok. 19.

– Doświadczenie z wcześniejszych wypraw pomogło, ale liczyła się pokora. Nigdy wcześniej nie byliśmy w takich wymagających górach. Może to brzmi krnąbrnie, ale tak gdzieś podskórnie czuliśmy się pewnie. Szliśmy równym, spokojnym krokiem. Na szczycie większości z nas połały się łzy szczęścia. Była euforia, cieszyliśmy się, że daliśmy radę – opowiada Roman Jankowski.

Roman Jankowski, pomysłodawca projektu

Młodzież wciąż żyje tym projektem, choć trochę czasu już upłynęło od ostatniej wyprawy czy gali. Marcin, jeden z uczestników, ciągle przegląda zdjęcia z gór i się uśmiecha na ich widok. On nie komunikuje się, a ta aktywność świadczy, że dla niego były to bardzo pozytywne przeżycia. Mimo że nie tylko jemu zdobywanie kolejnych szczytów przychodziło z trudem. Ale było takie przekonanie – dam radę, bo wszyscy dają radę. Byliśmy drużyną.



Z uczestnikami projektu spotkała się w Bieszczadach minister Małgorzata Jarosińska-Jedynak

Droga po Koronę

W ubiegłym roku drużyna zdobyła 16 szczytów. Wśród nich były m.in. Orlica (1084 m n.p.m.), Śnieżnik (1425 m n.p.m.), Ruda-wiec (1112 m n.p.m.), Wielka Sowa (1015 m n.p.m.), Śnieżka (1602 m n.p.m.) i Wysoka Kopa (1126 m n.p.m.). Plan na ten rok zakładał kompletowanie KGP w trakcie dwóch ekspedycji. Pierwsza z nich miała odbyć się 15-24 kwietnia. Ze względu na

Kinga Baranowska, ambasador projektu

Od wielu lat jestem ambasadorem Olimpiad Specjalnych. Brałam udział w wielu zawodach osób z niepełnosprawnością intelektualną. Ale nigdy wcześniej nie chodziłam z nimi po górach. Stwierdziłam, że to może być ciekawe doświadczenie dla nich. Byłam ciekawa, jak sobie dadzą radę. I młodzież mnie zaskoczyła. W tym roku docierała do celu w tempie przewodnikowym. Goprowcy czy toprowcy, którzy zawsze nam towarzyszyli, spodziewali się, że wyjścia potrwać znacznie dłużej. Na zakończenie projektu miałam wrażenie, że rozstaję się ze starymi znajomymi. Dobrze, że w planach jest kontynuacja.

pandemii przesunięto ją na 26 maja-5 czerwca. Ostatecznie została zorganizowana 10-18 sierpnia.

– To był ostatni moment, żeby zrealizować najdłuższą wyprawę i już nie przekładać finału. Dużo się przemieszczaliśmy, a to mogło negatywnie wpływać na psychikę. Były obawy o kryzysy spowodowane zmęczeniem fizycznym, ale młodzież świetnie się spisała – zaznacza Roman Jankowski.

Wówczas celem drużyny były Łysica (612 m n.p.m.), Lubomir (904 m n.p.m.), Mogielnica (1171 m n.p.m.) i Wysoka (1050 m n.p.m.). Do tego jeszcze Turbacz (1310 m n.p.m.) i Radziejowa (1262 m n.p.m.), Lackowa (997 m n.p.m.) oraz Tarnica (1346 m n.p.m.).

– W trakcie trzeciej wyprawy dołączył do nas Krzysztof Wielicki. Dla młodzieży to było niesamowite doświadczenie. Wędrowali razem ze zdobywcą Korony Himalajów i Karakorum, słuchali jego opowieści. My chcieliśmy coś dać osobom z niepełnosprawnością, a jednocześnie sami też czerpaliśmy masę pozytywnej energii i ciepła od nich – wspomina Marcin Juszczyk, członek zarządu Capital Park S.A (jeden ze sponsorów) i ambasador projektu.

Z kolei wspomniane Rysy były jednym z czterech szczytów finałowej wyprawy, która odbyła się 12-19 września. Jak wspomina Roman Jankowski, od soboty do poniedziałku drużyna zdobyła Skrzyczne (1257 m n.p.m.), Czupel (933 m n.p.m.) i Babią Górę (1725 m n.p.m.). Kolejnego dnia ekipa odpoczywała. Taka przerwa przydała się przed największym wyzwaniem w ramach „28 marzeń”.

Pokonywanie słabości

– W trakcie projektu poszłam z młodzieżą na co najmniej 7 czy 8 szczytów. Momentami było ciężko, np. na Turbaczu ze względu na wysokie temperatury. Musieliśmy uważać, żeby ludzie się nie odwodnili. Ale pod koniec



dnia, mimo zmęczenia, zawsze wszyscy odczuwali radość i satysfakcję. Mieliśmy poczucie wspólnoty – opowiada Kinga Baranowska. Z kolei Grzegorz Mikula miał obawy, że osoby z niepełnosprawnością mogą stworzyć zamkniętą grupę. Jednak tak się nie stało. Chętnie rozmawiali z kolejnymi ludźmi dołączającymi do projektu, dzielili się wrażeniami i emocjami. Ale to też ogromna zasługa kadry z ośrodka.

Marcin Juszczyk, ambasador projektu

Z takich wypraw wraca się mocno zainspirowanym. Młodzi ludzie, którzy z nami wędrowali, zmagali się z trudnościami, niejednokrotnie bólem. Ale jednocześnie były w nich olbrzymia determinacja i wola walki. Na każdym kroku widzieliśmy też dobre serce opiekunów. Człowiek może przewartościować swoje poglądy czy postępowanie. Jestem pasjonatem gór, z zespołem angażujemy się w różne inicjatywy, które pomagają ludziom. Dla mnie zdobywanie kolejnych szczytów z drużyną „28 marzeń” było niesamowitym przeżyciem. Żał byłoby nie wykorzystać tej pozytywnej energii, która zgromadziła się przy okazji projektu. To naprawdę były ogromne emocje, każdy na tym skorzystał.

– Grupa była zróżnicowana. Np. Marcin niemal biegał przed wszystkimi, a część osób miała mniej sił. Zdarzały się chwile słabości na szlaku. Opiekunowie wiedzieli jak odpowiednio zareagować, żeby zmotywować do dalszej pracy. Zbyt duże narzucanie się ze wsparciem mogłoby tylko przynieść efekt odwrotny od zamierzonego – opisuje Marcin Juszczyk.

Jak podkreśla Roman Jankowski, latem 2019 r. drużyna wchodziła w coś nieznanego, nie była przyzwyczajona do takiego wysiłku fizycznego. Na początku bardzo bolało, ale z każdą wyprawą już mniej. Młodzież była przekonana, że zrealizuje swój plan. W ciągu roku poczyniła też progres społeczny. Dzięki udziałowi w przedsięwzięciu podniosła poczucie własnej wartości. Zrozumiała, że zdolna jest dokonywać wielkich rzeczy, przekraczać własne ograniczenia i słabości.

Ciąg dalszy nastąpi

Cel, jakim było zdobycie KGP, został osiągnięty. Ale organizatorzy projektu chcą, żeby inspirował osoby z niepełnosprawnościami. Niekoniecznie od razu do sięgnięcia po Koronę, ale np. do wyjścia na jeden ze szczytów czy zorganizowania kilkudniowej wyprawy.

– Warto wykorzystać pozytywną energię, która jest w tym przedsięwzięciu. Myślmy już o drugiej edycji. Nasi partnerzy w dużej mierze powiedzieli, że chcą dalej w tym uczestniczyć. Myślę, że część ambasadorków też, bo się bardzo związała z młodzieżą. Zobaczymy, jaki kierunek obierzemy, może tym razem ruszymy nad Bałtyk – mówi Grzegorz Mikula. Jednak w tym momencie trudno powiedzieć, czy to będzie 28 czy np. 5 marzeń. Niekoniecznie nastąpi powrót w góry, bo w nich już sporo osiągnięto. Organizatorzy zamierzają pokazać, że osoba z niepełnosprawnością może być aktywna. Jednocześnie chcą, żeby to było osiągalne dla szerokiej grupy ludzi. Skupią się na działaniach w kraju.

W planach jest wystawa zdjęć przedstawiających „28 marzeń”. Miałaby zagościć w kilku miejscach w Polsce. Na ten temat przeprowadzono już wstępne rozmowy z organizatorami Krakowskiego Festiwalu Górskiego. Jego najbliższa edycja odbędzie się w formie online (12-13 grudnia). Nawiązano też kontakt z Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie.

– 28 marzeń, które urosły do rangi pewnego symbolu. Jednak nie chcemy go łączyć tylko z górami. Ktoś powiedział w jednym wywiadzie, że każdy ma swój Everest. I to rzeczywiście może być szczyt górski. Ale również coś innego, np. pokonanie bariery architektonicznej, otwarcie się na drugiego człowieka i jego potrzeby, wyjście z domu czy pokonanie własnego lęku – podsumowuje Roman Jankowski.

Marcin Gazda, fot. Rafał Masłow



Czerwińska po wyroku TK: żadna kobieta i dziecko nie pozostaną bez pomocy, będzie nowelizacja przepisów w systemie opieki

Żadna kobieta i dziecko nie pozostaną bez pomocy, program «Za życiem» zostanie poszerzony, aby zapewnić opiekę każdemu dziecku, rodzącemu się z poważną chorobą czy wadami; powołamy komisję nadzwyczajną, która przedstawi nowelizację przepisów – przekazała PAP rzeczniczka PiS Anita Czerwińska.

22 października Trybunał Konstytucyjny orzekł, że przepis zezwalający na dopuszczalność aborcji w przypadku dużego prawdopodobieństwa ciężkiego i nieodwracalnego upośledzenia płodu albo nieuleczalnej choroby zagrażającej jego życiu jest niezgodny z konstytucją. W uzasadnieniu wskazano, że życie ludzkie jest wartością w każdej fazie rozwoju i jako wartość, której źródłem są przepisy konstytucyjne, powinno ono być chronione przez ustawodawcę.

Czerwińska przekazała PAP, że orzeczenie TK w sprawie aborcji eugenicznej stwarza nową sytuację prawną w Polsce. – Oznacza, że państwo musi zapewnić odpowiednią opiekę matkom i dzieciom, które będą przychodzić na świat w związku z tym orzeczeniem. My – jako PiS – szanujemy orzeczenia TK i nie uciekamy przed tą odpowiedzialnością, którą nałożył na nas TK. Potrzebujemy szybkich zmian w systemie opieki nad niepełnosprawnymi dziećmi – podkreśliła rzeczniczka PiS. Jak dodała, kobiety, które dotyka dramat urodzenia niepełnosprawnego lub ciężko chorego dziecka nie zostaną pozostawione same sobie. Przypomniała, że rząd PiS przygotował i wdrożył w poprzedniej kadencji kompleksowy program „Za życiem” mający pomagać takim matkom i dzieciom.

– Dziś po wyroku TK, czas na kolejny krok. Składamy jasną deklarację polityczną. Ten program zostanie kompleksowo zrewidowany, usprawniony i poszerzony, tak, by zapewnić odpowiednią opiekę każdemu dziecku rodzącemu się z poważną chorobą czy wadami. Jako klub parlamentarny PiS wystąpimy, by na najbliższym posiedzeniu Sejmu minister rodziny zaprezentowała, jak dotychczas był realizowany ten program oraz wskazała jak można usprawnić jego działanie w związku z orzeczeniem TK – przekazała Czerwińska. – Jako KP PiS niezwłocznie powołamy komisję nadzwyczajną, która w ciągu kilku tygodni przedstawi kompleksową nowelizację przepisów – zadeklarowała Czerwińska.

– Nasi polityczni przeciwnicy posługują się fake newsami, obelgami i grają na emocjach kobiet. My chcemy podejść do sprawy

poważnie i z empatią. Żadna kobieta i dziecko nie zostanie pozostawiona bez pomocy. Jeśli opozycji rzeczywiście zależy na losie kobiet i dzieci, to poprzę nasze działania i przyłączą się do prac w komisji – podkreśliła Czerwińska. Wyrok TK zapadł w pełnym składzie. Zdania odrębne złożyli sędziowie: Piotr Pszczółkowski oraz Leon Kieres.

– Art. 4a ust. 1 pkt 2 ustawy z dnia 7 stycznia 1993 r. o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży (...) jest niezgodny z art. 38 w związku z art. 30 w związku z art. 31 ust. 3 konstytucji – głosi sentencja wyroku odczytana przez prezesa TK Julię Przyłębską. Wniosek grupy posłów dotyczący tzw. aborcji eugenicznej po raz pierwszy trafił do Trybunału Konstytucyjnego już trzy lata temu. Ze względu na zakończenie kadencji parlamentu uległ on jednak dyskontynuacji. Po raz kolejny wniosek trafił do TK w 2019 r. – złożyła go grupa 119 posłów PiS, PSL–Kukiz'15 oraz Konfederacji.

We wniosku zaskarżono przepis, który stanowi, że aborcja jest dopuszczalna, gdy badania prenatalne lub inne przesłanki medyczne wskazują na duże prawdopodobieństwo ciężkiego i nieodwracalnego upośledzenia płodu albo nieuleczalnej choroby zagrażającej jego życiu, a także przepis doprecyzowujący tę regulację. Mowa w nim o tym, że w takich przypadkach przerwanie ciąży jest dopuszczalne do chwili osiągnięcia przez płód zdolności do samodzielnego życia poza organizmem kobiety ciężarnej.

Obowiązująca od 1993 r. Ustawa o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży zezwala na dokonanie aborcji w trzech przypadkach. Jednym z nich jest właśnie duże prawdopodobieństwo ciężkiego i nieodwracalnego upośledzenia płodu albo nieuleczalnej choroby zagrażającej jego życiu; pozostałe to sytuacja, gdy ciąża stanowi zagrożenie dla życia lub zdrowia kobiety lub gdy ciąża powstała w wyniku czynu zabronionego. (PAP)

Karol Kostrzewa, Rafał Białkowski

Nowa normalność w ŚDS.

Po czasowym zamknięciu placówek w związku z pandemią koronawirusa przyszedł czas na nowe otwarcie i naukę codziennego funkcjonowania w nowej rzeczywistości. Dotyczy to m.in. środowiskowych domów samopomocy, które w oparciu o wytyczne wypracowały sobie nowe zasady działania. Mniejsze grupy, system zmianowy, spotkania online, telefoniczne dyżury psychologów – to niektóre z dobrych praktyk stosowanych przez ŚDS-y w czasie pandemii.

To wyjątkowe miejsca, w których uczestnicy mają możliwość rozwoju osobistego poprzez naukę nowych umiejętności lub podtrzymywanie umiejętności zdobytych wcześniej, np. w zakresie czynności dnia codziennego, funkcjonowania w życiu społecznym. Zarówno podopieczni, jak i osoby sprawujące opiekę, czerpią od siebie nawzajem.



W związku z pandemią koronawirusa ŚDS musiały zastosować się do wytycznych sanitarnych i zaproponować użytkownikom nowe zasady działania. Większość z nich doskonale odnalazła się w tej nowej rzeczywistości.

Znaleźć złoty środek

Jak mówi Natalia Zawada, zastępca kierownika ŚDS typu A w Wilanowie Stowarzyszenia Otwarte Drzwi, po wznowieniu placówki większość uczestników chętnie wróciła na zajęcia do ośrodka.

Dobre praktyki w czasie pandemii

– Staramy się znaleźć złoty środek pomiędzy zadbaniem o bezpieczeństwo i komfort psychiczny uczestników a podtrzymaniem wartości tworzenia wspólnoty i przynależności do grupy. Wsparcie udzielane jest dwutorowo – uczestnicy korzystają z konsultacji psychologicznych i indywidualnych treningów telefonicznie lub online oraz uczęszczają rotacyjnie na zajęcia stacjonarne do ośrodka – mówi Natalia Zawada.

Zajęcia odbywają się zgodnie z wymogami sanitarnymi, prowadzone są w małych, niezmiennych grupach, do których przypisani są stali terapeuci. W ciągu dnia w placówce przebywa około połowy uczestników. Codziennie zajęcia rozpoczynają się od przypomnienia zasad sanitarnych, zwiększono również częstotliwość realizowania treningów profilaktyki zdrowia i higieny.

– Dodatkowo przy sprzyjającej pogodzie chętnie korzystamy z uroków położenia naszego domu i część zajęć prowadzimy w ogrodzie na świeżym powietrzu – dodaje zastępca kierownika ŚDS w Wilanowie.

Dobrze wykorzystać czas

Longina Myszkowska, kierownik środowiskowego domu samopomocy w Miedźnie przyznaje, że w czasie pandemii dzięki zaangażowaniu kadry ŚDS udało się odświeżyć wszystkie pomieszczenia ośrodka. Uszyto także maseczki ochronne dla uczestników i ich rodzin.

– Determinacja sprawiła, że wszyscy uczestnicy i ich bliscy otrzymali wsparcie psychologiczne on-line, a także mogą korzystać z pomocy i miejsc do terapii wykonanych przez pracowników – wskazuje Longina Myszkowska.

Stały kontakt daje poczucie wspólnoty

Środowiskowy Dom Samopomocy w Tarnowskich Górach liczy 15 uczestników. Krzysztof Kratofil, dyrektor placówki, podkreśla, że w czasie zawieszenia działalności Zespół Wspierająco-Aktywizujący był w stałym kontakcie telefonicznym z uczestnikami, ich rodzicami i opiekunami. Wprowadzono też telefoniczny dyżur psychologa.

– Uczestnikom dostarczano w formie elektronicznej materiały i zadania do wykonania, ogłaszano konkursy, w których z chęcią brali udział – przesyłając zdjęcia

z wykonania zadania. Zorganizowano również treningi online pod nazwą „W swoim domu – jak w naszym domu”, podczas którego uczestnicy byli zachęcani do aktywności fizycznej i mogli w każdą środę wspólnie z terapeutą ćwiczyć – mówi Krzysztof Kratofil.

Jak zapewnia, cały personel ŚDS robi wszystko, by pomimo panującego stanu pandemii zajęcia były atrakcyjne, przebiegały bez poczucia szczególnego ograniczenia, a jednocześnie były zachowane wszelkie zasady bezpieczeństwa sanitarnego.

Mniejsze grupy, większe bezpieczeństwo

– Po wznowieniu działalności ŚDS od 1 czerwca 2020 r. grupa została podzielona na dwie mniejsze i naprzemiennie, co drugi dzień dowożona jest samochodem ŚDS z zachowaniem zasady połowy zajętych miejsc. Zgodnie z rekomendacjami uczestnicy zostali podzieleni na 6 stałych grup z maksymalnym możliwym ograniczeniem przemieszczania się uczestników pomiędzy grupami. Terapeuci i opiekunowie zostali przypisani na stałe do powstałych grup uczestników – wylicza Agnieszka Papuga, kierownik ŚDS Sledziejowice.

Dom zapewnia jeden gorący posiłek, który dostarczany jest w pojemnikach jednorazowych przez zewnętrzną firmę cateringową. Jak dodaje kierownik placówki, opracowana została dokumentacja regulująca szczegółowe zasady korzystania i prowadzenia zajęć w ośrodku uwzględniająca rekomendacje Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej oraz Ministerstwa Zdrowia.

O zmniejszeniu liczby grup i systemie rotacyjnym mówi także Jadwiga Białoń, dyrektor ŚDS Biecu z filią w Gorlicach, do którego uczęszcza 40 osób z niepełnosprawnością.

– Na zajęcia pod koniec maja z ochotą wrócili wszyscy i dostosowali się do pracy w reżimie sanitarnym – 5 osób na sali, cotygodniowa rotacja grup między pracownikami, udział w konkursach on-line. Uczestnicy, rodzice i kadra wspólnie budują nową rzeczywistość – kwituje Jadwiga Białoń.

Info: MRIPS, fot. archiwum NS

Krzyż Wolności i Solidarności dla prezesa PFRON

Prezes Zarządu Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych Krzysztof Michalkiewicz jako zasłużony działacz opozycji demokratycznej został 2 października odznaczony Krzyżem Wolności i Solidarności.



Krzysztof Michalkiewicz wstąpił do NSZZ „Solidarność” w 1980 roku. W 1981 roku pracował w zarządzie Regionu Środkowo-Wschodniego NSZZ „Solidarność” w Lublinie. Za udział w strajku WSK Świdnik został aresztowany i skazany na karę 2,5 roku pozbawienia wolności. Krzyż Wolności i Solidarności to wyjątkowe odznaczenie za zasługi w działalności na rzecz niepodległości i suwerenności Polski oraz respektowania praw człowieka w PRL, które przyznaje Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej na wniosek Prezesa Instytutu Pamięci Narodowej. Został ustanowiony przez Sejm 5 sierpnia 2010 roku. Po raz pierwszy przyznano go w czerwcu 2011 roku przy okazji obchodów 35. rocznicy protestów społecznych w Radomiu. Krzyż Wolności i Solidarności nawiązuje do Krzyża Niepodległości, ustanowionego w II Rzeczypospolitej dla zasłużonych w walce o niepodległość.

– Do „Solidarności” trafiliśmy różnymi drogami, lecz wszystkich nas łączyło umiłowanie wolności – tak silne, że nieważne było ryzyko. Decyzja o działaniu w opozycji nie była łatwa. Wszyscy mieliśmy w pamięci strzały do robotników w latach 70. Podejmując wtedy walkę, nie byliśmy pewni, jakie będą konsekwencje – powiedział Krzysztof Michalkiewicz, który podczas uroczystości w Świdniku w imieniu Dam i Kawalerów Krzyża Wolności i Solidarności dziękował za to zaszczytne wyróżnienie.

Info i fot. PFRON

RPO ponownie apeluje o deinstytucjonalizację systemu wsparcia osób z niepełnosprawnościami

Pandemia COVID-19 uwypukliła szereg negatywnych konsekwencji prowadzenia masowej, instytucjonalnej opieki dla osób z niepełnosprawnościami i seniorów – wskazał Rzecznik Praw Obywatelskich. W piśmie do MRPiPS zaapelował o zintensyfikowanie procesu deinstytucjonalizacji systemu wsparcia.

Rzecznik praw obywatelskich Adam Bodnar napisał po raz kolejny w tej sprawie do szefowej MRPiPS Marleny Małag. Podkreślił, że Polska nigdy nie przeprowadziła procesu deinstytucjonalizacji – polegającego na przejściu od instytucjonalnych rozwiązań w zakresie zamieszkania do szerokiego wachlarza usług świadczonych w społeczności lokalnej. Zdaniem rzecznika pandemia COVID-19 uwypukliła szereg negatywnych konsekwencji prowadzenia masowej, instytucjonalnej opieki – zarówno dla mieszkających w placówkach, jak i osób w nich zatrudnionych. Podkreślił, że ludzie są tam znacznie bardziej narażeni na zakażenie, a znacznie rzadziej mają szansę na pomoc medyczną. Znaną są przypadki opuszczenia placówki przez część personelu – wskazał.

RPO zwrócił uwagę, że kolejny problem to pozbawienie osób z placówek kontaktów z najbliższymi. – Powoduje to dodatkowe poczucie osamotnienia i negatywnie wpływa na ogólny stan zdrowia pensjonariuszy. A liczne obostrzenia sanitarne ograniczyły możliwość monitorowania działania tych instytucji przez organizacje pozarządowe. Osoby z niepełnosprawnościami, przewlekle chore i w starszym wieku niejednokrotnie nie są w stanie samodzielnie bronić swoich praw – a to stwarza pole do nadużyć – zauważył.

Dodał, że obecna sytuacja wskazuje zatem na konieczność wprowadzenia konkretnych reform i podjęcia pilnych działań.

Bodnar wielokrotnie wskazywał na potrzebę deinstytucjonalizacji. Jak przypominał, przy poparciu 54 organizacji społecznych

20 listopada 2017 r. wystosował na ten temat apel do Prezesa Rady Ministrów. Z kolei w wystąpieniu do MRPiPS z sierpnia 2019 r. podkreślał rekomendacje dla Polski wydane we wrześniu 2018 r. przez Komitet ds. Praw Osób Niepełnosprawnych, który sytuację w Polsce w obszarze deinstytucjonalizacji określił mianem „krytycznej stagnacji”.

W odpowiedzi MRPiPS, informowało o rozpoczęciu prac nad opracowaniem strategii i wyznaczeniu na ich koordynatora Ministerstwa Zdrowia. – Jednak już wstępny etap prac nad częścią diagnostyczną pokazał, że większość zagadnień, które strategia ma obejmować, leży poza kompetencjami tego resortu. Obecnie MZ z MRPiPS prowadzi prace nad założeniami deinstytucjonalizacji opieki w zakresie swoich kompetencji – napisał rzecznik.

RPO powołując się na informacje z MRPiPS napisał, że planowane jest powstanie dwóch odrębnych dokumentów – odpowiednio w zakresie właściwości obu tych ministerstw. Resort wyjaśnił, że prace nad częścią strategii dotyczącą obszaru opieki zdrowotnej prowadzone są w MZ w ścisłej współpracy z interesariuszami, a ich zakończenie w terminie wynikającym z harmonogramu programowania perspektywy finansowej 2021-2027, tj. do końca 2020 r., nie jest zagrożone. Do końca grudnia 2020 r. ma być przeprowadzony proces legislacyjny obejmujący również konsultacje.

Rzecznik przypomniał, że w kwietniu br. Najwyższa Izba Kontroli przedstawiła wyniki kontroli placówek świadczących całodobową opiekę. Stwierdzono, że nawet przez kilkanaście lat

działały placówki, które poza jakimkolwiek nadzorem świadczyły usługi całodobowej opieki nad osobami niepełnosprawnymi, przewlekle chorymi i w starszym wieku. Było to możliwe głównie z powodu braku kontroli urzędów wojewódzkich, co sprzyja powstawaniu szarej strefy.

Izba stwierdziła też, że obowiązujące przepisy, mające przeciwdziałać nielegalnym placówkom, są nieadekwatne do potrzeb i nie sprawdzają się. Wskazano, że brak jest precyzyjnych przepisów pozwalających skutecznie reagować w sytuacjach rażących zaniedbań lub też świadczenia opieki z naruszeniem przepisów i praw osób w nich przebywających. Wojewodowie zaniedbują nadzór nad placówkami. Ich kontrole podejmowali rzadko, najczęściej w reakcji na skargi, a niemal nigdy prewencyjnie. Tym samym nadzór państwa jest iluzoryczny – wynika z analizy NIK.

RPO zwrócił się do minister Małag o informacje na temat realizowanych i planowanych przez resort działań na rzecz zintensyfikowania procesu deinstytucjonalizacji, zgodnie z rekomendacjami Komitetu ds. Praw Osób Niepełnosprawnych, w tym o wskazanie organu koordynującego aktualnie działania rządu w tym zakresie, harmonogramu działań w celu wypracowania strategii, obejmującego odpowiedni czas na konsultacje społeczne, i przewidywany termin przyjęcia strategii, zakładanych ram czasowych wdrażania uzgodnionych w ramach ww. procesu działań.

MRPiPS ma 30 dni, by odpowiedzieć na pismo rzecznika. (PAP)

Karolina Kropiwienc

Waloryzacja rent i emerytur

Waloryzacja rent i emerytur w tym roku i trzynasta emerytura to ponad 22 mld zł. Mimo trudnej sytuacji, w której jesteśmy, te świadczenia są zagwarantowane i będą realizowane – zapewniła 1 października szefowa MRPiPS Marlena Małag.

1 października obchodzony jest Międzynarodowy Dzień Osób Starszych. Z tej okazji kierownictwo MRPiPS z minister Małagą i wiceministrem Stanisławem Szwedem na czele spotkali się w siedzibie resortu z seniorami. Małag dziękowała seniorom za zaangażowanie w wychowanie dzieci i wnuków. – Kiedy mówię o seniorach, zawsze myślę o mojej ukochanej babci, która aktywnie uczestniczyła w procesie mojego wychowania i pokazywała mi, jak należy żyć i przeżyć z godnością, aby nie ranić drugiego człowieka – powiedziała.

Przypomniała o działaniach rządu na rzecz seniorów, takich jak waloryzacja świadczeń i trzynaste emerytury.

– Trzynasta emerytura po raz pierwszy została wypłacona w 2019 r., w 2020 została już zagwarantowana na mocy ustawy. Dzięki Karcie Rodziny, którą podpisał prezydent Andrzej Duda, to świadczenie będzie dalej wypłacane, bo to jest ważne, abyśmy wspomogli naszych seniorów. Waloryzacja rent i emerytur w tym roku i trzynasta emerytura to ponad 22 mld zł i mimo tej trudnej sytuacji, w której jesteśmy jako kraj ze względu na epidemię koronawirusa, to te świadczenia są zagwarantowane i będą realizowane – zapewniła.

Minister dodała, że polityka senioralna to również programy Senior Plus i Aktywność Społeczna

i trzynasta emerytura to ponad 22 mld zł

Osób Starszych, które pozwalają stwarzać warunki, by osoby starsze jak najdłużej cieszyły się zdrowiem i aktywnością.

– Na program Senior Plus rocznie przeznaczamy 80 mln zł. Mamy ponad 770 placówek, które funkcjonują i uczestnicy chętnie do nich chodzą – powiedziała. Poinformowała, że w kolejnych latach program będzie kontynuowany w zmienionej formule.

Z kolei wiceszef MRPiPS Stanisław Szwed podkreślał, jak ważne jest, by wachlarz programów dla seniorów stale się rozszerzał, dlatego – jak zapewnił – wszystkie programy będą kontynuowane.

– Przybywa osób starszych, z czego oczywiście się cieszymy, ale zależy nam też, by te osoby starsze miały odpowiednią opiekę, były cały czas aktywne. Niestety przybywa nam też osób samotnych, model naszej rodziny, w którym mieszkają dziadkowie, rodzice z wnukami się zmienia. Tutaj musi być to wzajemne wsparcie – powiedział Szwed, podkreślając, jak ważne są dla osób starszych domy seniora.

– Mam 77 lat, więc mam pełne prawo uczestniczyć w tej uroczystości i tym samym chodzić do naszego „wigorka” – powiedziała Anna Gruszka, która uczęszcza do placówki „Senior plus” na Mazowszu. – „Wigorek” to jest nasz dom, podkreślam nasz, bo panuje tam niesamowicie rodzinna atmosfera. Lubimy się po prostu, mamy możliwość korzystania np. z rehabilitacji. Mamy wszelkiego rodzaju rozrywki, dyskusje. Jest fajnie i wesoło jest życie starszaka – dodała Gruszka.

Podkreśliła, że pomysł powstania takich placówek był strzałem w dziesiątkę. – Dobrze, że możemy tam być, nie siedzieć w domu, zamknięci w czterech ścianach, ale być, cieszyć się sobą i na

różne sposoby usprawnić swoje zdrowie – powiedziała. – Ale, żeby nie było tak za słodko, miałabym jeden postulat. Czy byłaby możliwość, żeby w naszym i innych domach, mógłby do nas, raz na dwa tygodnie, przychodzić lekarz? Lekarz, który mógłby nam wypisać receptę, zbadać, zobaczyć. Opieka telefoniczna nie zdaje egzaminu (...). Z góry dziękuję, bo wydaje mi się, że pani minister to załatwi – zaznaczyła.

Członkini Rady Polityki Senioralnej prof. Anna Wilmowska-Pietruszyńska wskazała, że grupa seniorów z roku na rok jest coraz liczniejsza. Jak poinformowała, z rządowych danych wynika, że w Polsce żyje 8,3 mln osób starszych. – Z tego kobiet jest 5,5 mln, a mężczyzn – 2,8 mln. W wieku 75-85 lat mamy prawie 2 mln osób, w wieku 85 plus – 800 tys., w wieku 90 plus 250 tys. I mamy również ludzi, którzy ukończyli setny rok życia w liczbie 5,1 tys. osób – przekazała profesor. Dodała, że seniorzy stanowią jedną trzecią dorosłego społeczeństwa.

Zdaniem profesor musi być ściślejsze powiązanie ochrony zdrowia z polityką senioralną. Zwróciła uwagę, że w związku z epidemią występują trudności w dostępie do lekarza.

– Chodzi o to, żeby pomoc lekarska była jak najszybsza, by jak najszybciej postawić diagnozę i wdrożyć leczenie. Nie możemy czekać na wizytę u lekarza. Teleporadami też się dużo nie załatwi. Trzeba to jakoś inaczej zorganizować, bo szybkość diagnozy będzie stanowiła o tym, żebyśmy się nie stali niesamodzielni. To bardzo istotne – podkreśliła prof. Wilmowska-Pietruszyńska. (PAP)

Karolina Kropiwienc,
Olga Zakolska

Fundacja Anny Dymnej „Mimo Wszystko” laureatem nagrody „Viventi Caritate”

...otrzymała 18 października w Radomiu nagrodę „Viventi Caritate” („Żyjącemu Miłością”). Wyróżnienie to po raz szesnasty przyznał Fundusz im. bp. Jana Chrapka.

Tego dnia przypadła dziewiętnasta rocznica śmierci tragicznie zmarłego ordynariusza diecezji radomskiej bp. Jana Chrapka. Tradycyjnie w tym dniu wręczana jest nagroda „Viventi Caritate”. Ze względu na pandemię, przedstawiciele Fundacji „Mimo Wszystko” nie byli obecni na uroczystości wręczenia nagrody w radomskiej katedrze. W liście skierowanym do organizatorów prezes Anna Dymna napisała, że Fundacja traktuje nagrodę nie tylko jako wyróżnienie za ponad siedemnaście lat pracy na rzecz wspierania, leczenia, rehabilitacji oraz edukacji osób niepełnosprawnych w całej Polsce. „Przyjmujemy tę nagrodę również jako uznanie dla urzeczywistnienia idei, którą od początku kierujemy się w naszych działaniach. Są nią słowa Św. Jana Pawła II: „kimkolwiek jesteś, jesteś kochany (...)” – podkreśliła Dymna.

Jak zaznaczyła, stwierdzenie papieża było bliskie również bp. Janowi Chrapkowi, laureatowi Medalu Św. Brata Alberta, przyznanego osobom szczególnie zasłużonym w niesieniu pomocy osobom chorym i niepełnosprawnym. „Pełna ewangelicznej życzliwości oraz empatii postawa biskupa Chrapka pokazywała, że można budować życie wspólnotowe z ludźmi różnych poglądów i kultur, tworzyć w Polsce klimat otwartości na innych, łączyć ludzi, a nie dzielić” – zauważyła Dymna. Zaznaczyła, że w swojej działalności Fundacja „Mimo Wszystko” działa w tym samym duchu.

Fundacja „Mimo Wszystko” istnieje od 2003 r. jej założycielką i prezesem jest aktorka Anna Dymna. Fundacja zajmuje się pomocą dorosłym osobom niepełnosprawnym intelektualnie. Funduje stypendia, koordynuje prace wolontariuszy, dofinansowuje rehabilitację i leczenie, organizuje plenerowe imprezy integracyjne, koncerty charytatywne oraz aukcje.

Fundacja prowadzi także dwa ośrodki terapeutyczno-rehabilitacyjne: „Dolinę Słońca” w Radwanowicach pod Krakowem i Warsztaty Terapii Zajęciowej w Lubiatowie w woj. pomorskim.

Nagrodę „Viventi Caritate” otrzymują osoby i instytucje, które w sposób szczególny wykazują się aktywnością na polu działalności charytatywnej, społecznej, kulturalnej czy wychowawczej.

Nazwa nagrody – „Żyjącemu miłością” – nawiązuje do słów biskupa Chrapka: „Dzielmy się miłością, aby otaczający nas świat ludzi wszelako potrzebujących stał się piękniejszym i bardziej braterskim, a dobro wspólne mogło być nie tylko bronione, ale także wzbogacone naszą odpowiedzialną troską, inspirowaną wrażliwością serca kształtowanego Ewangelią”.

Biskup Jan Chrapek był ordynariuszem diecezji radomskiej w latach 1999-2001. Zginął 18 października 2001 r. w wypadku samochodowym w miejscowości Siekluki k. Białobrzegów. Miał 53 lata.

Bp Chrapek, kierując się w mottem: „Idź przez życie tak, aby ślady twoich stóp przetrwały cię”, był inicjatorem wielu charytatywnych przedsięwzięć: jadłodajni dla ubogich, banku żywności, badań mamograficznych wykonywanych w mammoibusie, który docierał do najdalszych zakątków diecezji. (PAP)

Ilona Pecka

Projekt „Dostępna Szkoła” wystartował

Iwona Kucharska

W pierwszym dniu października zainteresowani problematyką dostępności szkół mogli uczestniczyć w trybie online w konferencji „Dostępna Szkoła – szkoła dla każdego!”, która się odbyła pod patronatem Ministerstwa Funduszy i Polityki Regionalnej.

Zebranych powitał Jacek Ostrowski, członek zarządu Fundacji Fundusz Współpracy. Jego krótki wstęp dotyczył potrzeby realizacji projektu Dostępna Szkoła, którego celem jest likwidacja barier dostępności w szkołach podstawowych. Podziękował ekspertom i ekspertom, partnerom i współpracownikom, dzięki którym mógł powstać modelowy program dotyczący dostępności szkół w co najmniej czterech wymiarach: architektonicznym, technicznym, edukacyjnym, społecznym, a także w wymiarze proceduralnym i organizacyjnym.

Projekt Dostępna Szkoła jest pilotażem działania „Szkoła bez barier” w ramach Programu Dostępność plus. Jest realizowany przez Fundację Fundusz Współpracy i Fundację Instytut Rozwoju Regionalnego.

Podczas konferencji z udziałem Małgorzaty Jarońska-Jedynak, minister funduszy i polityki regionalnej – która wystąpiła w nagraniu wideo – zaprezentowano szczegółowe zasady programu, konkursu i najważniejsze terminy.

– Rządowy Program Dostępność plus to pierwszy w Europie tak szeroko zakrojony program inwestycyjny dla dostępności przestrzeni publicznej. Zakłada on między innymi likwidację barier architektonicznych, łatwiejszy dostęp do budynków użyteczności publicznej, szpitali i szkół, czytelne strony internetowe oraz innowacje społeczne. Wszystkie dzieci zasługują na równe szanse. Szkoły to miejsca, gdzie dziecko zdobywa wiedzę, uczy się postaw i kompetencji społecznych i nawiązuje relacje z rówieśnikami. Aby szkoły były gotowe na przyjęcie ucznia z niepełnosprawnością lub z specjalnymi potrzebami, muszą stać się prawdziwie dostępnymi. Temu służy właśnie nasze wsparcie w zakresie Dostępnych Szkół – mówiła M. Jarońska-Jedynak.

Wsparcie z funduszy UE konkursu „Przestrzeń dostępnej szkoły” ma

umożliwić zapewnienie dostępności w 150 szkołach. Nadrzędnym celem projektu Dostępna Szkoła jest wypracowanie i wyznaczenie standardów dostępności w różnych obszarach i przetestowanie ich w szkołach podstawowych. Na ten cel zostało przeznaczonych 40 mln zł w formie grantów, które zostaną przekazane wyłonionym w konkursie organom prowadzącym szkoły podstawowe. Będą się one mogły ubiegać o grant do wysokości nawet 1 miliona 350 tys. zł.

Minister Jarońska-Jedynak mówiła również o działaniach jej resortu, które z pomocą Funduszy Europejskich pomagają także w obszarze zdrowia psychicznego dzieci i młodzieży, inwestując środki w tzw. środowiskowe centra zdrowia psychicznego. W ramach projektu finansowanego z Programu Wiedza Edukacja Rozwój na warszawskich Bielanach powstała modelowa placówka dla dzieci i młodzieży, a wkrótce powstanie nowa w powiecie piaseczyńskim.

– Do końca roku zamierzamy zawrzeć umowy o dofinansowanie o wartości 90 mln zł na uruchomienie kolejnych środowiskowych centrów – zapewniła M. Jarońska-Jedynak.

O tym „Czym jest dostępność i po co nam dostępne szkoły?” mówiła Justyna Kucińska, prezeska Fundacji Instytut Rozwoju Regionalnego. Po co powstał i czym jest „Model Dostępnej Szkoły” w interesującym wystąpieniu przedstawiła Joanna Piwowońska, dyrektorka ds. Projektów Strategicznych z Fundacji Instytut Rozwoju Regionalnego. Agnieszka Luck, kierowniczka projektu Dostępna Szkoła z Fundacji Fundusz Współpracy zapoznała uczestników konferencji z harmonogramem działań, konkursami i grantami.

Więcej na: <https://www.dostepnaszkoła.info/>

Uczniowie chcą realnych działań chroniących szkoły przed epidemią

Fundacja na rzecz Praw Ucznia apeluje o podjęcie działań chroniących szkoły przed epidemią: zawieszenia zajęć stacjonarnych, przejścia na „tryb hybrydowy” czy chociaż zaostrożenie przepisów sanitarnych w szkołach. Pod petycją podpisało się 8 tys. osób.

„Nie przychodź do szkoły, a jeśli musisz, ubierz się na czarno” – napisano na twitterowym koncie Protestuczniowski. Zachęcono, by w ten sposób protestować do końca tygodnia i zamieszczono link do petycji na stronie Fundacji na rzecz Praw Ucznia. Jej założycielem i prezesem jest 18-letni Mikołaj Wolanin.

W petycji fundacja zwraca uwagę na rosnącą liczbę szkół, które dostały zgodę sanepidu na nauczanie hybrydowe lub zdalne. Przypomina też, że działalność stacjonarna szkół i placówek oświatowych została zawieszona 11 marca, kiedy odnotowano w Polsce 9 nowych zakażeń wirusem SARS-CoV-2. „Czy zatem nie jest racjonalne podjęcie działań w momencie, gdy tych zakażeń jest 5300? Naszym zdaniem jest” – pisze fundacja.

„Prosimy o bezzwłoczne zawieszenie stacjonarnej działalności szkół i placówek bądź przejście na tryb hybrydowy czy chociażby zaostrożenie przepisów sanitarno-epidemicznych w szkołach, czyli o podjęcie jakichkolwiek działań mających uchronić tyle milionów osób przed zakażeniem, bo na razie nie widać żadnych działań czy planu ze strony resortu. Nie narażamy uczniów, uczennic, nauczycieli, nauczycielek, a także rodziców na utratę życia i zdrowia!” – apeluje fundacja. Zauważa przy tym, że na razie uczniowie nie muszą nosić maseczek w salach lekcyjnych, a muszą np. na ulicy. „To irracjonalne” – zaznacza.

„Naszym zdaniem zdrowie oraz życie Polaków (w tym uczniów i uczennic) jest o wiele ważniejsze niż to, co uda się podczas nauki stacjonarnej przekazać. Oczywiście, nauka zdalna ma swoje minusy, ale w obecnej sytuacji nauka wyłącznie stacjonarna nie jest dobrym pomysłem” – pisze fundacja.

Na Twitterze uczniowie zamieszczają zdjęcia klas ubranych na czarno z hasztagiem #Protestuczniowski.

12 października Związek Nauczycielstwa Polskiego wezwał premiera Mateusza Morawieckiego do zapewnienia uczniom, nauczycielom i pracownikom oświaty bezpiecznych warunków nauki i pracy w szkołach. ZNP apeluje m.in. o zmniejszenie liczebności klas i możliwość wprowadzania przez dyrektorów szkół nauki hybrydowej lub zdalnej bez zgody sanepidu.

Według danych resortu edukacji z 12 października, w trybie mieszanym pracuje 821 placówek oświatowych, a w trybie zdalnym – 264. Łącznie to 2,24 proc. wszystkich placówek oświatowych. Pozostałe 97,76 proc. placówek działa normalnie. (PAP)

Karolina Mózgowiec

Nie tracić talentów – kampania na rzecz niepełnosprawnych studentów

Ruszyła kampania „Nauka bez Barier”, realizowana pod patronatem Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Ma ona zwiększać dostępność edukacji akademickiej i nauki dla osób z niepełnosprawnościami.

Stworzona w ramach kampanii platforma <https://naukabezbarier.pl/> ma łączyć naukowców, także niepełnosprawnych, z przedsiębiorcami, którzy mogą skomercjalizować ich wynalazki lub zaangażować się we współpracę badawczą. To także oferta uczelni otwartych na studentów i doktorantów z niepełnosprawnościami, chorobami przewlekłymi lub trudnościami społecznymi.

Zakładka Kompendium wiedzy zawiera zbiór przydatnych i praktycznych informacji dla biznesu, środowiska akademickiego, osób z niepełnosprawnościami oraz wszystkich szeroko zainteresowanych kwestią nauki i przedsiębiorczości. W sekcji tej znajdują się m.in. informacje dotyczące jednostek realizujących projekty badawcze oraz praktyczne porady w zakresie właściwego zachowania się wobec osób z niepełnosprawnością czy zasady rekrutacji do szkół doktorskich.

– W ramach kampanii Nauka bez Barier chodzi również o zachęcenie uczelni do rozszerzenia swojej oferty edukacyjnej i naukowej, nie tylko dla osób posiadających orzeczenie o niepełnosprawności, ale również dla osób nieposiadających orzeczenia z chorobami przewlekłymi, czy też z zespołem Aspergera lub z dysleksją. Chodzi o to, abyśmy jako społeczeństwo nie stracili żadnego naukowego talentu, bo są to wartościowi ludzie, którzy dzięki swojej wiedzy mogą w przyszłości przyczynić się do rozwoju kraju – podkreśla prof. dr hab. n. med. Janusz Kocki, przewodniczący Rady Naukowej Fundacji Neuron Plus, która jest organizatorem projektu.

Jak szacuje Fundacja Neuron Plus, w Polsce po 1989 roku udało się wiele zrobić w dziedzinie dostępności edukacji na poziomie wyższym dla osób niepełnosprawnych. Na progu przemian ustrojowych i gospodarczych na studiach było zarejestrowanych kilkaset osób niepełnosprawnych i był to ułamek procenta społeczności akademickiej w całym kraju. Obecnie stanowią one przeciętnie ok. 2 proc. wszystkich studentów – obecnie jest to grupa około 25 tys. osób.

Powołując się na Najwyższą Izbę Kontroli organizatorzy kampanii zaznaczają, że w niektórych uczelniach proces kształcenia osób z niepełnosprawnością wciąż odbywa się na zasadach, które dotyczą osób sprawnych. Jest to związane nie tylko z barierami architektonicznymi, ale także wynika z utrudnień w dostępie do pełnej oferty dydaktycznej.

Info: PAP Nauka w Polsce kol@agt.pl

Wyniki badania sytuacji osób z niepełnosprawnością na uczelniach wyższych

Osoby z niepełnosprawnością mają w Polsce coraz lepsze warunki do zdobywania wyższego wykształcenia, ale nie można jeszcze powiedzieć, że studia są dla nich tak samo dostępne jak dla ludzi zdrowych. Pokazuje to badanie przeprowadzone w ramach ogólnopolskiego projektu „Nauka bez Barier”.



Żeby badanie było jak najbardziej wiarygodne, zostało wykonane wśród społeczności akademickiej na uczelniach różnych typów (m.in. uniwersytetach klasycznych, technicznych czy medycznych) w całym kraju. Jakie wyniki przyniosło badanie?

Przed wszystkim niepełnosprawni studenci i pracownicy z niepełnosprawnością wskazali, że nastawienie społeczeństwa do osób niepełnosprawnych pozytywnie się zmienia. Szczególnie jeśli chodzi o otwartość na problemy tej grupy społecznej. Swoje podejście zmienia również świat akademicki, który obecnie jest bardziej otwarty na potrzeby osób z niepełnosprawnością niż 20 czy nawet 10 lat temu. Podobne opinie prezentują także zdrowi studenci i naukowcy. Większość ankietowanych – 55-60 proc. – uważa, że w ciągu 10 ostatnich lat jesteśmy świadkami procesu stopniowej poprawy sytuacji osób niepełnosprawnych w dostępie do edukacji na poziomie średnim i wyższym. W czym to się przejawia?

Uczelnie stają się w coraz większym stopniu dostosowane architektonicznie dla osób niepełnosprawnych – nie tylko jeżdżących na wózkach, ale i np. niewidomych i niedowidzących (specjalne powierzchnie, taśmy, schematy na korytarzach). Ponadto coraz więcej szkół wyposaża sale wykładowe, ćwiczeniowe, biblioteki czy czytelnie w urządzenia przydatne osobom niepełnosprawnym (czytniki, pętle indukcyjne, specjalne nagłośnienie, ekrany komputerów i rzutników z wyższym kontrastem). Nie jest to co prawda wszędzie powszechny standard, ale na uczelniach przybywa miejsc przyjaznych dla osób niepełnosprawnych. Choć jest i tak, że wiele

sal wykładowych i ćwiczeniowych wciąż nie jest dostosowanych do potrzeb osób z niepełnosprawnością, gdyż mają za ciasno ustawione ławki i brakuje w nich odpowiedniego wyposażenia technicznego.

Nie bez znaczenia przy omawianiu tej sytuacji jest także wsparcie państwa, które zwiększa nakłady na finansowanie edukacji osób z niepełnosprawnością i wypłaca im stypendia, dopłaty do czynszu, zapomogi i inne świadczenia, dzięki którym łatwiej jest podjąć decyzję o rozpoczęciu nauki. Również poza miejscem zamieszkania, gdyż część pokoi w domach studenckich jest przygotowana do przyjęcia niepełnosprawnych mieszkańców.

Tak więc sytuacja niepełnosprawnych studentów i naukowców stale się poprawia, ale daleko nam jeszcze do osiągnięcia zadowalającego stanu. Za taki uznajemy sytuację, gdy osoba z niepełnosprawnością będzie mogła podjąć naukę na dowolnie wybranym kierunku, gdyż teraz część z nich jest dla osób niepełnosprawnych z różnych względów niedostępna.

Innym problemem są uprzedzenia wobec osób niepełnosprawnych ze strony innych studentów i kadry naukowo-dydaktycznej, ale te na szczęście też są coraz rzadziej spotykane. Społeczność akademicka generalnie bowiem potrafi zachować się wobec niepełnosprawnych, wie jak budować z nimi relacje. Dlatego około 80 proc. studentów i pracowników naukowych z niepełnosprawnością nie czuje wykluczenia w środowisku akademickim. Natomiast tylko mniej niż 10 proc z nich takie wykluczenie odczuwa.

Newseria

Ponad 144 mln zł dla uczelni na dostosowanie oferty do potrzeb osób z niepełnosprawnościami

Ponad 144 mln zł na dostosowanie oferty do potrzeb osób z niepełnosprawnościami trafi do 33 uczelni w całym kraju w drugiej edycji konkursu „Uczelnia dostępna” – poinformowało w 16 października Narodowe Centrum Badań i Rozwoju.

Konkurs ma prowadzić do likwidacji barier w dostępie do kształcenia na poziomie wyższym. Jest finansowany z Funduszy Europejskich – Programu Operacyjnego Wiedza Edukacja Rozwój (PO WER). To kolejne działanie NCBR w ramach rządowego programu Dostępność plus. Dzięki przekazanyemu środkom możliwe będzie wprowadzenie zmian organizacyjnych na uczelniach oraz podniesienie świadomości i kompetencji kadry, co przełoży się na zwiększenie dostępności oferty edukacyjnej dla osób z niepełnosprawnościami – informuje w prasowym komunikacie Narodowe Centrum Badań i Rozwoju.

W drugiej edycji konkursu do NCBR wpłynęło 87 wniosków. O dofinansowanie w wysokości nawet do 15 mln zł mogły się ubiegać uczelnie publiczne i niepubliczne, niezależnie od liczby kształconych w nich studentów. W konkursie nie mogły natomiast brać udziału ośrodki akademickie, którym przyznano dofinansowanie w pierwszej edycji konkursu.

Wśród 33 projektów, którym przyznano dofinansowanie sięgające łącznie ponad 144 mln zł, znalazły się projekty z uczelni akademickich – w tym także artystycznych – oraz nieakademickich (zawodowych). Najwyższą ocenę otrzymały te zgłoszone przez Wrocławską Wyższą Szkołę Informatyki Stosowanej, Wyższą Szkołę Planowania Strategicznego w Dąbrowie Górniczej, Uniwersytet Szczeciński, Pomorski Uniwersytet Medyczny w Szczecinie, Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Wałczu, Uniwersytet Medyczny im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu oraz Europejską Wyższą Szkołę Prawa i Administracji w Warszawie.

– Uczelnia dostępna to nie jedyne działanie, w którym wspieramy uczelnie w ich wysiłkach na rzecz zwiększenia dostępności. Dzięki zwiększeniu

budżetu rozstrzygniętego już konkursu „Projektowanie uniwersalne” kierujemy do nich ponad 40 mln zł na wdrożenie obowiązkowych zajęć umożliwiających studentom poznanie potrzeb osób ze szczególnymi potrzebami oraz praktyczne zastosowanie zasad uniwersalnego projektowania produktów i usług. Jednocześnie prowadzimy nabór wniosków w konkursie „Centrum Wiedzy o Dostępności”, którego budżet wynosi 30 mln zł – zaznacza dyrektor NCBR, dr inż. Wojciech Kamieniecki, cytowany w prasowym komunikacie.

W pierwszej edycji konkursu „Uczelnia dostępna”, rozstrzygniętej w lutym 2020 r., dofinansowanie w łącznej wysokości ponad 300 mln zł przyznano 85 projektom. Zgłoszone w obu edycjach propozycje aktywności musiały obejmować zarówno działania prowadzące do zapewnienia przez uczelnie dostępności komunikacyjnej, administrowanych stron internetowych, narzędzi informatycznych, modyfikacji programów oraz procedur kształcenia, jak i działania z zakresu dostępności architektonicznej.

– Każdy student ma prawo kształcić się na uczelni w warunkach pozwalających na jak najlepsze wykorzystanie własnego potencjału i mieć możliwość rozwijania naukowych pasji. Konkurs „Uczelnia dostępna” to doskonały przykład działania wspierającego uczelnie w likwidacji barier w dostępie do kształcenia. Ponad 440 mln zł, które w sumie przekazujemy uczelniom z całej Polski na ten cel to inwestycja, która niesie wielkie korzyści społeczne – mówi minister nauki i szkolnictwa wyższego Wojciech Murdzek.

Szczegółowe informacje o wynikach konkursu są dostępne na stronie internetowej NCBR (<https://www.ncbr.gov.pl/>). (PAP)

ekr/ agt/

Studia na czerwono.

Marcin Gazda, fot. archiwa uczelni

Od 19 października obowiązuje ograniczenie zajęć na uczelniach. W strefie czerwonej kształcenie prowadzone jest zdalnie, choć dopuszczone są wyjątki. Szkoły wyższe musiały już wiosną szybko zareagować na zmieniającą się rzeczywistość. Z myślą o studentach z niepełnosprawnościami wdrożyły różne rozwiązania, zapewniając m.in. wsparcie psychologiczne.

Uniwersytet Gdański

W poprzednim roku akademickim na UG studiowało blisko 500 osób z orzeczoną niepełnosprawnością. W obecnym, według szacunków uczelni, ich liczba będzie podobna. Mając na uwadze sytuację epidemiczną, wiosną wprowadzono kształcenie zdalne. W takiej formie będzie przeprowadzona większość zajęć w trwającym semestrze. Rozwiązanie to dotyczy wszystkich typów studiów.



– W przypadku kształcenia zdalnego, trudności, na które mogą napotykać studenci z niepełnosprawnościami są bardzo różnorodne. Zależą głównie od stopnia i rodzaju dysfunkcji. Zmiana formy kształcenia nie wpłynęła znacząco na wyniki czy oceny uzyskiwane przez studentów UG. Do BON nie wpłynęły zgłoszenia dotyczące szczególnych problemów związanych z niniejszą zmianą – mówi Justyna Rogowska, kierownik Biura ds. Osób Niepełnosprawnych Uniwersytetu Gdańskiego. Wszyscy studenci, którzy wcześniej objęci byli dodatkowym wsparciem ze strony BON, korzystali z przygotowanych rozwiązań. Wśród nich są m.in. usługa asystenta dydaktycznego czy specjalistyczny lektorat językowy.

Ponadto w ramach realizacji czteroletniego projektu „Dostępny UG – kompleksowy program likwidacji barier w dostępie do kształcenia dla osób z niepełnosprawnościami” w biurze funkcjonuje konsultant dydaktyczny. Jego zadaniem jest m.in. opracowywanie indywidualnej ścieżki wsparcia dla studentów z niepełnosprawnościami na uczelni.

– Na rok akademicki 2020/2021 zaproponowaliśmy rozwiązania, które sukcesywnie były wdrażane w minionych latach. Dodatkowo jesteśmy przygotowani do realizacji szkoleń technologicznych dla studentów z niepełnosprawnościami. Mamy też specjalistyczny sprzęt i oprogramowanie, które udostępniamy

Wsparcie dla studentów z niepełnosprawnościami

osobom nieposiadającym takich rozwiązań – informuje Justyna Rogowska.

UKW w Bydgoszczy

13 października Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy zainaugurował rok akademicki 2020/2021. W nim przewidziane było kształcenie w trybie hybrydowym. Jednak obecnie zajęcia odbywają się zdalnie.



Z prawej Radosław Cichański, pełnomocnik rektora UKW ds. osób niepełnosprawnych

– Wiosną musieliśmy ekspresowo przejść z nauki tradycyjnej na zdalną. Pomocne okazały się nowoczesne technologie czy platformy internetowe, ale potrzebujemy rozwiązań systemowych. Nie jesteśmy w stanie zaproponować zajęć, podczas których wykładowca ma np. 10 osób na sali i kolejnych 10 online – opisuje Radosław Cichański, pełnomocnik rektora UKW ds. osób niepełnosprawnych.

W poprzednim roku akademickim kształcenie na tej uczelni wybrało ponad 200 studentów z niepełnosprawnościami. Wśród nich znalazły się m.in. osoby z zespołem Aspergera, chorujące psychicznie i z orzeczeniem o znacznym stopniu niepełnosprawności. To właśnie one miały największe problemy po wprowadzeniu nauki zdalnej, zwłaszcza w pierwszych dniach.

– Jako Dział ds. Osób z Niepełnosprawnościami nie byliśmy w stanie ruszyć od razu z pomocą do wszystkich. Wspólnie z pełnomocnikiem ds. pomocy psychologicznej określiliśmy grupy priorytetowe. Zapewniliśmy przede wszystkim wsparcie psychologiczne, żeby poszczególne osoby przestawiły się do funkcjonowania w izolacji i w zamknięciu. To wymagało indywidualnego podejścia – mówi Radosław Cichański.

W trakcie minionego semestru wprowadzono ułatwienia dot. obiegu dokumentów. Nowości

stanowiły szachy online. Plany zakładają, że zostaną one wprowadzone jako przedmiot w ramach alternatywnych zajęć wychowania fizycznego. Wcześniej można było wybrać szachy w formie stacjonarnej. To rozwiązanie przygotowano dla studentów, którzy ze względu na problemy zdrowotne muszą korzystać z długotrwałej rehabilitacji lub przebywać w szpitalu.

W domach studenckich została ograniczona liczba miejsc. Ze względu na reżim sanitarny postanowiono kwatrować po jednej osobie w pokoju. Natomiast studenci z niepełnosprawnościami, zwłaszcza w stopniu znacznym, są traktowani priorytetowo.

– Żeby nauczanie zdalne było efektywne, musi być spełnionych kilka przesłanek. Studenci zazwyczaj mówią, że wszystko jest OK. Nam zajęło trochę czasu, żeby dowiedzieć się, czy oni są w stanie uczestniczyć w poszczególnych zajęciach. To była żmudna praca, wymagająca informacji od wy-

kładawców. Zebrane doświadczenie powinno więc pomóc w tym roku akademickim – podkreśla Radosław Cichański.

Politechnika Białostocka

Zgodnie z zaleceniami MNiSW, uczelnia realizuje stacjonarnie tylko zajęcia praktyczne. O tym, które odbywają się w murach Politechniki Białostockiej, decydują dziekani wydziałów lub odpowiednio dyrektor szkoły doktorskiej. W formie zdalnej prowadzone są wykłady, lekturaty, seminaria i ćwiczenia audytoryjne, a także pracownie projektowe i niektóre laboratoria, w zależności od specyfiki przedmiotu czy stosowanych metod dydaktycznych.

– Specyfika kierunków technicznych przewiduje znaczną liczbę zajęć laboratoryjnych. Ważne jest jednak efektywne nauczanie w bezpieczny sposób, dlatego decyzje dla każdego przedmiotu podejmowane są indywidualnie – informuje Tomasz Jastrzębski, pełnomocnik rektora Politechniki Białostockiej ds. osób z niepełnosprawnościami. Dodaje, że model kształcenia jest modyfikowany z uwzględnieniem aktualnej sytuacji epidemicznej.

Na koniec lutego br. uczelnia miała 73 studentów z aktualnymi orzeczeniami o niepełnosprawności. Grupa podobnej liczebności spodziewana jest w roku akademickim 2020/2021.

Na wydziałach i w wybranych jednostkach: Bibliotece, Studium Języków Obcych, Studium Wychowania Fizycznego i Sportu działają opiekunowie osób z niepełnosprawnościami. Uczelnia dysponuje także oprogramowaniem, które umożliwia niewidomym i słabowidzącym korzystanie z komputera.

W ostatnich miesiącach utworzono Biuro ds. Osób z Niepełnosprawnościami (BON). W jego ramach zostanie uruchomiony punkt dostosowywania materiałów dydaktycznych oraz działa już Punkt Wsparcia. W tym ostatnim można skorzystać z bezpłatnej pomocy doradcy zawodowego oraz psychologicznego konsultanta procesu studiowania.

– Każdą niepełnosprawność i potrzeby konkretnych osób traktujemy indywidualnie. Trudno więc wskazać największy problem związany z kształceniem zdalnym. Dla studentów ze spektrum autyzmu, każda nagle zmiana, na przykład trybu prowadzenia zajęć, może być sytuacją stresującą, trudną – zaznacza Tomasz Jastrzębski.

W minionym semestrze zapewniono dostęp do Akademickiej Biblioteki Cyfrowej, księgozbioru cyfrowego przeznaczonego dla osób z niepełnosprawnościami. Od kilku lat



pracownicy i studenci mogą korzystać z bezpłatnej pomocy psychologa w ramach Psychologicznego Punktu Konsultacyjnego Politechniki Białostockiej. Dyżury stacjonarne zostały zastąpione telefonicznymi.



Smacznie, zdrowo, kolorowo

„JedzONKO po przeszczepieniu” to pierwszy w Polsce poradnik kulinarny wspierający prawidłowe żywienie dzieci po przeszczepieniu szpiku kostnego, zawierający porady i wskazówki dotyczące przyrządzania dań, wykaz produktów dozwolonych i niepożądanych.

Pomaga w komponowaniu pełnowartościowych posiłków oraz dostarcza wiedzy i inspiracji opiekunom chorych dzieci. Znajdują się w nim zarówno przepisy dostosowane do sytuacji zdrowotnej dziecka, proste i szybkie w przygotowaniu, jak i szczegółowe wytyczne dotyczące diety w okresie około przeszczepowym.

To pierwszy w Polsce poradnik kulinarny dedykowany dzieciom po przeszczepieniu szpiku z praktycznymi przepisami. Projekt graficzny nawiązuje do wcześniejszych wydawnictw Fundacji ISKIERKA „JedzONKO” (IV 2017 r.) i „JedzONKO 2” (VI 2018 r.) z zakresu diety i zdrowego żywienia w chorobie onkologicznej dzieci.

Podobnie, jak w poprzednich dwóch częściach tej unikalnej serii wydawniczej, duży nacisk został położony na łatwość wykonania oraz atrakcyjność wizualną dań. Wydawcy zdecydowali się na „elektroniczną premierę” długo wyczekiwanej i bardzo potrzebnego poradnika, ponieważ tygodnie czy miesiące na onkologii mają ogromne znaczenie.

„Tak jak poprzednie edycje, JedzONKO 3 pokazuje jak dzięki kreatywności można wyczarować pyszności pomimo ograniczonego wachlarza możliwych do zastosowania produktów. Mam pełne przekonanie, że książka ta pomoże oraz urozmaici dzieciom i ich opiekunom trudny okres po przeszczepieniu” – pisze o poradniku „JedzONKO po przeszczepieniu” prof. Tomasz Szczepański, kierownik Katedry i Kliniki Pediatrii, Hematologii i Onkologii Dziecięcej SUM oraz rektor Śląskiego Uniwersytetu Medycznego.

Trzecia część poradnika powstała we współpracy z Fundacją DKMS jest odpowiedzią na liczne pytania rodziców dzieci „przeszczepionych” i potrzeby w zakresie żywienia zgłaszane przez samych pacjentów.

Poradnik gotowuje jak poprzez zabawę i wspólne gotowanie można zachęcić dzieci do bardziej świadomego odżywiania oraz zmian nawyków żywieniowych. Prawidłowe



odżywianie jest bowiem bardzo ważnym elementem wspierającym leczenie onkologiczne.

– Wierzymy, że dzięki wspólnie prowadzonej edukacji wesprzemy wiele rodzin w codziennych zmaganiach z chorobą – powiedziała Ewa Magnucka-Bowkiewicz, prezes Fundacji DKMS.

„JedzONKO po przeszczepieniu” to bardzo praktyczna i potrzebna publikacja, dotycząca właściwego sposobu żywienia dzieci w okresie około przeszczepowym – polecają ją dietetycy kliniczni, znawcy tematu, rodzice i lekarze. Poradnik został objęty patronatem wielu portali i periodyków oraz uzyskał pozytywną rekomendację Polskiego Towarzystwa Onkologii i Hematologii Dziecięcej.

Fundacja ISKIERKA od 2006 roku realizuje szereg działań na rzecz dzieci z chorobą nowotworową i ich opiekunów, zarówno w zakresie profilaktyki, wsparcia procesu leczenia, terapii, jak i rehabilitacji. Obecnie ma pod opieką ponad 700 podopiecznych i rozwija system wsparcia finansowego, psychologicznego i społecznego – mówi prezes Fundacji Jolanta Czernicka-Siwecka.

Fundacja DKMS Misją Fundacji DKMS jest znalezienie dawcy dla każdego pacjenta na świecie potrzebującego przeszczepienia krwiotwórczych komórek macierzystych. Fundacja działa w Polsce od 2008 roku jako niezależna organizacja pożytku publicznego oraz jako Ośrodek Dawców Szpiku w oparciu o decyzję Ministra Zdrowia oraz niezależna organizacja pożytku publicznego wpisana do KRS 0000318602.

Aby zostać potencjalnym dawcą, trzeba wejść na stronę <https://www.dkms.pl/pl> i zamówić pakiet rejestracyjny do domu.

Info i fot. Fundacja ISKIERKA, oprac. IKA



Czy osoby z niepełnosprawnością ruchową mogą żyć w związkach i mieć dzieci? Gdzie znaleźć dostosowany gabinet ginekologiczny lub szkołę rodzenia? Jak wygląda życie intymne OzN? – takie m.in. pytania padły 19 i 20 września podczas II Konferencji „SeksOn” poświęconej seksualności i rodzicielstwu osób z niepełnosprawnościami. Udział w niej wzięli eksperci, zarówno specjaliści z zakresu seksuologii i psychologii społecznej, jak również lekarze, rehabilitanci oraz same osoby z niepełnosprawnościami.

Podczas dwóch dni ożywionej dyskusji zainaugurowano również opracowywane od I edycji konferencji projekty, takie jak Mapa Dostępności i wystawa „Pełnosprawni w miłości”. Inicjatorem i organizatorem wydarzenia jest Fundacja Avalon.

II Konferencja „SeksOn” to wydarzenie cieszące się coraz większym zainteresowaniem. W tegorocznej edycji, w warszawskim Centrum Kreatywności Targowa wzięło udział blisko 150 osób. Transmisja online dotarła do niemal 63 tys. osób. W konferencji udział wzięło 39 prelegentów, odbyło się 16 prelekcji, 9 warsztatów praktycznych oraz 2 panele dyskusyjne. We wsparcie przy organizacji wydarzenia zaangażowało się 16 wolontariuszy.

– To, że kończymy konferencję nie oznacza, że kończymy projekt. Idziemy dalej, bo chcemy, żeby tematyka życia intymnego osób z niepełnosprawnościami była poruszana szeroko w społeczeństwie. Podejmujemy też konkretne działania, aby ułatwić osobom z niepełnosprawnością ruchową funkcjonowanie



II konferencja o seksualności i rodzicielstwie osób z niepełnosprawnościami



w obszarze, który w powszechnym odbiorze jest dziś zupełnie niesłusznie zastrzeżony dla osób zdrowych fizycznie – powiedział Łukasz Wielgosz, pełnomocnik zarządu Fundacji Avalon podsumowując wydarzenie. – Niewątpliwie czeka nas dużo pracy, by osiągnąć założony cel. I tak jak na początku projektu liczymy na ogromne zaangażowanie zarówno specjalistów, jak i samych OzN. Bo to właśnie wspólne działanie na rzecz sprawy i zaangażowanie wielu osób jest siłą projektu „SeksOn”. – dodaje organizator.

Pierwsza odsłona wystawy Pełnosprawni w miłości i Mapy Dostępności Podczas Konferencji „SeksOn” miała miejsce pierwsza prezentacja wystawy zdjęć „Pełnosprawni w miłości” oraz Mapy Dostępności Fundacji Avalon.

– Kiedy tylko zobaczyliśmy jak poważny jest problem społecznej świadomości dotyczącej życia intymnego osób z niepełnosprawnością, to wiedzieliśmy, że trzeba działać tu i teraz. Dlatego jestem ogromnie dumny, że po ponad roku intensywnej pracy Fundacja Avalon może pochwalić się kolejnymi aktywnościami w ramach projektu „SeksOn”. Przepiękna i wzruszająca wystawa „Pełnosprawni w miłości”, przedstawiająca osoby z niepełnosprawnością oraz ich partnerów, partnerki i rodziny, to impuls do zmiany postrzegania relacji intymnych osób z niepełnosprawnościami. Zależy nam, żeby powiedzieć, że niepełnosprawność nie jest barierą dla prawa do bliskości, intymności, do budowy relacji z drugim człowiekiem – komentuje Krzysztof Dobies, dyrektor generalny Fundacji Avalon.

– Równie dumny jestem z Mapy Dostępności, na której pojawiło się blisko 100 punktów wskazujących na specjalistów i placówki medyczne dostosowane do potrzeb OzN. To była ważna potrzeba wskazywana przez wiele osób z niepełnosprawnością, której nie mogliśmy pominąć. Właśnie dlatego chcieliśmy podejść do tematu profesjonalnie i przez ponad rok przygotowaliśmy prezentowaną Mapę Dostępności.

Mapa Dostępności umożliwia wyszukiwanie specjalistów współpracujących z osobami z niepełnosprawnością ruchową i sensoryczną. Zostały tam oznaczone dostosowane gabinety ginekologiczne, szkoły rodzenia oraz specjaliści z dziedziny: ginekologii, położnictwa, seksuologii, fizjoterapii, urologii i uroginekologii, którzy posiadają doświadczenie w pracy z osobami z niepełnosprawnościami. Punkty zaznaczone na Mapie Dostępności są sprawdzone pod względem kryteriów dostępności opracowanych przez Fundację Avalon. Zarówno Mapa Dostępności, jak i zdjęcia z serii „Pełnosprawni w miłości”, są dostępne na portalu www.sekson.pl.

Co jeszcze się działo?

Pierwszy dzień konferencji koncentrował się wokół tematyki rodzicielstwa, drugi natomiast poświęcony został seksualności OzN. Udział w wydarzeniu wzięli, zarówno specjaliści z zakresu seksuologii, psychologii społecznej i pedagogiki specjalnej (m.in. dr n. med. Piotr Świniarski, dr n. med. Monika Łukasiewicz, prof. UW i UR dr. hab. Remigiusz Kijak i dr n. hum. Alicja Długolecka),

jak również rehabilitanci, lekarze oraz osoby z niepełnosprawnościami (m.in. Renata Orłowska, Katarzyna Hajduga, Łukasz Krasoń, Tomasz Biduś).

Poza licznymi wykładami i panelami dyskusyjnymi organizatorzy przeprowadzili 9 praktycznych warsztatów poświęconych OzN i rodzicom dzieci z niepełnosprawnością ruchową. Poruszana podczas nich tematyka koncentrowała się wokół fizjoterapii ginekologicznej i seksualności OzN, opieki rodziców z niepełnosprawnością nad niemowlętami i wychowania dziecka z wrodzoną niepełnosprawnością.

Zapis transmisji Konferencji „SeksOn” oraz fotorelację z wydarzenia można obejrzeć na oficjalnej stronie projektu na Facebooku. Tam też pojawiać się będą kolejne publikacje dotyczące wyników badań oraz mity dotyczące niepełnosprawności.

Info i fot. Fundacja Avalon





Szczęśliwa trzynastka w nowej rzeczywistości. Integracja w Bochni

Marcin Gazda, fot. archiwum festiwalu (Wojtek Salomon i Dorota Ciosek)

To najprawdopodobniej najlepsza edycja Festiwalu Piosenki „Integracja malowana dźwiękiem”. Takie opinie docierają od organizatorów imprezy, która odbyła się 5-8 października. Pierwotnie młodzi wykonawcy mieli przyjechać do Bochni pod koniec maja, ale plany zmieniono ze względu na pandemię. Jednocześnie nie odwołano żadnego z wydarzeń towarzyszących.

Duet Krzysztof Duda (Warszawa) i Zuzanna Szlachetka (Kraków) zdobył Grand Prix trzynastej edycji Festiwalu Piosenki „Integracja malowana dźwiękiem”. Tak zdecydowało jury, któremu przewodniczyła Izabela Trojanowska. Występy uczestników oceniali też Alicja Węgorzewska, Ania Rusowicz, Dorota Miśkiewicz, Wojciech Cugowski, Marek Piekarczyk i Maurycy Polański. Ponadto nagrody specjalne zostały przyznane przez Monikę Melań, a także Monikę Woszczyńską-Kmieciak i Stanisława Kmieciaka. – Chcieliśmy spotkać się pod koniec maja, ale musieliśmy zmienić termin. Cały czas wierzyliśmy, że trzynastka nie spowoduje pecha, tylko przyniesie szczęście i odbędzie się najlepsza edycja. Tak się chyba stało, mieliśmy bardzo wysoki poziom. Pomógł nam nasz partner główny – Województwo Małopolskie, wsparły nas również MKiDN oraz PFRON – powiedział „NS” Jerzy Turek, pomysłodawca imprezy i wicedyrektor SOSW im. ks. Jana Twardowskiego w Bochni. Ta placówka wraz ze Stowarzyszeniem na Rzecz Osób Niepełnosprawnych Kropla Dobroci zorganizowały festiwal. Honorowy patronat nad wydarzeniem objęła małżonka prezydenta RP Agata Kornhauser-Duda.

Trudny wybór

Zwieńczeniem tegorocznej edycji była Gala Festiwalowa, zorganizowana 8 października.

W Hali Widowiskowo-Sportowej swoje umiejętności wokalne zaprezentowali laureaci oraz jurorzy. Na scenie wystąpili przy akompaniamencie zespołu Adam Jarzmik Band oraz sekcji smyczkowej. – Piosenki, które znalazły się na podium, charakteryzowały się różnorodnością. Jurorzy nie mieli łatwego wyboru. Zdobywcy Grand Prix już u nas występowali, ale pojawiły się też nowe, ciekawe głosy – opisał wicedyrektor SOSW. Najlepsi wykonawcy zostali wyłonieni po przesłuchaniach konkursowych, które odbyły się kilka godzin wcześniej. Natomiast formę przygotowani do finałowych zmagani stanowiły dwudniowe warsztaty. 6-7 października zajęcia dla uczestników przeprowadzili Izabela Trojanowska, Alicja Węgorzewska, Wojciech Cugowski, Ania Rusowicz i Dorota Miśkiewicz. Podobnie jak w poprzednich latach, przyjmowane były zgłoszenia w trzech kategoriach: integracyjne duety muzyczne (osoba z niepełnosprawnością – pełnosprawny rówieśnik), zespoły i kabarety (osoby z niepełnosprawnością, ewentualnie skład integracyjny). Regulamin dopuszczał udział uczniów wszystkich typów szkół (specjalnych i masowych), warsztatów terapii zajęciowej oraz instytucji zajmujących się edukacją artystyczną.

– Zgłoszeń wpłynęło mniej niż w poprzednich latach. Przesądziły o tym obostrzenia. WTZ miały ograniczone funkcjonowanie, szkoły, ośrodki szkolno-wychowawcze czy domy kultury też nie działały. Chcąc zachować reżim sanitarny, zakwalifikowaliśmy 15 duetów integracyjnych na zajęcia z artystami – poinformował Jerzy Turek. Dodął, że do Bochni mieli dotrzeć uczestnicy z Gruzji, Rumunii, Niemiec oraz Azerbejdżanu. Ale ich plany zostały pokrzyżowane przez pandemię.

Program z atrakcjami

Festiwalowe święto zainaugurowano 5 października. Tego dnia w Auli Nicolai odbył się wernisaż prac Walerego Siejtbatalowa, który specjalizuje się w malowaniu ustami. Tam też publiczność miała okazję wysłuchać recitalu Alicji Węgorzewskiej.



A. Rusowicz, J. Turek, M. Piekarczyk, I. Trojanowska, D. Miśkiewicz i W. Cugowski



Teatr EXIT



Izabela Trojanowska i zdobywcy Grand Prix – Krzysztof Duda i Zuzanna Szlachetka



Laureaci i jurorzy

Laureaci festiwalu

Laureaci 13. Festiwalu Piosenki „Integracja malowana dźwiękiem”

Kategoria Kabaret

Kabaret „BEZ GRANIC” ze SOSW dla Dzieci Nieusłyszących im. Marii Grzegorzewskiej w Radomiu

Kategoria Zespół muzyczny

Nagrody nie przyznano

Kategoria Integracyjny duet muzyczny

Grand Prix i 1. miejsce
Krzysztof Duda (Warszawa) i Zuzanna Szlachetka (Kraków)

2. miejsce

Patrycja Malinowska (Płock) i Karolina Tosia Sypniewska (Zakopane)

3. miejsce

Anna Wereszczyńska (Opole) i Maria Wojnarowicz (Przeworsk)

Wyróżnienia

1. Nikola Wojciechowska (Lublin) i Natalia Pochroń (Raba Wyżna)
2. Jakub Przybyłowicz (Kolo) i Maja Żylińska (Kolo)
3. Renata Sieńko (Nowa Ruda) i Oliwia Duda (Raba Wyżna)

Nagroda specjalna TVP Kraków

przyznana przez reżyser Monikę Melań:
Gabriela Tomaka (Rzeszów)
Kacper Cieślak (Dąbrowa Górnicza)

Nagroda specjalna

przyznana przez Monikę Woszczyńską-Kmieciak i Stanisława Kmieciaka:

1. Marlena Paruch (Żegocina) i Kacper Kozyra (Leszno)
2. Elżbieta Bogacz (Dobczyce) i Konrad Wrocławiak (Raba Wyżna)



Zuzanna Szlachetka i Krzysztof Duda



Walery Siejtbatalow



Martynka Gruca i Stanisław Kmieciak

Kolejnego dnia przygotowano atrakcje w tężni solankowej. W niej zorganizowano spotkanie z Moniką Melań połączone z projekcją jej reportażu „Rogal daje radę”. To materiał o Arturze Rogalskim, który specjalizuje się w fotografii kulinarnej. Ze względu na zanik mięśni nie jest w stanie podnieść aparatu fotograficznego. Jednak jego fotografie wzbudzają zachwyt i były nagradzane w różnych konkursach.

– Artur Rogalski nie przyjechał do nas ze względu na pandemię, ale podarował nam

jedną ze swoich prac. Myślmy, żeby stworzyć galerię, na razie internetową, takich twórców, którzy działają na rzecz festiwalu. Np. w tym roku logo imprezy zaprojektował Rafał Olbiński. To jeden z głównych twórców polskiej szkoły plakatu, autor m.in. okładek płyt m.in. Krzysztofa Klenczona czy zespołu Breakout. Dla nas to nobilitacja – powiedział Jerzy Turek. Gośćmi w tężni solankowej byli też malujący ustami Martynka Gruca oraz Stanisław Kmieciak. Zwieńczeniem tego dnia był recital Wojciecha Cugowskiego z gościnnym udziałem

bocheńskich muzyków. Natomiast 7 października publiczność przybyła do kościoła p.w. św. Pawła Apostoła. W nim Teatr EXIT z Krakowa zaprezentował spektakl „Pieśń nad Pieśniami”.

– Na pewno tegoroczna edycja była w cieniu pandemii, w zupełnie innej rzeczywistości. Ale odbyły się wszystkie wydarzenia towarzyszące. To cieszy i chcemy dalej rozwijać „Integrację malowaną dźwiękiem” – podsumował wicedyrektor SOSW.



Od lewej biskup Damian Muskus, laureaci Medalu – Małgorzata i Andrzej Kilańczykowie z Buczku, ksiądz Tadeusz Isakowicz-Zaleski



Grupa GTI z Ignacowa



Grupa Foch z Tarnobrzega



Piłski Teatr Tańca

Wirtualna „Albertiana” z maseczkami w tle

W kategorii solistów zwyciężył Przemysław Rudzki, reprezentant WTZ im. Edwarda Stachury w Aleksandrowie Kujawskim. Zaśpiewał utwór „Z nim będziesz szczęśliwsza”. Towarzyszyli mu koledzy z warsztatu. Laureatem II miejsca został zespół „Bez kurtyny” z Zespołu Szkół nr 26 w Toruniu – Szkoły Przesposabiającej do Pracy, a III lokatę zajął zespół „Wrzos” z SDS „Wrzos” w Bydgoszczy.

W Regionie II, obejmującym województwa: mazowieckie, podlaskie, łódzkie, w kategorii zespołów teatralnych zwyciężyła GTI – Grupa Teatralna Ignaców z Zespołu Szkół Specjalnych im. J. Porazińskiej w Ignacowie, spektaklem „Siła przyjaźni”. W gali „Albertiana” wzięli udział po raz trzeci. – Spektakl porusza tematy bliskie naszej młodzieży. Ona również spędza dużo czasu przy telefonach czy przed komputerami. Ponadto, opowiadamy o porzuconych miłościach, przyjaźniach, które się pojawiają, ale też rozpadają. Nasze dzieciaki czasem okazują przeżywanie tych spraw mniej emocjonalnie, a niekiedy właśnie bardziej, ponieważ nie potrafią ukryć swoich uczuć – opowiedziała Iwona Kowalczyk, opiekunka grupy. W kategorii solistów zwyciężyła Małgorzata Pietralska, reprezentantka ŚDS w Radomiu. Zaprezentowała utwór „Alleluja” z repertuaru Leonarda Cohena.



Jubileuszowy tort

Gala Jubileuszowego 20. Ogólnopolskiego Festiwalu Twórczości Teatralno-Muzycznej Osób Niepełnosprawnych „Albertiana” odbyła się „na żywo” online 12 października, a na scenie Sali Teatralnej w Radwanowicach jej końcowa część, będąca zwieńczeniem zamknięciem wydarzenia.

Laureatem II miejsca został zespół „Wkręcenie” WTZ im. św. Rity w Legionowie, a III miejsce zdobyła grupa „Amygramy” z WTZPSONIKoło w Żychlinie.

Region III to województwa: małopolskie, śląskie, opolskie. W kategorii zespołów teatralnych zwyciężyła grupa Zawodowcy z Bachledówki ze Szkoły Specjalnej Przesposabiającej do Pracy SPSK w Czerwińcu, przedstawieniem „O Panu Jezusie i zbrojnikach”. Piękne góralskie stroje, fascynująca opowieść autentyczną gwara, do tego regionalne

20. OGÓLNOPOLSKI FESTIWAL TWÓRCZOŚCI TEATRALNO-MUZycznej OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH INTELEKTUALNIE ALBERTIANA 2020



tańce do dźwięków góralskiej kapeli, to tylko powierzchowny opis tego spektaklu i jego aktorów, bo nie oddają ich ogromnego zaangażowania i wielkich emocji. Wszyscy członkowie zespołu pochodzą z Podhala i gwara posługują się na co dzień.

– Zarówno taniec góralski, jak i regionalna muzyka są bliskie naszym sercom. Każde przedstawienie opierałam na tekstach gwarowych, najczęściej Kazimierza Przerwy-Tetmajera lub Andrzeja Skupnia-Florka – powiedziała Maria Michalik, opiekunka grupy. – Ze względu na to, że jesteśmy szkołą przysposabiającą do pracy, chcemy pokazywać rodzicom uczniów, co robimy. Część z nich nie mówi, inni nie słyszą, nie są więc w stanie opowiedzieć w domach, czym się zajmowali danego dnia.

W kategorii solistów zwyciężył festiwalowy debiutant Bartłomiej Chochół, reprezentant Świetlicy Terapeutycznej Fundacji im. Brata Alberta w Radwanowicach. Wokalista zaprezentował na wirtualnej scenie utwór Pawła Domagały „Weź nie pytaj”.

II miejscem nagrodzono zespół „Znak zapytania” z Zespołu Szkół Specjalnych nr 8 w Tychach, a III lokatę zdobyła grupa „Żółta Ciżemka” z WTZ im. Brata Alberta w Chelmku.

W Regionie IV (podkarpackie, świętokrzyskie, lubelskie) w kategorii zespołów teatralnych

zwyciężyła grupa „Foch” z WTZ przy Parafii MBNP w Tarnobrzegu, spektaklem „Kupciuszek”. Na podstawie znanej bajki stworzono współczesną jej wersję o dziewczynie, która wciąż oszczędzała, by „kup(ić) ciuszek”, by móc wziąć udział w szumnej imprezie. Poza tym wszystko przebiegało zgodnie z bajką. Zamiast księcia był co prawda bogaty biznesmen, bohaterka zgubiła adidasa, a ciuszki miała z wypożyczalni „Wróżka”, to zakończenie było równie sprawiedliwe i budujące, jak w pierwowzorze.

– Nie ukrywam, że dobór tematu i znalezienie odpowiedniego scenariusza jest dla mnie najtrudniejsze – powiedziała Barbara Godzina, opiekunka grupy. – Nasz zespół składa się z osób z niepełnosprawnością intelektualną, czasem są również niewidome lub głuchonieme. Nasze społeczeństwo traktuje dorosłe osoby niepełnosprawne, w szczególności intelektualnie, jak dzieci. Staram się zmienić taki sposób postrzegania. Nawet jeśli robimy spektakl o tematyce bajkowej, to tworzymy go



SpektakLuarni w Teatrze im. J. Słowackiego w Krakowie

w taki sposób, aby był on atrakcyjny dla dorosłych. Mam nadzieję, że uda nam się uświadomić ludziom, że to też sztuka i to czasami przez naprawdę duże „S”.

W kategorii solistów zwyciężył Patryk Jaszcz. Reprezentant Nieformalnej Grupy Absolwentów PZPSW w Mielcu wykonał autorski utwór „Mielecki rapton”.

W Regionie IV laureatem II miejsca tegorocznej „Albertiana” został zespół „Pasjonaci” ze ŚDS PSONI Koło w Świdniku, a III lokatę zajęła grupa „Zwierciadło” ze SOSW nr 2 w Lublinie.

Uroczystość w Sali Teatralnej – z zachowaniem obowiązujących rygorów sanitarnych – z udziałem prowadzących Jana Bujnowicza, ks. Tadeusza Isakowicza-Zaleskiego oraz ks. biskupa Damiana Muskusa i Anny Dymnej, gości i odznaczonych Medalem im. Brata Alberta była pełna dobrych emocji. Osobiście medale odebrało dwoje odznaczonych – Małgorzata i Andrzej Kilańczykowie, pozostałym – Adolfinie Głowackiej oraz Pawłowi Domagale – wręczono je w ich domach. Muzyka Jana Kantego-Pawłuśkiewicza – prezentowany fragment utworu „Mój Panie” – tworzyła niezwykle wzruszające tło dla działań na scenie teatralnej.

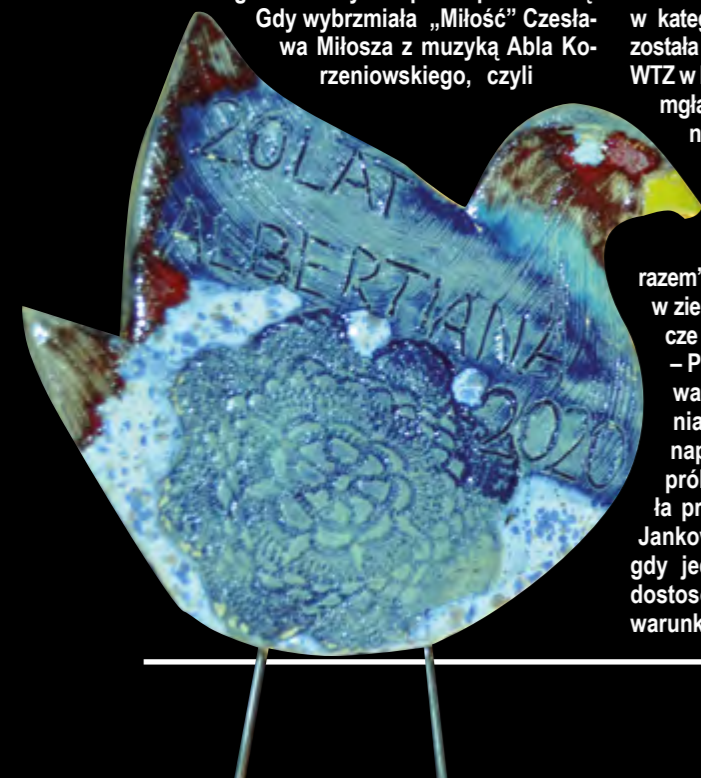
– Te medale są podziękowaniami, w imieniu bardzo wielu środowisk, organizacji pozarządowych, dla ludzi dobrej woli, którzy potrafią, jak mówił nasz patron „być dobrym, jak chleb” – powiedział ks. Isakowicz-Zaleski. – Staramy się dostrzegać takie Anioły, które są wśród innych ludzi i starają się podnieść ich ku górze. Anioły, które pomagają potrzebującym, żyją miłością do bliźniego, które wspierają szczególnie osoby z niepełnosprawnością.

Gdy wybrzmiała „Miłość” Czesława Miłosza z muzyką Abła Korzeniowskiego, czyli

hymn „Albertiana”, w transmisji online spotkaliśmy się ze wszystkimi laureatami festiwalu i ich przyjaciółmi. I było zupełnie inaczej niż dotychczas, bo obostrzenia epidemiczne wymogły przeprowadzenie spotkania w zgola odmiennym formule. Udało się znakomicie, bo do akcji wkroczyły dwie niezwykle kobiety, laureatki Medalu Św. Brata Alberta. Anna Dymna, twórczyni i prezeska Fundacji Mimo Wszystko, której udzieliła swego nazwiska i wizerunku – a przede wszystkim oddała swoje serce i ogromne zaangażowanie w żywotne sprawy osób z niepełnosprawnościami – oraz znana krakowska wokalistka, presenterka i menedżerka Lidia Jazgar zabrały widzów magiczną dorożką w najbardziej zaczerowane miejsca Krakowa. Obie panie czarodziejki opowiadały o uczestnikach tegorocznej „Albertiana” i przedstawiały zdobywców czołowych lokat i wyróżnień w pięciu regionach Polski. A ich spektakle zostały zaprezentowane w transmisji online.

W Regionie I (kujawsko-pomorskie, warmińsko-mazurskie, pomorskie, zachodniopomorskie) w kategorii zespołów teatralnych I miejscem została nagrodzona grupa SpektakLuarni z WTZ w Dzwonowie, za przedstawienie „Życie za mgłą” – spektakl poruszający temat osamotnienia, wykluczenia i choroby. Aktorzy na plecach swoich T-shirtów prezentowali napis DE PR ES JA, ale w piosence i przekazy werbalnym przekazali nadzieję: „poradzimy sobie z tym razem”, „pamiętaj, że jestem!”, „Jeszcze w zielone gramy, jeszcze nie umieramy, jeszcze wzrok nam się pali”!

– Próby odbywamy na korytarzu naszego warsztatu. Nie mamy tam ani oświetlenia, ani żadnego podwyższenia, ani tak naprawdę odpowiednio dużo miejsca. Te próby są bardzo „na sucho” – opisywała prace zespołu opiekunka grupy Karina Jankowska. – Dlatego, za każdym razem, gdy jedziemy występować, aktorzy muszą dostosowywać się do zupełnie nowych warunków.





Wirtualna „Albertiana” z maseczkami w tle

Region V to województwa: dolnośląskie, lubuskie, wielkopolskie. W kategorii zespołów teatralnych zwyciężył Piłski Teatr Tańca z SOSW im. M. Grzegorzewskiej w Pile, spektaklem „No name”. Wiodącym tematem przedstawienia jest osvajanie strachu przed niepełnosprawnością. Znaczącą rolę odgrywają w nim rekwiizyty i ruch na scenie – skodyfikowany, dobrze zbudowany choreograficznie.

– Nie zdawałam sobie nawet sprawy z tego, jak wielką mają ambicję – wyznaje Ewa Pierzgałska, opiekunka grupy. – Podczas pierwszego utworu byli tak stremowani, że w ogóle nie było widać w nich energii. Nie wykonali nawet jednej figury, którą na próbach robili za wcześniej, bo tak byli do przodu z ruchem. Na końcu tego występu uderzają kijami o podłogę. Jedno dziecko złamało kij. Takie emocje nim targają! Od września, na próbach, nikomu się to nie zdarzyło. To jest dowód na to, że scena nie ma barier. /.../ Scena zabiera niepełnosprawność. Choroba upośledza umysł oraz ruch, ale nie emocje. Grupa jest zróżnicowana pod względem stopnia niepełnosprawności intelektualnej. Początkowo te różnice sprawiały problemy w relacjach pomiędzy aktorami. Obecnie, dzięki arteterapii, udało im się zintegrować. – Stali się teamem. Nie ma gorszych i lepszych. Potrafią ze sobą rozmawiać o potrzebach i zainteresowaniach. Nigdy wcześniej tego nie robili. Poza tym czują się wyjątkowo na tle szkoły. Ego im ogromnie podskoczyło. Teraz są gwiazdami. Dodatkowo, zdecydowanie poprawiła się ich koncentracja, naśladownictwo ruchu i przede wszystkim, samodzielność. Teraz, gdy wyjeżdżamy, muszą wszystko zrobić sami. Na pewno pomagają sobie nawzajem, jednak stali się znacznie bardziej samodzielni – podkreśliła opiekunka. W kategorii solistów zwyciężył Klaudiusz Studziński. Reprezentant WTZ „Arka” SONI Koło w Głogowie wykonał utwór z repertuaru Marka Grechuty, „Dni, których jeszcze nie znamy”. W Regionie V laureatem II miejsca tegorocznej „Albertiany” został zespół „Pracownia” ze SOSW im. św. Mikołaja w Kole, a III lokatę zajęła grupa „Pozytywni” z WTZ „Arka” SONI Koło w Głogowie. W przedstawieniu pozakonkursowym pt. „Piekarenka Brata Alberta” w reżyserii Anny Dymnej zaprezentował się Teatr Radwanek. Projekt był współfinansowany ze środków PFRON oraz Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Partnerami byli APTIV i Fundacja LPP.

Oprac. Iwona Kucharska,
fot. Natalia Stanisławska /
archiwum Fundacji im. Brata Alberta,
archiwum laureatów



Arteterapia

Lato właśnie ustąpiło miejsca jesieni, lecz warsztaty arteterapii organizowane przez Fundację im. Doktora Piotra Janaszka PODAJ DALEJ w Koninie trwają w najlepsze. W projekcie „Arteterapia drogą do twórczej integracji V” biorą udział terapeuci, wolontariusze, kadra oraz opiekunowie z całej Polski, którzy na co dzień pracują z osobami z niepełnosprawnościami.



Wszystko po to, by podnieśli swoje umiejętności pracy z podopiecznymi, ze szczególnym uwzględnieniem integracji społecznej, zaradności życiowej oraz twórczości. Tegoroczna edycja to kontynuacja cyklu warsztatów arteterapii trwającego od roku 2011, w którym udział wzięło już ponad 1000 osób z całej Polski. Edycja piąta to 15 różnorodnych warsztatów, z czego dwa pierwsze, z zabawoterapii, skierowane były głównie do rodziców osób z niepełnosprawnościami. Warsztaty te odbyły się w drugiej połowie



sierpnia. Fantastyczni prowadzący pracowali z uczestnikami w niewielkich grupach pokazując im jak, w niewymagający niemal żadnego nakładu finansowego sposób, zorganizować ciekawe zajęcia dla ich niepełnosprawnych podopiecznych. Nowe pomysły pojawiały się same, a czasu wręcz brakowało na ich przetestowanie. Dziękuję Fundacji PODAJ DALEJ za wspaniały kurs zabawoterapii. Jestem szczęśliwa, że tu trafiłam. Urszula

Wrzesień rozpoczęliśmy energicznymi warsztatami z choreoterapii pod przewodnictwem charyzmatycznej Marty Berdel, która przy pomocy tańca wydobywała z uczestników ich ukryte talenty i uczyła jak wykorzystywać pracę z własnym ciałem. Zajęcia pełne były uśmiechu i wspaniałej atmosfery – na pewno na długo pozostaną w pamięci.

Po warsztatach jestem w domu, w Kielcach, a sercem w Koninie. Zróbcie coś. Ciałem tu, a sercem tam. Andrzej (choreoterapia)
Następnie tanecznym krokiem weszliśmy w obszar plastykoterapii. Na dwóch

– uczyliśmy, jak wykorzystywać sztukę w pracy z osobami z niepełnosprawnością

warsztatach uczestnicy mieli okazję poznać i przećwiczyć niezliczone metody tworzenia prac plastycznych z wykorzystaniem m.in. deseczek, plastikowych klocków, gąbek, nakrętek, gwoździ, a także wykorzystywali własne ciała jako budulec. A wszystko to pod przewodnictwem przesympatycznej Barbary Kasprzak, która potrafi w niezwykły sposób wyczarować coś z niczego. A to „coś” jest zawsze przepięknie wizualnie.

Cudowne warsztaty, pełne twórczych myśli, pomysłów z bardzo świeżym i otwartym podejściem do arteterapii.” Sandra (plastykoterapia)

Druga połowa września to dwa niezwykle spotkania z certyfikowaną trenerką dramy Olą Chodasz, specjalizującą się w integracji zespołów, komunikacji, odporności psychicznej, motywacji oraz wzmacnianiu kompetencji osób pracujących wśród innych ludzi. Te właśnie tematy poruszone zostały podczas dwóch odrębnych warsztatów: Komunikacja i budowanie relacji oraz przeciwdziałanie wypaleniu zawodowemu.

To było niesamowite doświadczenie i jak dla mnie nr 1 w 2020 roku. Joanna (komunikacja i budowanie relacji)

– W tym roku, w porozumieniu z Fundacją PODAJ DALEJ postanowiliśmy, że wykorzystamy dramę do tego, aby wspierać instruktorki i instruktorów w wykorzystaniu przez nich ich głównego narzędzia pracy jakim są oni sami. Drama była narzędziem do tego, aby rozwijali swoją komunikację, testowali takie sposoby porozumiewania się, aby było to budujące dla nich samych i dla ich podopiecznych, rodziców z którymi pracują i oczywiście współpracowników. To wszystko składa się na dobrostan i na efektywność zajęć w placówce. Były to wyjątkowe warsztaty, taka część rozwojowa projektu, cieszyły się bardzo dużym zainteresowaniem – wyjaśnia Aleksandra Chodasz.

– Drugie warsztaty dotyczyły przeciwdziałania wypaleniu zawodowemu poprzez rozwijanie dobrostanu, siły i odporności psychicznej, wzmacnianiu w sobie potencjałów, które, jeśli dobrze je wykorzystujemy,

podnoszą efektywność pracy ale też samopoczucie, wzrost satysfakcji z tego co robimy – jest to bardzo ważne w pracy, która jest trudna i w której pracujemy sobą. Bardzo cieszę się, że mogłam wrócić do Konina w nowej, rozwojowej odsłonie. Wielkie brawa dla Fundacji PODAJ DALEJ! – dodaje A. Chodasz

Aż żal było się rozstawać – tyle ciepła i sympatii. Na żadnym warsztacie tyle tego nie było. Paulina (komunikacja i budowanie relacji)

W dotychczasowych 7 warsztatach przeszkoliliśmy 78 terapeutów, asystentów, opiekunów oraz wolontariuszy, natomiast podczas całej piątej edycji projektu przeszkolimy łącznie 215 osób.

Projekt „Arteterapia drogą do twórczej integracji V” współfinansowany jest ze środków Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych oraz 1% podatku.

Info i fot.

Fundacja PODAJ DALEJ



„Jaka to melodia?” dla dąbrowskiej Fundacji „Wygrajmy Razem”

Od wielu już lat popularne teleturnieje realizowane w największych stacjach telewizyjnych (TVP, TVN, Polsat) emitują co jakiś czas odcinki specjalne, w których biorą udział gwiazdy show biznesu, a wygrana przekazywana jest na cel charytatywny. W minioną sobotę (10.10.2020) widzowie TVP1 mogli obejrzeć odcinek specjalny znanego od ponad 20 lat programu muzycznego pod tytułem „Jaka to melodia?”. Tym razem o nagrodę finansową walczyła trójka znakomitych artystów: piosenkarka – Danuta Błażejczyk, aktorka – Bożena Dykiel i wokalista – Krzysztof „Kasa” Kasowski.

Rundę finałową brawurowo rozegrała Danuta Błażejczyk zgarniając główną wygraną. Do tej nagrody dołączyły także zdobyte pieniądze od Bożeny Dykiel i „Kasy” dając ogólną kwotę 14 320 złotych. Pani Błażejczyk prawem zwycięzcy zdecydowała (za zgodą swych konkurentów), o przekazaniu całej nagrody finansowej na rzecz Fundacji „Wygrajmy Razem” z Dąbrowy Górniczej.

Decyzja piosenkarki nie była dziełem przypadku. Pani Danuta zna bowiem dąbrowską organizację Łukasza Barucha i Karoliny Żelichowskiej od ośmiu lat. Występowała w Dąbrowie Górniczej jako gwiazda koncertu „Wygrajmy Razem Mimo Wszystko” (cykliczny projekt Fundacji „Wygrajmy Razem”), uczyła także emisji głosu podczas warsztatów wokalnych organizowanych przez fundację Łukasza i Karoliny w partnerstwie z warszawską Fundacją „Przyjaciele”. Pieniądze z wygranej zostaną przeznaczone na cele statutowe Fundacji „Wygrajmy Razem” i stanowią wspaniały prezent dla organizacji, która właśnie obchodzi jubileusz 10-lecia swojego istnienia.

Świat coraz bardziej otwiera się na różnorodność

Po udanych sesjach zdjęciowych i startach na wybiegach modelek z Zespołem Downa, kontrakt na kampanię reklamową w branży beauty w USA podpisała 24-latką, która jest gwiazdą Instagrama – Grace Strobel. To nowa twarz kosmetyków marki Obagi.

– Jestem podekscytowana, że mogę być ambasadorką Obagi. Myślę, że osoby niepełnosprawne, tak jak ja, bardzo często czują się niewidzialne. Dlatego zostałam influencerką, by móc uzmysławiać ludziom wartość każdego człowieka. Mam wrażenie, że marka, którą teraz reprezentuję, właśnie tak patrzy na innych. Patrzają na nasze twarze i serca i widzą piękno w każdym z nas. Być nieustraszoną. Być silnym, aby stać w obronie innych. I czuć się pięknie we własnej skórze – powiedziała Grace Strobel.



To pierwsza w historii modelka z zespołem Downa w Stanach Zjednoczonych reklamująca kosmetyki. Wiele osób komentuje to wydarzenie jako wielki przełom w świecie beauty. Grace Strobel pracuje od dwóch lat w tej branży. Ma za sobą wybiegi modowe w St. Louis, Atlancie czy podczas Runway of Dreams, który jest częścią New York Fashion Week.

Była także jedną z prelegentek podczas internetowych warsztatów, w których objaśniała na czym polega niepełnosprawność i potrzeba integracji, różnorodności oraz zrozumienia w światowym marketingu. Wierzy, że współczesne social media i takie firmy jak Obagi dają szansę na wyjście osób niepełnosprawnych, w tym osób z zespołem Downa, z wykluczenia. Poprzez przykłady i życie konkretnych osób inni zaczynają nabierać odwagi do spełniania własnych pragnień.

To nie przypadek, że właśnie Obagi zaproponowała kontrakt reklamowy Grace Strobel. Marka Obagi promuje SKINclusion, wspierając Międzynarodową Organizację Różnorodności Kulturowej. – Inicjatywa SKINclusion marki Obagi pomaga docenić piękno różnic i nie bać się tych różnic między nami. – Bycie ich ambasadorką jest spełnieniem moich marzeń, bo daje mi głos. Zależy mi na tym, by osoby niepełnosprawne czuły się docenione i włączone w życie całego społeczeństwa – podkreśliła modelka.

– Jestem bardzo dumna, że mając zespół Downa mogę zamienić moje cierpienie w jakiś ważny cel – pomóc innym uwierzyć w siebie. Myślę, że czasami ludzie boją się tego, czego nie rozumieją. Tymczasem my też jesteśmy konsumentami, a nasze życie ma sens – podsumowała Grace Strobel.

Oprac. *IKa*, fot. Instagram

Usłyszcie nas!

Wraz z jesienną ramówką na antenie TTV zadebiutuje kilka zupełnie nowych formatów. Jedną z oczekiwanych nowości jest program „Usłyszcie nas!”, czyli talent show dla osób z dużą dawką odwagi.



Przemysław Kossakowski ze stacją TTV związany jest od początku jej istnienia. W jesienną ramówkę nie mogło więc zabraknąć formatów z jego udziałem. W nowym programie Przemek pojawi się w zupełnie nowej dla siebie roli. Razem z swoim przyjacielem z programu „Down the Road”, Krzysztofem znajdzie się w składzie mentorów. Kossakowski przyznał, że to właśnie możliwość występowania z tak wspaniałymi osobowościami sprawia, że program „Usłyszcie nas!” jest dla niego wyjątkowy. Zaraz po przedstawieniu jesienną ramówkę Przemek opublikował na swoim profilu na Instagramie zapowiedź nowego formatu, w którym weźmie udział:

„Już w październiku, premiera nowego projektu TTV. „Usłyszcie nas!” daje możliwość wypowiedzi ludziom, których większość z nas nie zauważa. Nie zauważamy ich z różnych powodów, najczęściej dlatego, że tak nam jest wygodniej. Po raz kolejny wraz z TTV postanowiliśmy iść pod prąd pokazać fragment naszej rzeczywistości, która do tej pory była przez media starannie omijana. Czy „Usłyszcie nas!” będzie sukcesem? Nie wiem, tak samo jak nie wiedziałem jak zostanie przyjęte „Down the Road”. Kto wie, być może to będzie piękna katastrofa? Jednak człowiek, który nie próbuje nowego nie dowiędzie się ani kim jest ani kim są inni, a chyba w życiu chodzi o to żeby poznawać, prawda? Dla mnie

ten program jest wyjątkowy z jeszcze jednego powodu. Mam w nim wielką przyjemność występować z niesamowitymi osobowościami. Piękną i mądrą Moniką Kuszyńską, absolutnie odświeżająco niepoprawnym Lotkiem, Krzysztofem Hirsztrem, którego nie ma chyba potrzeby nikomu przedstawiać oraz Himerą, kolorowym ptakiem. Bohaterami programu „Usłyszcie nas!” są silne osobowości idące pod prąd, nonkonformiści nieobecni w świecie rozrywki i w życiu publicznym. Do świata podchodzą bez uprzedzeń, bywają nieobecni politycznie i nie przebiegają w słowach. Tym razem dostaną szansę, by stanąć przed publicznością, zostać docenionymi i wygrać. W sześciu odcinkach uczestnicy zaprezentują intrygujące, a czasem kontrowersyjne występy przed czwórką życzliwych im i bezstronnych mentorów. Ten program chce otworzyć drzwi przed ludźmi, którzy czują się osobowościami, artystami, ale do tej pory nie mieli szansy na szerszą prezentację.

Będą mogli wygrać także jedną z dwóch równorzędnych nagród pieniężnych w wysokości 50 tys. zł. Na koniec serii – w siódmym odcinku, widzowie zdecydują, który z bohaterów skradł ich serca. Premiera serii na antenie TTV miała miejsce w niedzielę, 18 października o godz. 22.15. Za jej produkcję odpowiada firma Mass Koncept.

em, fot. mat. pras.

Apel do rządu o plan ratunkowy dla polskich pacjentów

6 października 2020 roku z inicjatywy Izby Gospodarczej Farmacja Polska odbyła się konferencja prasowa pt. „Plan ratunkowy dla polskich pacjentów. Czy stać nas na leki w dobie nowej normalności?”. Podczas spotkania Izba, wspólnie z przedstawicielami organizacji pacjentów oraz ekspertami, podpisała apel do rządu o wsparcie dla realizacji zobowiązań Rady Ministrów z dokumentu strategicznego „Polityka lekowa państwa 2018-2022”.

Zgodnie z nim powinno zostać skierowanych dodatkowych ponad 22 mld zł w ramach całkowitego budżetu na refundację w przeciągu najbliższych czterech lat. Sygnatariusze apelu przekonują, że dzięki tej decyzji Polacy mogą uzyskać szansę na skuteczne i bezpieczne leczenie zgodne ze standardami opracowanymi przez międzynarodowe towarzystwa naukowe.

22 miliardy na leki

Podczas konferencji prasowej pt. „Plan ratunkowy dla polskich pacjentów. Czy stać nas na leki w dobie nowej normalności?”, która odbyła się z inicjatywy Izby Gospodarczej Farmacja Polska przedstawiono prognozy wysokości całkowitego budżetu na refundację (CBR) w zależności od wzrostu nakładów publicznych na ochronę zdrowia oraz dynamiki wydatków NFZ na świadczenia.

– Dyskusja nad koniecznością skierowania dodatkowych środków na refundację toczy się od wielu lat. Po wprowadzeniu ustawy refundacyjnej nie skierowano oszczędności wynikających z wprowadzenia regulacji na finansowanie innowacyjnych produktów. Od kilku lat udział wydatków na refundację w planie finansowym NFZ spadał. Dopiero w ostatnim roku po raz pierwszy odsetek wydatków w ramach całkowitego budżetu na refundację wzrósł – dokładnie o 0,19 proc. Była to decyzja, która pozwoliła na zabezpieczenie potrzeb tysięcy polskich pacjentów – przekonywała Irena Rej.

Prezes Izby Gospodarczej Farmacja Polska wyjaśniła, że w przypadku realizacji minimalnego poziomu wydatków na refundację, przewidzianego w dokumencie strategicznym Rady Ministrów „Polityka lekowa państwa na lata 2018–2022”, dodatkowe środki na refundację w latach 2021–2024 mogą wynieść ponad 22 mld zł.

– Liczymy na dialog z udziałem Ministra Zdrowia. Kontynuacja udostępniania nowych



terapii pacjentom jest niezmiernie ważna. Trzeba przyznać, że środki przeznaczone na refundację są dziś znacznie większe niż w latach ubiegłych, ale wciąż nie zaspokajają wszystkich pilnych potrzeb polskich pacjentów – mówiła Irena Rej.

Stabilność finansowania

Zdaniem prof. Marcina Czecha z Polskiego Towarzystwa Farmakoekonomicznego dostępność skutecznych i bezpiecznych terapii jest silnie skorelowana z poziomem nakładów na ten cel. Tę zależność zdaniem eksperta widać wyraźnie w opracowaniach międzynarodowych, takich jak Raport IQVIA.

– Z racji kluczowego znaczenia stabilności finansowania terapii dla dostępności nowych technologii dla pacjentów był to jeden z najważniejszych zapisów, który znalazł się w dokumencie strategicznym „Polityka lekowa państwa na lata 2018–2022”, przyjętym przez Radę Ministrów. Kształtowanie przewidywalnej i pozytywnej polityki refundacyjnej wymaga stałego otoczenia oraz określenia przestrzeni finansowej, w której resort zdrowia może się poruszać. Dziś, pomimo niestabilnego otoczenia gospodarczego spowodowanego pandemią COVID-19, projekt ustawy budżetowej na 2021 rok, przewidujący ponad dwukrotny wzrost nakładów z tego źródła na ochronę zdrowia – 22,8 mld zł – pozwoli zapewne na realizację zapisów ustawy „6 proc.

PKB na zdrowie”. Nie wiadomo jednak, o ile więcej środków zostanie przeznaczone na refundację terapii – zwracał uwagę prof. Marcin Czech, były wiceminister zdrowia, który w 2018 r. był odpowiedzialny za przygotowanie dokumentu strategicznego rządu.

Plan ratunkowy dla pacjentów

Stanisław Maćkowiak, prezes zarządu Federacji Pacjentów Polskich podkreślał, że dostępne informacje wskazują, iż pomimo zapewnienia w zakresie zabezpieczenia stabilnego poziomu finansowania na poziomie ustawy, polscy pacjenci często nie mają zapewnionego dostępu do leczenia odpowiadającego aktualnej wiedzy medycznej.

– Takie dane cyklicznie publikują organizacje wspierające pacjentów z chorobami rzadkimi oraz onkologicznymi. Wielu chorych na co dzień kontaktuje się z Federacją, sygnalizując kłopoty w dostępie do leczenia, które le-

karz uznaje za najbardziej skuteczne – zwracał uwagę Stanisław Maćkowiak i dodał – w ostatnich latach widzimy pozytywną zmianę w kształtowaniu polityki refundacyjnej, dzięki czemu dokonaliśmy poprawy w dostępności terapii dla wielu chorych. Zabezpieczenie odpowiednich środków jest niezbędne dla kontynuacji tego trendu.

Zdaniem prezesa zarządu Federacji Pacjentów Polskich niekorzystne skutki ograniczenia działania systemu ochrony zdrowia w dobie epidemii COVID-19 oraz opóźnienie procedur diagnostyki w przypadku wielu chorób sprawia, że wyjątkowego znaczenia nabierze zapewnienie dostępu do leczenia, które opóźnia rozwój choroby, przedłuża życie lub poprawia jego jakość. Zdaniem Stanisława Maćkowiaka od kilku lat dialog organizacji pacjentów z przedstawicielami resortu zdrowia przynosi wiele korzyści dla chorych. Prezes zarządu FPP podkreślał, że jego zdaniem należy tę formułę rozwijać oraz tworzyć platformy współpracy wielu interesariuszy systemu.

Zdrowie priorytetem rządów

– Obecnie systemy opieki zdrowotnej na całym świecie znajdują się w centrum działań mających na celu sprostanie pandemii COVID-19. Taki kryzys pokazuje, czy istniejące zasoby i struktury są wystarczające w

Apel do rządu o plan ratunkowy dla polskich pacjentów

→

tak nadzwyczajnej sytuacji. Dlatego zdrowie, zwłaszcza w dobie epidemii COVID-19 powinno być priorytetem rządu, a nie tylko Ministerstwa Zdrowia – podkreślał Sebastian Schubert, przewodniczący Komisji Farmaceutyczno-Medycznej Polsko-Niemieckiej Izby Przemysłowo-Handlowej AHK.

W jednym z ostatnich wystąpień w Bundestagu niemiecki minister zdrowia Jens Spahn, wypowiadając się w kontekście finansowania służby zdrowia w roku 2021, powiedział, że: „silna gospodarka może odnieść sukces tylko wtedy, gdy istnieje również silny system opieki zdrowotnej. Dlatego wydatki na ochronę zdrowia należy postrzegać nie tylko jako koszty, ale przede wszystkim jako inwestycję w przyszłość.”

Sebastian Schubert dodał, że 6 proc. PKB na zdrowie powinniśmy traktować jako dobry wstęp, a nie punkt docelowy. Warto popatrzyć, gdzie są inne kraje, jeśli chodzi o wydatki na zdrowie. Niemcy czy Francja przeznaczają już teraz ponad 9 proc. PKB na zdrowie, a nasi sąsiedzi, jak Czechy czy Słowacja, odpowiednio 6,2 proc. oraz 5,4 proc. (według danych za 2018 rok średnia dla OECD to 6,6 proc. PKB na zdrowie).

Stabilne otoczenie inwestorskie
Stabilne finansowanie systemu ochrony zdrowia, w tym stabilne finansowanie leków refundowanych, to zdaniem Jacka Gralińskiego, przewodniczącego Komitetu Farmaceutycznego AmCham, jeden z kluczowych elementów nie tylko zabezpieczenia potrzeb zdrowotnych pacjentów, lecz również otoczenia wpływającego na budowanie obecności w Polsce zagranicznych inwestorów.

– W tym kontekście ostatnie decyzje dotyczące realizacji ustawy „6 proc. PKB” na zdrowie”, pomimo kryzysu gospodarczego, zasługują na uznanie – podkreślił Jacek Graliński i dodał: – Kolejnym kluczowym dla inwestorów elementem jest stabilność otoczenia

prawnego. W połowie września minister finansów Tadeusz Kościński podpisał rozporządzenie w sprawie zmiany sposobu wyliczania całkowitego budżetu na refundację. Warto pilnie śledzić, czy niezaplanowaną konsekwencją tej regulacji nie okaże się ograniczenie wydatków refundacyjnych. Dla dobra pacjentów warto będzie uczynić wszystko, by takim scenariuszowi zapobiec.

Apel do rządu o wsparcie

Według informacji przedstawionych podczas konferencji pt. „Plan ratunkowy dla polskich pacjentów. Czy stać nas na leki w dobie nowej normalności?” różnica w planie finansowym NFZ pomiędzy wysokością całkowitego budżetu na refundację a maksymalnym poziomem wydatków, określonym w ustawie (17 proc.), przekroczyła półtora miliarda złotych. Zdaniem uczestników konferencji ta kwota oznacza potencjalne leczenie dla tysięcy chorych nieotrzymujących leczenia lub otrzymujących terapię suboptymalną oraz pewną inwestycję w ich zdrowie.

Uczestnicy spotkania podpisali apel do polskiego rządu o wsparcie dla realizacji zobowiązań Rady Ministrów z dokumentu strategicznego „Polityka lekowa państwa 2018–2022”, które dają szansę na skierowanie dodatkowych ponad 22 mld zł na technologie lekowe w przeciągu najbliższych czterech lat.

Sygnatariusze apelu podkreślili, że dzięki pozytywnej decyzji rządu Polacy uzyskają szansę na skuteczne i bezpieczne leczenie zgodne ze standardami opracowanymi przez międzynarodowe towarzystwa naukowe, co ma kluczowe znaczenie dla zdrowia kolejnych pokoleń obywateli Polski w warunkach tak zwanej „nowej normalności”, budowanej już dziś, w dobie pandemii COVID-19. W ciągu najbliższych dni apel będzie dostępny online.

pr/, fot. materiały prasowe

„Wina” pacjenta? Niedostatki systemu

Ogólnopolska Federacja Onkologiczna zwraca się z apelem do wszystkich interesariuszy ochrony zdrowia oraz do przedstawicieli mediów o nieobciążanie chorych winą za konsekwencje zdrowotne, które ponieśli oraz ponoszą podczas epidemii COVID-19. Problem, który chcemy poruszyć dotyczy niczym nieuzasadnionego obciążania pacjentów winą za wszelkie niedostatki systemu ochrony zdrowia, które to obciążenia nasiliły się w ostatnich miesiącach epidemii SARS-CoV-19. W szczególny sposób dotknięci nimi są pacjenci onkologiczni, ale również inni chorzy, którzy znaleźli się w bardzo trudnej sytuacji.

Oskarżenia, kierowane pochopnie na stronę pacjentów nie są poparte żadnymi badaniami, tymczasem organizacje pacjentów przeprowadziły szereg ankiet i sporządziły wiele raportów, które pokazują perspektywę pacjentów zgoła inną, niż jest to tak chętnie interpretowane przez decydentów i zarządzających ochroną zdrowia.

„Wina” nr 1 – pacjenci onkologiczni przestraszyli się koronawirusa SARS-CoV-19, stąd znaczny spadek wykonywanych świadczeń i ogromne zaległości w opiece onkologicznej.

Fakty:

1. 16 marca 2020 roku ukazał się komunikat NFZ, zalecający ograniczenie do niezbędnego minimum lub czasowe zawieszenie udzielania świadczeń wykonywanych planowo lub zgodnie z przyjętym planem postępowania leczniczego. Dotyczy to przede wszystkim planowanych pobyków w szpitalach w celu: przeprowadzenia diagnostyki oraz zabiegów diagnostycznych, leczniczych i operacyjnych, prowadzenia rehabilitacji leczniczej (...) specjalistycznej, badań diagnostycznych wykonywanych ambulatoryjnie takich jak: tomografia komputerowa, rezonans magnetyczny, PET, gastroskopia, kolonoskopia, USG oraz badań profilaktycznych i przeprowadzania szczepień.

2. Od połowy marca 2020 roku wiele szpitali z oddziałami onkologicznymi zostało zamkniętych na jednoimienne.

3. Szpitale i kliniki, w których wykryto koronawirusa były okresowo zamykane, a na stronach internetowych wielu podmiotów medycznych umieszczono informację o zawieszeniu przyjęć.

4. W mediach pojawiały się rozpaczliwe apele podmiotów medycznych o wsparcie finansowe oraz rzeczowe w celu zabezpieczenia w środki ochrony osobistej.

5. Zarządzono ogólnopolski lockdown, zamknięto szkoły, przedszkola, a Polacy przeszli na pracę zdalną. Sugero- wano jak najdalej posuniętą ostrożność w kontaktach społecznych, a w przypadkach osób o obniżonej odporności – unikanie ich.

O dramatach pacjentów onkologicznych w czasie epidemii szczegółową wiedzę posiadają organizacje pacjentów, do których zwracali się przerażeni chorzy. Na apele Ogólnopolskiej Federacji Onkologicznej odpowiedział rzecznik praw pacjenta, który uruchomił specjalną infolinię dla chorych na raka, poszukujących możliwości kontynuowania terapii. Ukazały się też zalecenia Towarzystwa Naukowych, również w zakresie środków ostrożności, którym powinni poddać się pacjenci. Szczegółowe informacje, dotyczące niezwykle trudnej sytuacji pacjentów onkologicznych

ochrony zdrowia

w tamtym czasie są zawarte w raporcie Fundacji Alivia „Rzeczywistości równoległe”

- 36 proc. pacjentów miało odwołane lub odroczone leczenie
- 26 proc. szpitali nie miało planu zapewnienia ciągłości leczenia na wypadek zamknięcia
- 30 proc. pacjentów zasygnalizowało tłok na korytarzach i trudności z zachowaniem bezpiecznej odległości
- 36 proc. pacjentów nie czuło się bezpiecznie w placówkach ochrony zdrowia. Należy dodać, że wielu chorych miało utrudniony dostęp do leczenia również z powodu fizycznej niemożności dotarcia do szpitali, z powodu zamknięcia linii kolejowych i autobusowych (transport publiczny i prywatny). Pacjenci dostosowali się do wszystkich zaleceń, częściowo nie pozostawiono im wyboru (ograniczenia świadczeń pkt. 1). Dziś słyszą, że spadek zrealizowanych świadczeń i zaawansowanie raka jest ich winą. Jest to głęboko niesprawiedliwe podejście, przeciwko któremu stanowczo protestujemy.

Dane NFZ o 25 proc. spadku liczby wystawionych kart DiLO w kwietniu i maju 2020 roku pozyskane przez Ogólnopolską Federację Onkologiczną pokazują skalę problemu, lecz ten spadek nie jest winą pacjentów, lecz konsekwencją podejmowanych w tamtym okresie działań systemowych. Przypominamy, że zawieszona została również profilaktyka wtórna. Nie wykonywano mammografii, kolonoskopii i cytologii.

Do nie pacjenci przestraszyli się koronawirusa, lecz zachowali się zgodnie w oczekiwaniach. Jest głęboką niesprawiedliwością obciążanie chorych za zaistniałą sytuację.

„Wina” nr 2 – pacjenci pogubieni w systemie ochrony zdrowia.

Fakty:

System ochrony zdrowia nigdy nie był przyjazny dla chorych. W czasie epidemii SARS-CoV-19 ujawniły się wszystkie wady systemu, a najbardziej dolegliwe okazały się brak dostępu do świadczeń oraz brak informacji. Pacjenci onkologiczni nie otrzymywali żadnych informacji, co powinni zrobić w sytuacji zamknięcia ich szpitali. Za umieszczanymi na stronach internetowych podmiotów medycznych komunikatach o ich zamknięciu lub ograniczeniu przyjęć nie szła żadna informacja, gdzie powinni kontynuować leczenie. Pozostawiono ich chorych i bezradnych, z poczuciem, że choroby się rozwijają i z ogromnym lękiem o przyszłość zdrowotną.

Rzecznik praw pacjenta informował wielokrotnie o braku informacji oraz naruszaniu praw pacjentów w okresie epidemii.

„Wina” nr 3 – pacjenci niepotrzebnie obciążają SOR-y

FAKTY:

Za to „przewinienie” pacjenci są obciążani od kilku lat, sukcesywnie w związku z wydłużającymi się kolejkami do POZ oraz opieki specjalistycznej.

Tymczasem terminy oczekiwania na leczenie są tak dramatycznie długie, że chorym nie pozostaje nic innego, niż udanie się na SOR w nadziei, że tym sposobem otrzymają niezbędne im świadczenia. Powoli utrwala się w świadomości społecznej, że szansa na uzyskanie świadczenia, prowadzącego do wyleczenia jest nikła ze względu na odległe terminy badań. Poszukiwanie alternatywnych metod uzyskania świadczenia jest naturalne.

Epidemia SARS-CoV-19 ujawniła wszystkie patologie systemu ochrony zdrowia. Konsekwencje fatalnej organizacji opieki zdrowotnej ponoszą pacjenci. Oni są ostatecznymi beneficjentami wprowadzanych rozwiązań, lecz rzadko kiedy bierze się ich głos i potrzeby pod uwagę, natomiast chętnie obciąża się ich za wszelkie nieprawidłowości.

Jaki jest polski pacjent z obrazu, kreowanego przez niektóre wypowiedzi kadry medycznej oraz organizatorów systemu ochrony zdrowia?

Roszczeniowy, niewykształcony, nierozumiejący systemu opieki zdrowotnej, lekceważący własne zdrowie itp.

Jaki jest polski pacjent z perspektywy organizacji pacjentów?

Pogubiony, przerażony, bezradny z poczuciem porzucenia przez system ochrony zdrowia.

Czego potrzebuje polski pacjent?

- informacji,
- organizacji,
- edukacji,
- wsparcia

Apelujemy: Nie obciążajmy pacjentów za niedostatki opieki zdrowotnej. W zamian proponujemy wysłuchanie pacjentów i wspólne pochylenie się nad ich problemami. Poszukajmy wspólnych rozwiązań i okażmy sobie wzajemne zrozumienie, bez niepotrzebnych oskarżeń.

Ogólnopolska Federacja Onkologiczna

Badanie krwi pozwala wykryć chorobę Alzheimera w najwcześniejszym stadium

Test wykrywający specyficzne dla alzheimera białko p-tau217 pozwala przewidzieć tę postać demencji na najwcześniejszym etapie – na wiele lat przed pojawieniem się objawów – informuje pismo „JAMA”.

Choroba Alzheimera upośledza pamięć i zdolności poznawcze uszkadzając połączenia pomiędzy komórkami nerwowymi w mózgu. Przyczyną patologicznych zmian jest gromadzenie się nieprawidłowych białek. Koszty społeczne i ekonomiczne związane z chorobą Alzheimera szacowane są w skali globalnej na bilion dolarów rocznie.

Obecnie alzheimera rozpoznaje się u osób, które mają już objawy, na podstawie testów oceniających sprawność pamięci w połączeniu z badaniami obrazowymi mózgu.

Jak sugerują wyniki badań klinicznych przeprowadzonych w USA i Szwecji, wykrywanie podwyższonego poziomu białka p-tau217 w pobranej od pacjenta próbce krwi pozwala wykryć chorobę Alzheimera z dokładnością sięgającą 96 proc. na długo przed wystąpieniem objawów klinicznych.

Amerkański zespół badawczy z Washington University School of Medicine wykazał, że badanie p-tau217 we krwi dało równie dobry obraz stanu pacjenta, jak badanie mózgu metodą rezonansu magnetycznego (PET). Wcześniej ten sam zespół wykazał, że białko można wykryć w płynie mózgowym i rdzeniowym pacjentów z chorobą Alzheimera, zanim pojawią się objawy. Inny zespół z uniwersytetu w Lund (Szwecja) wykazał, że osoby z chorobą Alzheimera miały około siedem razy więcej p-tau217 niż osoby bez choroby Alzheimera. Jak oszacowali szwedzcy badacze, nieprawidłowości można wykryć nawet 20 lat przed pojawieniem się objawów. Test umożliwi także odróżnienie alzheimera od innych degeneracyjnych chorób mózgu.

Wczesne postawienie diagnozy jest ważne, ponieważ daje więcej możliwości leczenia choroby – z czasem patologiczne zmiany narastają i stają się nieodwracalne.

Zdaniem ekspertów, jeśli skuteczność metody potwierdzą kolejne badania, może ona w dalszej przyszłości wejść do codziennej praktyki. Zanim to nastąpi test mógłby się przydać w badaniach klinicznych potencjalnych leków na alzheimera – obecnie włączane do nich osoby często mają zaawansowaną chorobę i duże nagromadzenie patologicznych białek w mózgu, tymczasem większe szanse powodzenia ma leczenie we wcześniejszej fazie.

Info: PAP – Nauka w Polsce, Paweł Wernicki

Zmiany w Polskim Komitecie Paraolimpijskim

Polski Związek Rugby na Wózkach został Członkiem Zwyczajnym Polskiego Komitetu Paraolimpijskiego. Zarząd Komitetu podjął także decyzję o powołaniu stanowiska Sekretarza Generalnej. Została nią Paulina Malinowska-Kowalczyk.

Polski Komitet Paraolimpijski zrzeszał do tej pory sześć organizacji: Polski Związek Sportu Niepełnosprawnych „Start”, Związek Stowarzyszeń Sportowych „Sprawni-Razem”, Fundację Aktywnej Rehabilitacji „FAR”, Stowarzyszenie „Cross”, Związek Kultury Fizycznej OLIMP oraz Polską Federację Bocci. Dołączenie do struktury kolejnej organizacji, to kolejny krok w rozwoju ruchu paraolimpijskiego w naszym kraju. Polski Komitet Paraolimpijski będący od ponad 20 lat członkiem Międzynarodowego Komitetu Paraolimpijskiego (IPC) jest bowiem najważniejszą organizacją odpowiadającą za rozwój sportu paraolimpijskiego w Polsce. Włączenie PZRNW do struktur PKPar z pewnością przysłuży się jego dalszej popularyzacji. Wejście w strukturę Komitetu ma pomóc to zmienić. angażować w działania Komitetu, zarówno osobowo jak i organizacyjnie.

– Poszerzenie grona członków PKPar jest naturalnym elementem rozwoju organizacji. Chcemy skupiać wszystkie organizacje zajmujące się sportem paraolimpijskim, bo to naturalna konsekwencja w kierunku lepszej współpracy, przygotowania zawodników i wyjazdu na same igrzyska paraolimpijskie o rozwoju sportu nie wspominając.



Dzięki członkostwu solidnych organizacji stajemy się mocniejsi. Możemy mówić silniejszym głosem reprezentując szerzej środowisko sportu paraolimpijskiego w Polsce – podkreśla Łukasz Szeliga, prezes Polskiego Komitetu Paraolimpijskiego.

Podczas posiedzenia Zarządu PKPar zapadła także decyzja o powołaniu stanowiska Sekretarza Generalnej Komitetu. Jest to związane z dynamicznym rozwojem Komitetu w ostatnich latach, także w kontekście współpracy międzynarodowej. Na to stanowisko decyzją zarządu została powołana dotychczasowa rzeczniczka prasowa Komitetu Paulina Malinowska-Kowalczyk.

– Bardzo się cieszę, że Paulina stała się sekretarzem generalnym.

Jej zakres aktywności znacząco wykraczał poza kompetencje rzeczniczkę. Dla nas, dla mnie to będzie duże wsparcie w działaniach na rzecz rozwoju sportu w Polsce i na świecie. Współpracujemy razem już kilka lat i jest to wymarzona współpraca. Cieszę się z tego uzupełnienia i jest to na pewno wzmocnienie organizacyjne PKPar-u.

– Bardzo dziękuję za zaufanie całemu zarządowi Polskiego Komitetu Paraolimpijskiego. Dla mnie jest to ogromny zaszczyt i zobowiązanie – mówi Paulina Malinowska-Kowalczyk. Od lat sport paraolimpijski jest mi niezwykle bliski. Zawsze uważałam, że ma swoją markę i indywidualność. I że sport osób z niepełnosprawnościami to sport. Gdy zawodnik staje na starcie, nie myśli o swojej niepełnosprawności, tylko o tym, żeby dać z siebie wszystko i wygrać. W sporcie paraolimpijskim jest niezwykła siła – możliwości fizycznych i mentalnych człowieka.

pr/, fot. Adrian Stykowski



Tradycyjnie na tyskim basenie w dniach 9–11 października odbył się już po raz 13. Ogólnopolski Integracyjny Miting Pływacki im. Maćka Maika. Wydarzenie ma zawsze te same cele: integrację środowiska osób niepełnosprawnych i pełnosprawnych, propagowanie sportowej rywalizacji jako skutecznej metody rehabilitacji, ale także przypomnienie sukcesów sportowych wybitnego pływaka Maćka Maika.

Na igrzyskach Paraolimpijskich Sydney 2000 zdobył złoto i dwa srebra, na 100 m stylem grzbietowym pobił rekord świata, którego nikt nie był w stanie mu odebrać przez sześć lat. Był multimedalistą mistrzostw Europy i mistrzostw świata. Organizator zaprosił do udziału w Mitingu zawodników niepełnosprawnych, przyjaciół Maćka, z którymi trenował i startował w najważniejszych imprezach pływackich. Wśród gości byli również Irena Maik – mama Maćka, która w tym roku wraz z trenerem Ninomysławem Jakubczykiem i prezesem katowickiego Startu Piotrem Szymalą dekorowała najlepszych zawodników, był Bartosz Maik jego brat, Kalikst Kołodziejczyk – wychowawca, Mirosław Jakubczyk – trener Maćka.

W zawodach uczestniczyli zawodnicy z dysfunkcją narządu ruchu i wzroku, oraz zawodnicy

XIII Memoriał Pływacki im. M. Maika w Tychach

Ilona Raczyńska, fot. autorka, Grzegorz Halor

pełnosprawni, którzy startowali w trzech grupach wiekowych. Zawodnicy z niepełnosprawnością startowali według podziału na grupy zgodnie z przepisami WPS (World Para Swimming) oraz PZSN START, bez podziału na kategorie wiekowe.

Zawody w ciszy – znak pandemii

Prezes Piotr Szymala otwierając zawody poinformował, że impreza cieszyła się w tym roku, mimo pandemii, ogromnym zainteresowaniem, zgłoszonych było ponad 400 zawodników, jednak ograniczenia, jakie wróciły w październiku ze względu na pandemię, uniemożliwiły start takiej liczby osób. Podziękował serdecznie trenerom z całej Polski i swoim za to, że przygotowują zawodników w tych ciężkich warunkach, że poświęcają swój czas i uczestniczą w tym memoriale.

Na zawody przyjechały kluby z Cieszyna, Chorzowa, Gorzowa Wielkopolskiego, Częstochowy, Oświęcimia, Krakowa, Katowic, Tarnowa, Warszawy i oczywiście Tychów.

Podczas ceremonii otwarcia uczczono minutą ciszy zmarłych niedawno Andrzeja Ziembowskiego i Henryka Piętę, niezwykle zasłużonych i mocno związanych ze sportem osób z niepełnosprawnościami. Niech spoczywają w pokoju.

Trybuny tyskiego basenu podczas tych zawodów były zawsze wypełnione kibicami, osobami

towarzyszącymi, trenerami, donośny gwar był przerywany tylko gwizdkami sędziów, dających sygnał do kolejnych startów. W tym roku krzeselka puste, wokół basenu prawie nikt nie chodził, było tak cicho, że słychać było wyraźnie każdy komentarz, wszystkie komunikaty spikera. Bo zabrakło rozmów, śmiechów kilkuset osób.

W sobotę rozegrano zawody na dystansach 50 m stylem dowolnym kobiet i mężczyzn, 100 m stylem grzbietowym kobiet i mężczyzn, 50 m stylem motylkowym, 100 m klasycznym oraz 400 dowolnym.

W niedzielę, w II bloku pływacy kontynuowali rywalizację w różnych stylach i na różnych dystansach. Równoległe z zawodami odbywały się na bieżąco dekoracje zwycięzców poszczególnych kategorii.

Organizacja i atmosfera nie zawiodły

Czy mimo tak nietypowych wymogów, obostrzeń zmuszających do wielu reorganizacji, zawody można było uznać za udane? Zapytaliśmy panią Kasę, nowego pracownika katowickiego Startu.

– Bardzo nam zależało, żeby te zawody się odbyły dosyć sprawnie, szybko. No i się udało, nie było żadnych wypadków ani niczego nieprzewidzianego, więc pomimo, mniejszej liczby ludzi, to zawody były bardzo fajne; integracja była, pomimo tego, że



Dekoruje Irena Maik i trener Jakubczyk

było mniej pełnosprawnych, to i tak się udało.

To pierwsze moje zawody jako organizatora, kiedyś pływałam „na Maiku”, kiedyś byłam zawodnikiem, teraz jestem w biurze.

Zawsze na tym memoriale było sympatycznie, świetna atmosfera, nigdy z niczym nie było problemu, sędziowie tu są najlepsi, organizacja zawodów, dekoracje, wszystko jest spójne i nie można się pogubić. Spiker zapowiadał kolejne kategorie, wyczytywał zawodników, oni przychodzili odpowiednio na starty, nikt się nie spóźnił, więc

organizacja też nie zawiodła. Ja większą część czasu spędziłam tutaj, w biurze, polegaliśmy na obsłudze obiektu i na sędziach. I wszyscy zrobili ogromnie dobrą pracę.

XIII Ogólnopolski Integracyjny Miting Pływacki im. Maćka Maika Tychy 2020 był współfinansowany ze środków PFRON, Ministerstwa Sportu, Urzędu Marszałkowskiego Województwa Śląskiego, Urzędu Miasta Tychy oraz środków własnych WSSiRN Start.



II Turniej Mistrzostw Polski w Goalball Oleśnica 2020

Ilona Raczynska, fot. archiwum NS

W ostatni weekend września, w hali sportowej Atol w Oleśnicy rozegrane zostały zawody w ramach II Turnieju Mistrzostw Polski w Goalball, których organizatorem było Wojewódzkie Zrzeszenie Sportowe Niepełnosprawnych Start Wrocław. Oleśnica już po raz drugi była gospodarzem finałowego turnieju.

Wrocławski Start zdołał pozyskać mieszkających wolontariuszy – uczniów oleśnickiej Szkoły Podstawowej nr 37, którzy bez wahania poświęcili swój wolny czas i włączyli się w organizację Turnieju, jak to ładnie napisali na swojej stronie internetowej "w piłce dźwiękowej dla osób niewidomych i niedowidzących. Goalball to paraolimpijska dyscyplina, w której liczy się nie tylko dobry słuch, lecz także siła, szybkość i orientacja na boisku".

Zmagania I ligi w sobotę rozpoczęły zespoły z Bierutowa i Szczecina, wygraną dla tego pierwszego, 11:1 również przed czasem. Następnie o wygraną walczyły zespoły UKS Laski z ICSiR Start Lublin, który był faworytem i wygranym tego meczu 7:10. Katowicom 1 w meczu ze Szczecinem udało się wygrać do przerwy 5:4, a cały mecz 14:12 a tym samym zdobyć pierwsze punkty.

W sobotę rozegrano jeszcze mecze Bierutów – Laski wynikiem 12:11, Katowice 1 – Lublin 7:10 i Laski – Szczecin 14:4.

Niektóre drużyny grały z „pożyczonym” zawodnikiem z innej, w zespole szczecińskim grał na przykład zawodnik z Wrocławia. Walki toczyły się przez wiele weekendowych godzin. W sobotę trwały od 9 rano, przez niemal 10 godzin, w niedzielę rozpoczynały się już przed 8 rano.

II Turniej Mistrzostw Polski w Goalball w Oleśnicy wygrała drużyna Integryjne Centrum Sportu i Rekreacji Start Lublin. Na drugim miejscu uplasował się Bierutów, który na cztery swoje mecze przegrał tylko jeden, właśnie z Lublinem.

Przed nami już tylko ostatni z trzech turniejów, które wyłonią najlepszą drużynę w kraju. Finał Mistrzostw Polski odbędzie się w Lublinie, w dniach 19-22 listopada.

Tabela wyników po dwóch turniejach Mistrzostw Polski przedstawia się następująco:

- I Liga:
1. Lublin | 24 pkt | 86:53
 2. Bierutów | 18 pkt | 105:82
 3. Laski | 12 pkt | 101:78
 4. Szczecin | 3 pkt | 60:98
 5. Katowice | 3 pkt | 68:109

- II Liga:
1. Kraków I | 21 pkt | 91:35
 2. Bydgoszcz II | 15 pkt | 79:59
 3. Bydgoszcz I | 12 pkt | 67:33
 4. Kraków II | 6 pkt | 45:58
 5. Katowice II | 3 pkt | 41:75
 6. Wrocław | 0 pkt | 0:60

W meczach drugiej ligi mogą występować kobiety i bardzo dobrze sobie radziły Ewa Więckowska z Katowic i Kamila Rahn z Bydgoszczy.



We Wrocławiu 17 października spotkali się zawodnicy niepełnosprawni, aby rywalizować w podnoszeniu ciężarów. Była to czterdziesta jubileuszowa edycja tych zawodów. Niestety w tym roku zabrakło zawodników z zagranicy ze względu na obecnie panującą sytuację pandemiczną, ale uczestniczyli najlepsi zawodnicy z Polski, którzy stworzyli bardzo emocjonujące widowisko.



XL Międzynarodowe Zawody w Podnoszeniu Ciężarów SREBRNA SZTANGA

Zawody odbyły się bez kibiców z konieczności przestrzegania reżimu sanitarnego, nie pozbawiły jednak radości z przeżywania sportowych emocji na pomoście. Zawody Srebrna Sztanga odbyły się w kameralnym gronie a zawodniczki i zawodnicy uzyskali wspaniałe wyniki wyższe od swoich rekordów życiowych i Polski.

W otwarciu zawodów uczestniczył prezes Polskiego Związku Sportu Niepełnosprawnych Start i Polskiego Komitetu Paraolimpijskiego Łukasz Szeliga oraz przedstawicielka Ministerstwa Sportu Aleksandra Nowacka.

W kategorii OPEN kobiet o zwycięstwo w XL jubileuszowej Srebrnej Sztandze walczyły zawodniczki kadry narodowej, medalistki paraolimpiad, mistrzostw świata. Zwyciężyła niezawodna medalistka z Igrzysk Paraolimpijskich z Pekinu Justyna Kozdryk/Start Radom wyciskając sztangę ważącą 94 kg/101,80 pkt. Na drugim miejscu



Aleksander Pomorski



Mariusz Tomczyk

uplasowała się Marzena Zięba/Start Tarnów, także medalistka Paraolimpiady z Rio de Janeiro z wynikiem 125 kg/95,37 pkt. Trzecie miejsce przypadło zawodniczce z Triumfu Start Bydgoszcz Paulinie Przyweckiej-Puziak 100 kg/94,65 pkt. Na czwartym miejscu uplasowała się Beata Jankowska/Start Wrocław 100 kg/87,84 pkt. Piąte miejsce dla Magdaleny Kostki z Startu Katowice za wynik 76 kg/75 pkt. Anna Kubaszewska zawodniczka niezrzeszona zajęła ostatecznie szóste miejsce z wynikiem 75 kg/73,69 pkt.

W kategorii mężczyzn OPEN do 72 kg (49-72 kg) zawodnicy zaprezentowali bardzo wysoki poziom a walka o czołowe miejsca trwała aż do ostatnich podejść. Ostatecznie w tej kategorii triumfował Marek Trykacz, obecnie zawodnik niezrzeszony 177 kg/182,31 pkt. Drugie miejsce po pięknej walce dla Grzegorza Lanzerza/Start Koszalin, który zaliczył 175 kg/179,47 pkt. W trzeciej próbie zawodnik zmagając się z ciężarem 182 kg podobnie jak Marek walcząc o złoto, ale niestety trochę zabrakło do zaliczenia tego ciężaru. Na najniższym stopniu podium staje jeden z najbardziej utytułowanych zawodników i już nie młodych Mariusz Tomczyk/Start Wrocław z rezultatem 165 kg/177,30 pkt. Czwarte miejsce zajmuje Sławomir Szymański także z Startu Wrocław z nowym rekordem Polski w kategorii 54 kg, który w trzeciej próbie zaliczył 140 kg/161,87 pkt., poprawiając poprzedni rekord Polski o 3 kg. Piąty był Tomasz Zajac/Start Wrocław, który podniósł sztangę ważącą 122 kg/129,32 pkt. Patryk Markuszewski reprezentujący Centrum Rehabilitacyjne Grudziądz plasuje się na szóstym miejscu z wynikiem 115kg/114,06 pkt.

Natomiast w kategorii OPEN mężczyzn powyżej 72 kg (80-+107kg) pierwsze miejsce zajął Tomasz Kociubiński od niedawna reprezentant Startu Wrocław z wynikiem 180 kg,172,73 pkt. Na drugim miejscu reprezentant Startu Koszalin Tomasz Majewski także z wynikiem 180kg, ale z 161,55 pkt. Trzecie miejsce dla utalentowanego zawodnika Startu Wrocław Aleksandra Pomorskiego 195 kg/152,97 pkt., który w czwartej pozakonkursowej próbie zaliczył 200 kg. Czwarte



Open mężczyzn do 72 kg



Open kobiet

miejsce dla Artura Lisa/Start Tarnów z wynikiem 145 kg/140,42 pkt. Daniel Baczmański ze Startu Wrocław uplasował się na piątym miejscu z rezultatem 170 kg/135,70 pkt., a szóste zajął jego kolega klubowy Jakub Czajkowski z wynikiem 150 kg/134,62 pkt.

Zawodniczki i zawodnicy zostali uhonorowani wspaniałymi pucharami, statuetkami, nagrodami rzeczowymi, a zawody jak zawsze stały na wysokim poziomie organizacyjnym za co podziękowania dla organizatora.

Organizatorem zawodów jak zawsze było Wojewódzkie Zrzeszenie Sportowe Niepełnosprawnych Start Wrocław dzięki wsparciu PFRON, Ministerstwa Sportu, Polskiego Związku Sportu Niepełnosprawnych, Polskiego Komitetu Paraolimpijskiego, Urzędu Marszałkowskiego Województwa Dolnośląskiego, Gminy Wrocław.

Grzegorz Leski,
fot. Adrian Stykowski / PZSN Start

Polacy zwycięzcami supermaratonu przez Saharę!

NS: – Patrzę na Was wzruszona, przygotowane na kartce pytania wydają się bezsensowne, nawet wyobrazić sobie nie umiem tego, co zrobiliście...

KW: – Do nas wszystkich to również nie dociera, no może poza Darkiem, który już się zmierzył z Saharą, natomiast ja... Nawet jak biegliliśmy z Kaziem (Zawiślakiem – NS) i zbliżaliśmy się do 90. km to rozmawialiśmy o tym, że jeszcze 7–8 godzin wcześniej biegliliśmy po tak zwanej drodze śmierci! To około 8 km na wprost, dookoła nic poza piaskiem, nic nie widać, horyzont zlewa się z piaskiem. Tak naprawdę nie umiem sobie wytłumaczyć, jak ludzie są w stanie to przebiec, nie chodzi nawet o dystans, ale w tak ekstremalnie ciężkich warunkach. Ja do tej pory nie mam zielonego pojęcia, oglądam filmik, który dostaliśmy od organizatora i nie wierzę w to, co się wydarzyło.

Nie wierzę po prostu, że ja tam byłam, jeszcze nie umiem się na ten temat wypowiedzieć. To jest jakiś kosmos totalny, co się wydarzyło. Jeszcze na początku lipca nie mówiliśmy tak bardzo jednoznacznie, że jedziemy tam, aby wygrać. Szóstka amatorów, a pokonaliśmy ludzi, którzy tam mieszkają całe życie, pokonaliśmy sportowców przez duże S, jako amatorzy. Jeszcze – wiadomo, jaki to kraj – ja, jako kobieta nie mogłam biec sama, więc biegł ze mną Kaziu, dlatego on nie ma tak dobrego czasu jak reszta chłopaków, ja go opóźniałam jako kobieta, która w dodatku biega kilka miesięcy.

Zaczęłam biegać w styczniu 2019 roku, w międzyczasie złamalam nogę, cztery tygodnie temu zdiagnozowano u mnie silną anemię, zdarzyło mi się zemdleć na treningu, więc nie wiedziałam, jak będzie start wyglądał. Kaziu ze mną rzeczywiście został. I nie dość, że pierwsza Polka, która ukończyła ten maraton, nie dość, że wygrywamy, to jeszcze czwarta kobieta na dystansie stu kilometrów...

Koło pięćdziesiątego kilometra chyba większość z nas miała kryzys, to właśnie było po tej drodze śmierci, która bardzo mocno „ryła psychikę”. Może ktoś powie, że to my mówimy medialnie, ale Jacek jest z nami od bardzo długiego czasu. My znamy jego historię, rozmawiamy z nim prywatnie. I w tym kryzysie – to są takie mechanizmy, które się w głowie uruchamiają, że ja ich nie umiem wytłumaczyć. Po prostu się biegnie i nagle przychodzi do głowy myśl – Jacek walczy przez ostatnie prawie 15 lat! Z człowieka, który urodził się pełnosprawny, jest niepełnosprawny, nie może chodzić, stan się

pogarsza. I czy to, że my mamy przebiec w temperaturze powyżej 40 stopni jest tak wielkim ciężarem, jaki on ma codziennie? To jest chyba taka myśl, która zakotwiczyła się u nas wszystkich w głowie i chyba dlatego to zrobiliśmy.

Ja nie umiem powiedzieć, co się działo na czterdziestym, pięćdziesiątym, sześćdziesiątym kilometrze, umysł chyba to wyparł. Tak jak powiedziałam – widzę filmiki, widzę moje nazwisko, kolegów nazwiska, i nie wierzę że myśmy tam byli. Kosmos, po prostu kosmos!

Wychodzę z założenia, że warto mieć marzenia, im bardziej absurdalne one będą, to nic, nie poddawać się, pomimo kłód rzucanych pod nogi, pomimo piachu w oczy. W ogóle też to stwierdzenie! Myśmy wpadli z Kaziem w burzę piaskową, bo rzeczywiście jako ostatni z drużyny przybiegliliśmy. W głowie, w rozmowach z sobą mieliśmy tylko „pomimo piachu w oczy” – ten fragment zdania, który jest przy zrzutce, jest przy całej tej akcji charytatywnej. I w tej burzy piaskowej to wszystko zaczęło się robić tak bardzo realne, że aż absurdalne. Więc „pomimo piachu w oczy” róbcie wszystko, walczcie, warto jest pomagać.

NS: – Zwycięstwo drużynowe polegało na tym, że zliczono czasy wszystkich uczestników drużyny?

KW: – Tak, podsumowane były nasze czasy, wyliczona średnia. My nie widzieliśmy tej konkurencji po drodze, byliśmy rozproszeni, każdy startował o innym czasie, bo wymogi „covidowe”. Kiedy przyszły oficjalne wyniki czasowe okazało się, że druga drużyna miała tylko 23 minuty więcej. Gdyby każdy z nas zostawił minutę dłużej na każdym punkcie, to byśmy to przegrali. Więc tak naprawdę ta walka była cały czas, trzeba się było koncentrować na biegu, robiło się gorąco, nasze organizmy przestały przyjmować pokarmy, ciężko nam było z tym sobie poradzić, więc na samych płynach. Chcieliśmy dotrzymać danej obietnicy i pokazać, że amatorzy też potrafią... sięgać gwiazd tak naprawdę.

NS: – Punkty z wodą w ogóle były rzadko – co 20 km? Na „zwykłych” europejskich maratonach są z reguły co 5–10 km?

KW: – Do osiemdziesiątego kilometra mniej więcej co 8 km stał pickup z dodatkową wodą, więc daliśmy radę. Ciężko byłoby, gdyby tej dodatkowej wody nie było.



Partnerzy z biegu

NS: – No właśnie, bo czytając w regulaminie o odległości pomiędzy punktami z wodą trochę się przeraziłam.

KW: – Dlatego nasze treningi wymagały tego, byśmy uczyli organizm picia płynów co – na przykład – 10 minut małymi łykami. Niektórzy z nas mieli na plecach 3,5 litra płynu. Ja na plecach miałam 5,5 kg łącznie z jedzeniem, power bankiem, z urządzeniami, które pozwalałyby złapać łączność ze światem, gdyby nam się coś przydarzyło. Wszystkim nam zresztą zerwała się łączność, chyba między 40. a 65. kilometrem nikt nie wiedział, gdzie kto jest, nawet ludzie którzy nas obserwowali. Dlatego nie dość, że grzęźliśmy w piachu, walczyliśmy z silnym wiatrem, to jeszcze dodatkowo nosiliśmy to wszystko na plecach, no i w tej temperaturze. Ale przyłożyliśmy się do treningów.

NS: – Te zabójcze kilogramy! Z opowiadań maratończyków wiem, że nawet flaga potrafi pod koniec biegu ciążyć...

KW: – Flagi również wszyscy mieliśmy ze sobą, wbiegaliśmy z nimi na metę. Jako drużyna mieliśmy o tyle sytuację łatwą, że nasz kapitan Darek w zeszłym roku przybiegł jako 18. Europejczyk. Więc myśmy musieli pokornie bardzo dokładnie wysłuchać jego uwag, jego wskazówek, trzymać się tych założeń. Robiliśmy te treningi, uczyliśmy się picia, jedzenia w saunie. Trzeba było zaufać. No i drużyna! Tutaj nikt nie grał na swoje konto. Nie, każdy miał swoje zadanie do zrobienia, każdy miał w głowie Jacka, daliśmy tak dużą deklarację, która dla nas była też pewnego rodzaju ciężarem, bo co powiedzieć, jak nam się nie uda? To też nas chyba pchało.

NS: – Nikt nie miałby do Was pretensji, nikt...



Wspólne zwycięstwo

KW: – Ale my chyba czuliśmy się z tym źle. Jacek też nie miałby pretensji, natomiast my tak baaardzo chcieliśmy wszyscy dobiec. W moim przypadku to czwarte miejsce wśród kobiet, to jest jakiś tam –enty temat, to nie jest takie interesujące. Natomiast to, jak Jacek mówi, że jest częścią naszej drużyny, że się z nami solidaryzuje, mówi o tym, to pierwszy raz wypowiedziane takie jego słowa były tak „la!”. Tak musiało po prostu być, że los nas połączył i on był dla nas jakimś bodźcem, który sprawił, że właśnie pomimo piachu w oczy, udało nam się przebiec 100 km przez pustynię dla Jacka Gaworskiego i zwyciężyć.

NS: – A kiedy Pani miała tę nogę zlaną?
KW: – Ja ją złamalam w listopadzie, 10 listopada, a 11 biegłam maraton w Atenach.

NS: – Z tą zlaną nogą??

KW: – Tak. Człowiek jest nienormalny. Bo to były Ateny, bo to był taki kultowy maraton, taki historyczny. Ja myślałam, że noga jest tylko skręcona, w Polsce bym tego pewnie nie pobiegła, ale człowiek taki jest naiwny. Po złamaniu wróciłam do biegów pod koniec marca, początek kwietnia. Czerwiec – Bieg Rzeźnika, 88 km. Jestem strasznie upartą osobą, szaloną i wychodzę z założenia, że jest tylko jedno życie, i albo robimy wszystko, żeby spróbować je przeżyć jak najlepiej, albo... Ja teraz się uspokoję trochę, odpocznę, zacznę tak trenować, żeby to nie było od kontuzji do kontuzji, muszę sprawdzić, co z tą anemią, bo to wcale zabawne nie jest, a mamy jakieś takie plany na przyszłość, jakieś kosmiczne. Fajnie byłoby je realizować w takim składzie jaki jest i nieść dalej pomoc, bo to jest tak naprawdę najważniejsze. Każdy mówi, że fajnie jest pomagać, ale ludzie z perspektywy kanapy nic tak naprawdę nie robią. My nasze słowa chcemy wdrażać w czyny bo pomaganie jest dziecinnie proste. Jak widać, jest. Tylko czasami trzeba chwilę popracować, parę tygodni, miesięcy...

Ilona Raczyńska,
fot. autorka, Adrian Stykowski / PKPar





Niezwykły turniej w Bielsku-Białej. Legia blisko mistrzostwa Polski

Niesamowite emocje towarzyszyły turniejowi amputolowej Ekstraklasy, którego gospodarzem po raz pierwszy było Podbeskidzie Bielsko-Biała. Drugi turniej Amp Futbol Ekstraklasy 2020 wygrała Legia Warszawa. Stołeczny zespół od początku sezonu wygrał wszystkie osiem spotkań i jest bliski odzyskania mistrzostwa. Wydarzeniem zawodów w Bielsku-Białej było jednak wejście do bramki Przemysław Świercza, kapitana reprezentacji Polski, który w meczu na szczycie tabeli musiał zastąpić wyrzuconego z boiska golkipera Husarii Kraków.

Bezprecedensową sytuację, w której zawodnik „z pola” staje w bramce poprzedziły olbrzymie emocje. Grający w Husarii Igor Woźniak ofiarą interwencji w pobliżu linii pola karnego obronił strzał Bartosza Łastowskiego z Legii Warszawa. Choć zawodnicy Husarii upierali się, że wszystko było zgodnie z przepisami, to sędziowie orzekli, że Woźniak był już poza polem karnym. Ukarali go więc czerwoną kartką, a ponieważ krakowski zespół przyjechał do Bielska-Białej bez rezerwowego bramkarza, to Woźniaka zastąpił Świercz. Obronca Husarii, zgodnie z przepisami, odrzucił więc kule, założył protezę nogi, schował jedną rękę pod bramkarską bluzę i stanął w bramce. Taka sytuacja, mimo iż teoretycznie możliwa, nie zdarza się w amputolach często i była pierwszą od lat odnotowaną w Europie zarówno w wydaniu ligowym, jak i międzynarodowym.

Był to z pewnością moment zwrotny spotkania, które może okazać się decydujące w walce o mistrzostwo Polski i miejsce w amputolowej Lidze Mistrzów. Do momentu zmiany bramkarza to Husaria prowadziła 1:0 i przeważała na boisku. Grając w osłabieniu szybko straciła jednak cztery gole, a odpowiedziała jedynie trafieniem Mateusza Łubiarza. Trzykrotni mistrzowie Polski długo nie mogli pogodzić się z porażką w takich okolicznościach. – Ostatecznie nie możemy czuć się pokrzywdzeni. Sędziowie podjęli taką, a nie inną decyzję, ale później analizując tę akcję wyliczyliśmy błędy, które popełniliśmy. Gdyby nie one, w ogóle nie doprowadzilibyśmy do kontrowersyjnej sytuacji – przyznaje Przemysław Świercz, pierwszy piłkarz „z pola”, który zagrał w bramce w meczu amputolu.



Emocji nie zabrakło również w spotkaniu Husarii z gospodarzami na zakończenie turnieju. Podbeskidzie Kuloodporni szybko objęli prowadzenie z faworyzowanymi gośćmi z Krakowa, którzy potrzebowali zwycięstwa, by zachować realne szanse na mistrzostwo Polski. Husaria rozpaczyliwie próbowała więc zdobyć bramkę, ale bielszczanie świetnie spisywali się w defensywie, a bohaterem spotkania został Łukasz Miśkiewicz, który obronił wykonywany przez Krystiana Kapłona rzut karny. Wygrana Podbeskidzia z Husarią oznacza, że Legia na półmetku sezonu ma już dziewięć punktów przewagi nad najgroźniejszymi rywalami.

– Będziemy musieli wygrywać również w kolejnych turniejach, ale czujemy, że jesteśmy już bardzo blisko mistrzostwa – mówi Jakub



Popławski, bramkarz Legii, który kilkoma znakomitymi paradami zapracował na statuetkę dla najlepszego bramkarza turnieju. Warszawski klub jest największym wygranym tego turnieju, ale ze świetnej strony pokazała się także Warta Poznań. Beniaminek wygrał 3:0 z łódzkim Widzewem i tym samym odniósł pierwsze ligowe zwycięstwo w historii, a później sprawił również sporo problemów Podbeskidziu, zaś Legii strzelił nawet bramkę. Powody do dumy mają również gospodarze, którzy pierwszy raz organizowali turniej jako sekcja Podbeskidzia Bielsko-Biała.

– Od początku bardzo spodobała mi się idea wspomagania sportu osób niepełnosprawnych. Chcemy, żeby TSP był klubem społecznym, a po awansie zespołu w jedenastoosobowej odmianie piłki nożnej do PKO Ekstraklasy mamy większe możliwości finansowe i postanowiliśmy część środków przeznaczyć na amputol – wyjaśnił Bogdan Kłys, prezes TS Podbeskidzie, który uświetnił ceremonię otwarcia zawodów.

Kolejny turniej Amp Futbol Ekstraklasy rozegrany zostanie 24–25 października w Łodzi, a sezon zakończą zawody w Poznaniu 28–29 listopada.

Rozgrywki dofinansowane są ze środków Ministerstwa Sportu.

Tabela po 2 z 4 turniejów:

1. Legia Warszawa 24 punkty
2. Husaria Kraków 15 punktów
3. TS Podbeskidzie Kuloodporni Bielsko-Biała 15 punktów
4. Warta Poznań 4 punkty
5. Widzew Łódź 1 punkt

pr/, fot. Amp Futbol Polska

Super Lodołamacz dla Futbolowej Bandy!

Futbolowa Banda – pierwsza w Polsce akademia piłkarska dla dzieci z różnymi niepełnosprawnościami ruchowymi otrzymała wyjątkową nagrodę Super Lodołamacza. Przedstawiciele tej niezwyklej drużyny statuetkę odebrali z rąk Pani Prezydentowej Agaty Kornhauser-Dudy podczas uroczystej gali zorganizowanej na Zamku Królewskim już po raz piętnasty.



– Na gali było naprawdę super. Miło było mi spotkać Panią Prezydentową oraz bohaterów programu Down The Road, którzy również, tak jak my dostali nagrodę. – mówi Alan, 8-letni zawodnik nagrodzonej drużyny. – Futbolowa Banda to dla mnie super klub, dzięki któremu mogę grać w piłkę. Zapraszam do nas na treningi wszystkie niepełnosprawne dzieciaki! – zachęca.

– Jestem pod ogromnym wrażeniem Gali Lodołamaczy – dodaje mama Alana. – Rozpierała mnie dumą i radością widząc moje dziecko odbierające nagrodę z rąk Pierwszej Damy, zwłaszcza, że była to nagroda za spełnienie marzenia o grze w piłkę nożną. Gdyby nie Futbolowa Banda Alan mógłby tylko patrzeć na grające dzieci oraz daleko marzyć o grze w piłkę. Dzięki Futbolowej Bandzie może spełniać swoje marzenia oraz poczuć, że dzieci niepełnosprawne nie są gorsze od tych pełnosprawnych! Futbolowa Banda powstała cztery lata temu z inicjatywy Stowarzyszenia Amp Futbol Polska oraz Varsovii Warszawa. Początkowo, jako Akademia Amp Futbol Varsovia miała zresztać tylko dzieci po amputacjach, lub z jednostronną wadą nogi, lub ręki, czyli takie które w przyszłości mogłyby uprawiać amputol.

– Szybko okazało się jednak, że chętne do gry w piłkę są również dzieciaki z wieloma innymi niepełnosprawnościami, które wcześniej nie miały możliwości uprawiania tego sportu – mówi Mateusz Widlak, prezes Amp Futbol Polska, który tworząc Akademię wziął udział w kursie prowadzonym przez UEFA w Holandii. – Zobaczyłem tam, jak

niesamowita energia tkwi w takich drużynach i jak tego typu kluby są rozwinięte na zachodzie. W Anglii są dwa tysiące takich akademii, a nasza była pierwszą w Polsce. Na szczęście gońmy zachód, bo właśnie

powstaje ósma taka drużyna w naszym kraju. W warszawskiej Futbolowej Bandzie jest już ponad 40 dzieci w różnym wieku i z różnymi niepełnosprawnościami, które oprócz treningów wyjeżdżają na obozy piłkarskie oraz biorą udział w ogólnopolskich turniejach. Zawodnicy po porażeniach mózgowych, trenują razem z tymi z wadami kończyn, karłowatością, zaburzeniami równowagi, czy innymi często też niewidocznymi na pierwszy rzut oka niepełnosprawnościami. Idea Futbolowej Bandy polega na dzieleniu zawodników na grupy treningowe i meczowe ze względu na ich poziom sprawności, a nie rodzaj niepełnosprawności. Dzięki temu, mimo bardzo różnorodnych grup, młodzi piłkarze mają wielką frajdę z gry w piłkę.

– Nagroda jest dla nas wielkim wyróżnieniem, którego się nie spodziewaliśmy – podsumowuje trener-koordynator Futbolowej Bandy Łukasz Kacprzak. – Pracujemy nad tym, żeby takich drużyn było w Polsce jak najwięcej i żeby każde dziecko, niezależnie od stopnia sprawności, czy miejsca zamieszkania, mogło realizować swoją piłkarską pasję.

Info: **Amp Futbol Polska**,
fot. Grzegorz Jakubowski / KPRP

Mamy brąz parawioślarskich mistrzostw Europy!

Parawioślarska osada Jolanta Majka/ Michał Gadowski (PR2xMix2x) zdobyła brązowy medal mistrzostw Europy rozegranych w weekend 10-11 października na torze regatowym poznańskiej Malty. Po złoto sięgnęli fantastyczni Holendrzy Annika van der Meer i Come de Koning.

Do Polski dotarło w sumie 26 parawioślarskich osad z 12 krajów. Przyjechały niemal wszystkie liczące się na świecie osady – możliwość międzynarodowej rywalizacji to w tym szczególnym roku rzadka okazja. Złoto dla Holendrów nie było zaskoczeniem zważywszy, że to wielokrotni mistrzowie i wicemistrzowie świata, a na starcie zabrakło jedynie liczących się w świecie Brazylijczyków i reprezentantów Wielkiej Brytanii. Zaskoczeniem jednak były zmiany, które w naszej osadzie wprowadził trener kadry Tomasz Kaźmierczak. Jolanta Majka od 16 lat szła z kolegą, w tym roku na szlaku usiadł Michał Gadowski.

– Ten pomysł podsunał trener. Chcieliśmy spróbować czy to „popłynie”, szukaliśmy taką zmianę na Tokio. Wystartowaliśmy w tym układzie na mistrzostwach Europy i tak już zostanie – konstatuje zadowolona z wyniku Majka. Po raz pierwszy jako osoby z niepełnosprawnościami mogliśmy wystartować w mistrzostwach Europy. To, że się udało, że zdobyliśmy ten brąz, to ogromny sukces. Jesteśmy szczęśliwi i dumni, bo możemy pisać nowy rozdział w historii polskiego parawioślarstwa.

Zadowolenie ma wymiar szczególny, bo zmiana w ustawieniu to w końcu rewolucja, która niekoniecznie musiała przynieść efekt. Decyzja odważna, zwłaszcza, że w poprzednich latach sukcesów nie brakowało – w końcu para Majka / Gadowski to wicemistrzowie świata z 2018 roku z Płowdiw.

–To duży eksperyment, bo to budowanie osady od początku – tłumaczy Gadowski. Na treningach pokazywało, że tak jest szybciej, chociażby w porównaniu do mistrzostw świata. Jeżeli utrzymamy ten poziom to będziemy walczyć na igrzyskach, bo rezerwy jeszcze są



i trzeba je wykorzystać.

Trener Tomasz Kaźmierczak podpiera swoją decyzję precyzyjnymi czasami. – Polacy wywalczyli brązowy medal (08:29.03). Wygrali Holendrzy (08:19.77), przed Ukraińcami (08:26.55). Zmiana miejsc spowodowała, że osada płynęła szybciej i do igrzysk w Tokio zostaniemy w takim ustawieniu. Pokonaliśmy Francję, medalistów igrzysk w Rio de Janeiro i mistrzostw świata z 2019.

– Teraz mocna praca zimą, na wiosnę planujemy wyjechać do Włoch na zgrupowanie i od wczesnej wiosny solidnie pracować. Przed igrzyskami mają się jeszcze odbyć mistrzostwa Europy, 2 Puchary świata, a potem już igrzyska – dodaje Gadowski.

Jak przyznaje trener Kaźmierczak zawodnicy byli bardzo dobrze przygotowani do startu w mistrzostwach Europy. Co istotne był to ich jedyny start w tym roku na wodzie. Osada Majka / Pawlak jest w dobrej sytuacji, bo załoga już zdobyła kwalifikacje dla kraju na igrzyska w Tokio i cały plan szkoleniowy 2021 podporządkowany będzie pod igrzyska.

W zupełnie innej sytuacji jest Jarosław Kailing (podobnie jak para Majka / Gadowski reprezentuje KSI START Szczecin), który w Poznaniu startował w kategorii PR1M1x i w 2021 roku będzie jeszcze walczył o kwalifikacje na igrzyska. Kailing, najlepszy polski zawodnik

w 2019 roku na mistrzostwach świata zajął 8 miejsce i – pechowo – był pierwszym zawodnikiem bez kwalifikacji na igrzyska (kwalifikowało się pierwszych 7 zawodników). Kailing w maju będzie miał dodatkowe kwalifikacje i na pewno powalczy jeszcze o przepustkę i bilet na TOKIO 2020.

W Poznaniu Kailing w finale A ukończył rywalizację na 6 pozycji. Plan był inny – był apetyt by stanąć na podium. Jednak na poznańskie zawody także przybyli najlepsi z najlepszych – zarówno medalści mistrzostw świata jak i igrzysk paraolimpijskich i zadanie okazało się zbyt trudne.

– Popelnilem dwa błędy, start mi nie wyszedł, a zawsze ruszałem jako pierwszy. Chyba jednak „stresik” zrobił swoje, start w Polsce i nasi kibice. Ten sezon był dla mnie zbyt długi. Ciągle przygotowywałem się do regat, których potem nie było. Ale tak w ogóle to jestem zadowolony, bo byłem w finale A – kwituje swoją 6 pozycję Kailing.

Można rzec, że wszystko jeszcze przed Kailingiem zwłaszcza, że w procesie treningowym i przygotowawczym zawodnicy mogą liczyć na dobre warunki. W tym roku podczas przygotowań w COS w Zakopanem korzystali już z sali z hipoksją, która pozwalała realizować trening w warunkach zbliżonych do 2500 m n.p.m., gdzie poziom tlenu wynosi 17 proc.

pr/, fot. Bartłomiej Zborowski / PZSN „Start”

Podczas parapywackich zawodów Pucharu Świata, które odbyły się w weekend 17-18 października w Berlinie polska reprezentacja seniorów i juniorów zdobyła 23 medale. Niemieckie zawody były pierwszymi międzynarodowymi zmaganiem pływackimi od 8 miesięcy. – Najważniejsze, żeby baseny były otwarte – mówi paraolimpijka Oliwia Jabłońska, zdobywczyni 3 medali.



Oliwia Jabłońska wraz z trenerką Beatą Pożarowszczy-Kuczko



Alan Ogorzałek i jego 6 medali

23 medale polskich pływaków w Berlinie!



Do stolicy Niemiec przyjechali reprezentanci 11 europejskich krajów. Zawody, które pierwotnie miały odbyć się w czerwcu ze względu na pandemię zostały przełożone na październik. Polskę reprezentowało 16 zawodników. Nie zabrakło wśród nich Oliwii Jabłońskiej, wicemistrzyni paraolimpijskiej z Londynu i brązowej medalistki igrzysk w Rio de Janeiro.

Jabłońska reprezentująca klub „Start Wrocław” nie zawiodła i wraca do kraju z kompletem medali: złoto na 400 m dowolnym, srebro na 200 m zmiennym i brąz na 100 m motylem. Jak sama przyznaje, najbardziej cieszy się z faktu, że zawody się odbyły, bo dla niej samej był to pierwszy start od grudnia 2019 roku, gdy brała udział w mistrzostwach Polski seniorów pełnosprawnych. Dla pływaków czas pandemii jest bowiem szczególnie trudny.

– Mamy szczególnie pod górkę – podkreśla wicemistrzyni paraolimpijska z Londynu. Na razie trenujemy, ale jak długo – nie wiadomo. Nie wiemy, czy za chwilę nie zamkną nam basenów. Na świecie dla grup sportowych baseny są niemal cały czas czynne, mimo że zakazów jest bardzo dużo. Wszyscy trenują, we Włoszech, w Hiszpanii też. I w Berlinie było widać, że Hiszpanie są w bardzo dobrej formie, zdobyli dużo medali i widać, że trenowali. Brakowało mi zawodów i cieszę się, że mogłam wystartować. Potrzebne mi było to pobudzenie startowe, teraz najważniejsze, żeby baseny były otwarte. Jestem na dobrej drodze, by w przyszłości osiągać wyniki

sprzed kwarantanny, która trochę mnie wybiła z rytmu. Nadrabiam, a te zawody zmotywowały do dalszej ciężkiej pracy. O tym, że pływacy bez basenu czują się jak ryby bez wody nikogo nie trzeba przekonywać. Jednak mimo trudności wynikających z obostrzeń związanych z pandemią Polacy dobrze zaprezentowali się na berlińskiej arenie. Swojego zadowolenia nie kryje trener kadry Wojciech Seidel.

– Było dużo medali, a ja jestem podwójnie zadowolony, bo najwięcej medali w sumie zdobyli zawodnicy klubu „Start Wrocław”, czyli Oliwia Jabłońska, Alan Ogorzałek oraz Igor Hrehorowicz – nie kryje radości Seidel. – Oprócz tego bardzo cieszą medale w finałach młodzieżowych. Świetnie spisały się młode dziewczyny Nadia Kardasz i Zuzanna Boruszewska. Nasz narybek i młody potencjał wypadł dobrze, w przyszłości na pewno będą walczyć o dobre wyniki. Padły rekordy Polski i życiowe. Michał Golus zrobił „życiówkę” na 50 m dowolnym, a Kamil Rzetelski na 50 m i 100 m dowolnym.

Największym tryumfotorem był zawodnik klubu Start Wrocław (na co dzień trenujący z pełnosprawnymi zawodnikami w „SMS Wrocław”), Alan Ogorzałek, który zdobył w sumie 6 krążków, w tym 2 złote medale. Jak sam przyznaje w Berlinie był w życiowej

formie. Dla młodego 17-lątka ten wyjątkowo udany start to także możliwość marzenia o Igrzyskach Paraolimpijskich w Tokio.

– Na tych zawodach osiągnąłem formę życia. Bardzo mocno się przygotowałem. Najbardziej jestem zadowolony z 400 m kraulem, bo zrobiłem minimum na Tokio. Ale z każdego startu jestem „mega” zadowolony. Mam 5 złotych wśród juniorów, seniorski brąz na 100 m kraulem. We wszystkich startach zrobiłem „życiówkę”. To mój najlepszy start w historii, ale nie zamierzam na tym poprzestać. To był start życia, ale na pewno będą lepsze. Na ten moment, trudno jednak stwierdzić, kiedy odbędą się kolejne międzynarodowe zawody. Przyszłość pływaków stoi pod dużym znakiem zapytania. Przyszły rok to igrzyska paraolimpijskie. Daty kolejnych zawodów poprzedzających najważniejszą imprezę czterolecia na ten moment nie są znane.

Medaliści Pucharu Świata w Berlinie: Zuzanna Boruszewska UKS SP 149 Łódź, Igor Hrehorowicz „Start Wrocław”, Alan Ogorzałek „Start Wrocław”, Oliwia Jabłońska „Start Wrocław”, Nadia Kardasz Szansa Start Gdańsk, Gabriel Kowalski „Swim” Płock, Juliusz Trochimczuk PSSON „Start” Białystok.

pr/, fot. PZSN „Start”

Rzeszowiacy obronili tytuł mistrza Polski w rugby na wózkach

Hala Arena Ursynów gościła w dniach 24-27 września turniej Mistrzostw Polski w Rugby na Wózkach 2020, z udziałem pięciu zespołów. Przez trzy dni rozgrywek kibice byli świadkami niesamowitych zwrotów akcji, szybkich podań i zaskakujących wyników.



Ze względu na fakt, iż jedna z drużyn (Sitting Bulls) nie dojechała mecze były rozgrywane bez podziału na grupy, systemem każdy z każdym. Zespoły walczyły zaciekle, ze zmiennym szczęściem.

Jednak najrówniej grali goście z Rzeszowa – Flying Wings, obrońcy tytułu mistrza Polski, którzy wygrali wszystkie mecze. W finale zmierzyli się ze stołeczną drużyną Four Kings zwyciężając 57:49. W pojedynku o brązowy medal rywalizowały wielkopolski zespół Balian Sport i IKS Jeźdźcy z Mikołowa. Bardziej doświadczeni Wielkopolanie nie dali szans Ślązakom wyraźnie wygrywając 55:39.

Jednak ci ostatni potwierdzili swą przynależność do czołówki polskiego rugby na wózkach, zwyciężając w tym turnieju 50:44 renowowaną warszawską drużynę Four Kings.

Rzeszowiacy otrzymali jeszcze dwa wyróżnienia. Krzysztof Kapusta, kapitan drużyny, został uznany MVP (najbardziej wartościowym graczem) turnieju, w jego też ręce trafiła nagroda publiczności.

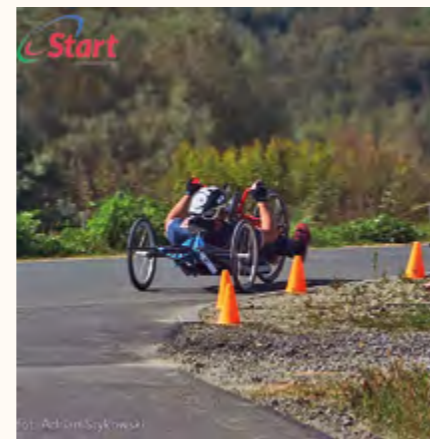
rhr/, fot. pznw.pl



18-20 września odbyły się XII Mistrzostwa Polski w Kolarstwie Szosowym Niepełnosprawnych. Po latach rywalizacji w województwie małopolskim, zawody zostały przeniesione na nowe trasy. Krajowa czołówka potwierdziła sportową klasę, choć w okolicach Kielnarowej i Bud Głogowskich zabrakło kilku utytułowanych zawodników. Uczestnicy bardzo pozytywnie oceniają imprezę zorganizowaną przez PZSN Start i Fundację Rafała Wilka Sport Jest Jeden. W przyszłym sezonie MP ponownie mogą zagościć na Podkarpaciu.

Tomiał być wyjątkowy rok dla parakolarskiej czołówki. Do kalendarza zostały wpisane Mistrzostwa Świata w Ostendzie (4-7 czerwca) i Letnie Igrzyska Paraolimpijskie w Tokio (25 sierpnia-6 września). Wcześniej nie organizowano dwóch wielkich imprez w jednym sezonie. Pandemia koronawirusa sprawiła, że wydarzenia te nie doszły do skutku. Pod znakiem zapytania stały też Mistrzostwa Polski. W ostatnich latach odbywały się one w województwie małopolskim. „Nasze Sprawy”, relacjonując ubiegłoroczną edycję, poinformowały o planach przeniesienia imprezy na Podkarpacie. I do tej zmiany doszło, choć pandemia nie ułatwiała przeprowadzki.

– Cieszymy się, że MP w ogóle zostały zorganizowane. Generalnie dość późno zapadła decyzja w tej kwestii, a wyszła jedna z większych imprez parakolarskich w tym roku. Nie wiem, czy gdzieś startowało około 65 osób. Ostatnio przyzwyczailiśmy się do tego, że zawody są odwoływane lub przekładane. To była jedna z niewielu okazji do ścigania się w tym roku – powiedział „NS” Rafał Wilk.



Zróznicowanie tras

Analogicznie do ostatnich edycji MP, zachowano trzydniowy format imprezy. Program na piątek (18 września) objął m.in. klasyfikację medyczną nowych zawodników oraz odprawę techniczną. Natomiast w sobotę poznaliśmy pierwszych tegorocznych mistrzów kraju. Tego dnia odbył się wyścig ze startu wspólnego. Został on zorganizowany na górzystej pętli w rejonie Centrum Turystyki i Rekreacji WSiIZ w Kielnarowej. W zależności od kategorii, zawodnicy mieli do pokonania od dwóch do siedmiu okrążeń o długości 6,35 km.

– Może dystans nie był wielki, ale przy tym przewyższeniu, trasa dawała mocno w kość. Złaszcza słabsi zawodnicy mieli duże problemy, bo było sporo podjazdów. Ale jednocześnie przekonali się, że i w takich warunkach da się jeździć, więc to cenna lekcja

Mistrzowska przeprowadzka. Nowy rozdział na Podkarpaciu

– opisał Rafał Szumiec, reprezentant Polski w H3.

Z kolei w niedzielę została zorganizowana jazda indywidualna na czas. W tym przypadku rywalizacja odbyła się na płaskiej trasie w okolicy Bud Głogowskich. Startowano i finiszowano przy ośrodku Donum Corde. Dla wszystkich kategorii przewidziana była jedna pętli o długości 10,7 km.

– Nie ścigaliśmy się w jednym miejscu. Zadbaliśmy o zróżnicowanie tras, więc każdy mógł znaleźć coś dla siebie. Jeśli ktoś gorzej sobie radził na górkach w wyścigu ze startu wspólnego, to miał okazję wykazać się na płaskim w czasówce – podkreślił Rafał Wilk. Jak zaznaczył Rafał Mikołajczyk, rywalizujący w H1, trasa na MP musi być wymagająca. Gdyby było inaczej, to nasza czołówka nie miałaby kompletnie szans w rywalizacji poza krajem. A polskie parakolarstwo cieszy się uznaniem na świecie. Sobotnia pętla pokazała, że trzeba być dobrze przygotowanym, aby walczyć o tytuły.

Sukces u siebie

Rafał Wilk dopisał do swojego sportowego CV kolejne dwa tytuły mistrza Polski w H4. To była najbardziej obsadzona kategoria handbikerów, na starcie do sobotniego wyścigu stanęło 10 zawodników. Jednak w stawce zabrakło Krystiana Giery i Arkadiusza Skrzypińskiego, którzy w poprzednich sezonach zdobywali medale MP.

– W wyścigu wspólnym za startem był zjazd, a po nim podjazd. Można powiedzieć, że tam się wszystko porozrywało. Niektóre grupy jechały razem, ale i tak zdecydowanie wytrenowanie – opisał zawodnik Stali Rzeszów. 45-latek pewnie triumfował w sobotę. Za nim sklasyfikowani zostali Artur Graczyk i Jakub Staszkiwicz, którzy do zwycięzcy stracili po jednym okrążeniu. Natomiast w niedzielę wygrał o prawie 70 sekund z Jakubem Staszkiwiczem i o ponad 80 sekund z Arturem Graczykiem.



Rafał Wilk

– Zwycięstwo na swoim terenie to miłe uczucie, zwłaszcza że w tym roku było mało zawodów. Tydzień po MP mieliśmy jechać na Puchar Świata do Włoch. Jednak wiemy już, że ta impreza się nie odbędzie. Zaplanowany był też wyjazd kadrowy do Austrii, ale i tam nie będzie ścigania – powiedział Rafał Wilk.

Radość z tytułów

9 handbikerów wystartowało w H3, a dwukrotnie zwyciężył Rafał Szumiec. 37-latek nie miał okazji zmierzyć się z Mateuszem Witkowskim, z którym mocno rywalizował w poprzednich latach.

– Mateusz na początku sezonu przygotowawczego, podczas pierwszego zgrupowania, nie szczęśliwie upadł i złamał rękę. Rozmawiałem z nim i powiedział, że jeszcze odczuwa ból. Nie wrócił do takiego trenowania, żeby przygotować się do ścigania na poziomie MP – poinformował Rafał Szumiec.

Wyścig ze startu wspólnego ukończył ze sporą przewagą nad resztą stawki. Następni na mecie – Miłosz Hudec oraz Mariusz Rygoń – stracili do niego po jednym okrążeniu. Tak też wyglądała kolejność na podium w czasówce. W niej reprezentant kraju był szybszy o blisko minutę od najgroźniejszego rywala.

– To dziwny sezon, bo mieliśmy bardzo mało startów. Na Podkarpaciu mogliśmy z powrotem poczuć całą atmosferę związaną z zawodami, więc to było bardzo fajne. Jestem zadowolony z tego, jak się potoczyły dla mnie MP i ze swojej formy – powiedział handbiker jeżdżący w barwach GTM Veloaktiv Kraków.



Rafał Mikołajczyk



Rafał Szumiec

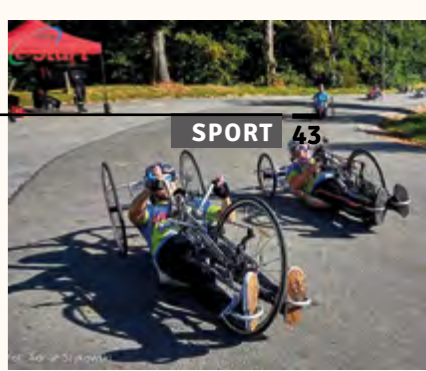
Mistrzowski start

W H1 rywalizowało trzech zawodników, a niepokonany okazał się Rafał Mikołajczyk. W wyścigu ze startu wspólnego Krzysztof Kosider stracił do niego ponad 7 minut, a Dawid Ratajczyk – prawie 20 minut. W czasówce kolejność była identyczna, przewaga handbikera Startu Wrocław nad konkurentami wyniosła odpowiednio niemal dwie minuty i ponad siedem minut.

– To moje pierwsze zawody w tym sezonie. Były możliwości innych startów, ale ze względu na moją siedmiomiesięczną córeczkę nie chciałem wyjeżdżać i ryzykować. Mocno trenowałem na rowerze, a z siłowni zrezygnowałem. Jestem bardzo zadowolony, że udało się po raz kolejny przywieźć tytuły do Wrocławia – podkreślił 30-latek.

W H5 dwukrotnie triumfował Krzysztof Plewa, a w stawce zabrakło Piotra Małka. W H2 ze zwycięstw cieszył się Piotr Kacalski. Wśród kobiet rywalizujących w H5 wystartowały tylko zawodniczki Smoka Ormeta. Wyścig ze startu wspólnego wygrała Katarzyna Zubowicz, a dzień później najlepszy wynik uzyskała Monika Pudlis.

W sobotę w stawce C1-C3 najszybszy był Jarosław Wrona. Natomiast w czasówce w C1-C2 triumfował Paweł Wagner, a w C3 – Zbigniew Maciejewski. Wyścigową rywalizację w C4 zapisał na swoje konto Witold Skupień, a indywidualną jazdę na czas – Sławomir Turonek. W C5 po dwa zwycięstwa sięgnął Piotr Bloma. Natomiast Anna Harkowska nie miała sobie równych wśród kobiet w C4-C5.





Mistrzowska przeprowadzka. Nowy rozdział na Podkarpaciu

Przyszłość MP

– Jestem zadowolony z organizacji mistrzostw pod każdym względem. Trasy były zabezpieczone i oznaczone, wszystko odbyło się zgodnie z harmonogramem czasowym. Zawodnicy wiedzieli, kiedy jest zapoznanie z trasą, a kiedy – start, gdzie będą wyniki itd. To nie zdarza się na wszystkich imprezach kolarskich – zazna- czył Rafał Mikołajczyk.

W podobnym tonie wypowiedział się Rafał Szumiec. Jak stwierdził, na pewno dużym plusem jest to, że MP zorganizował ktoś, kto jest związany z parakolarstwem. Rafał Wilk ma przecież na swoim koncie starty w wielu zawodach zagranicznych. Wie, czego uczestnicy oczekują od organizatorów.

Najbardziej utytułowany polski handbiker chciałby w przyszłym roku ponownie zorganizować MP na Podkarpaciu. I postara się, żeby przynajmniej na jeden dzień rywalizacja zagościła w Rzeszowie. Dzięki temu więcej ludzi będzie mogło zobaczyć, jak wygląda sport osób z niepełnosprawnościami.

– Przyszłoroczne Mistrzostwa Świata odbędą się w Portugalii. Zostały przesunięte z końca sierpnia na 9-13 czerwca, żeby nie pokrywały się z Igrzyskami Paraolimpijskimi w Tokio. MP mogłyby być tydzień po MŚ, bo później zapewne kadra pojedzie na zgrupowanie. Inny termin to wrzesień, już po powrocie z Japonii – podsumował Rafał Wilk.

Marcin Gazda, fot. Adrian Stykowski / PZSN Start



Monika Pudlis



XII MISTRZOSTWA POLSKI W KOLARSTWIE SZOSOWYM NIEPEŁNOSPRAWNYCH

Wyścig ze startu wspólnego

Kategoria	Zwycięzca
C4-C5 (kobiety)	Anna Harkowska
H5 (kobiety)	Katarzyna Zubowicz
C1-C3 (mężczyźni)	Jarosław Wrona
C4 (mężczyźni)	Witold Skupień
C5 (mężczyźni)	Piotr Bloma
H1 (mężczyźni)	Rafał Mikołajczyk
H2 (mężczyźni)	Piotr Kacalski
H3 (mężczyźni)	Rafał Szumiec
H4 (mężczyźni)	Rafał Wilk
H5 (mężczyźni)	Krzysztof Plewa

Jazda indywidualna na czas

Kategoria	Zwycięzca
C4-C5 (kobiety)	Anna Harkowska
H5 (kobiety)	Monika Pudlis
C1-C2 (mężczyźni)	Paweł Wagner
C3 (mężczyźni)	Zbigniew Maciejewski
C4 (mężczyźni)	Stawomir Turonek
C5 (mężczyźni)	Piotr Bloma
H1 (mężczyźni)	Rafał Mikołajczyk
H2 (mężczyźni)	Piotr Kacalski
H3 (mężczyźni)	Rafał Szumiec
H4 (mężczyźni)	Rafał Wilk
H5 (mężczyźni)	Krzysztof Plewa